



105037

172

I Mag. St. Dr.



105037

I



1537

P

L

D

N

3



# NIESZCZĘSLIWA KASTELLI.

ALBO

LISTY PANI HRABINY KASTELLI  
DO PANNY BARONOWNY D' FREVILLE.

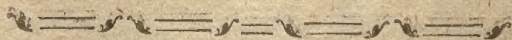
Napisane od P. Konstantego D' Orville

*Na polski Język przetłóżone.*

C Z E S C II.

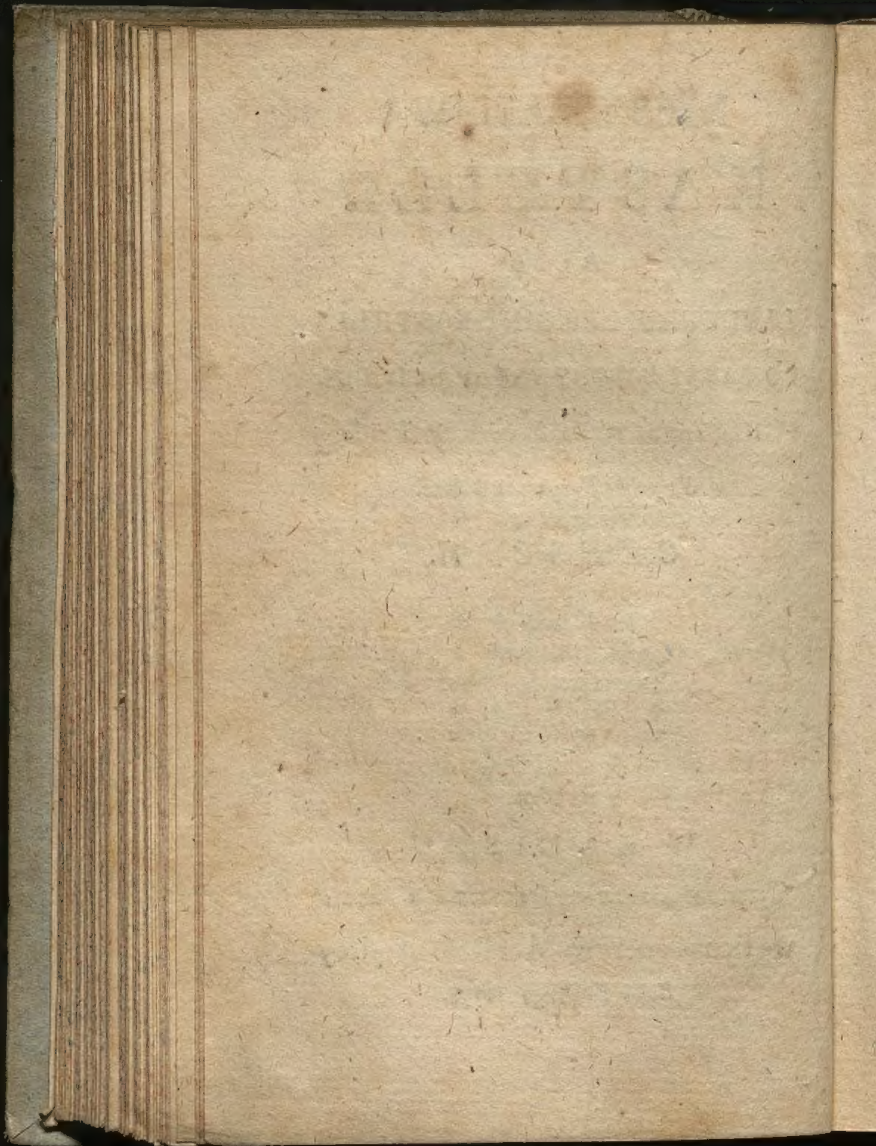


W K A L I S Z U



W Drukárni J. K. M. i Rzeczy pltey

Roku Pańskiego 1778.







## L I S T   X X X I I .

HRABINA KASTELLI DO PANNY  
BARONOWNY DI FREVILLE.

*z Paryża*

Nie nie Mościa Panno, spoczynek nie jest dla mnie czynionym. WcPanny okrutne uwagi uciążliwsiemi czynią mi moje zmartwienia. Widzę mój los, i nayokropnieysza przyszłość wystawia się memu umysłowi. Co to jest za stan takiego serca, które kocha swoy widok a nie może go szacować! Takie udręczenie jest dla mnie tylko zostawione. Nieśmiem utrzymywać strony Hrabiego Kastelli przeciwko WcPannie, i przeciw sobie samey, wszystko

A 2                      służy

służy do oskarżenia Jego; Ale  
 moja kochana przyjaciółko nie sta-  
 ray się rozdzierać zaśliny, którą  
 jeszcze zaślinić oczy moje życzy-  
 łabym sobie. Pozwol mi tey sta-  
 bey omyłki, która mi się jeszcze  
 zostaie. On jest przewinionym,  
 ja to wiem, ja to przyznaię, ja  
 tego przebaczyć niemogę. Nu! wi-  
 nowayca wszakże pokutuje czasem,  
 powinność łączy mię z nim, po-  
 winność albo politowanie może  
 mi go powrócić. On niewie-- i  
 nigdy wiedzieć niebędzie, że  
 została wiadomą, iak okrutnym wy-  
 rokiem skazywał na życie moje.  
 Sprawowanie moje zawsze iedna-  
 kowe, spokojność powierzchownie  
 utrzymywana, więcej miłości,  
 jeżeli iey jeszcze być może, oto  
 moja broń, ktorey zażyję przeciw  
 Jego obojętności. Oddalę lzy mo-  
 ie; te bardziey rozdrażniają, ni-  
 żeli powracają serce. Córka mo-  
 ja --- Wierzyżże, że długim  
 czasem będziesz się ociągać mogła  
 Jey



Jey piękności. Jey niewinności? - Nie. moja kochana Przyjaciółko, Oyciec mimo woli swojej musi się poddać skłonności w wyrazach natury. Moja Corko! - w Tobie tylko złożona jest moja nadzieia -- Ty nakłonisz twego Oyca. --- Ty mi powrocisz mego Meża.

Pioro moje maluje ci pomieszczenie Duszy moiej moja kochana Baronówna. ręka moja drżąca ledwo kreslić może te charaktery, Corka moja jest w moich rękach; skropiona łzami. Hrabiego Kastelli niewiadać. Ah on się nie dowiaduje ani o Matce, ani o Corce swojej. Bez ludzkości!--- Powiadaia mi że przyszedł Brat Jego

Pan Kawaler Kastelli przeniknął moje nowe przyczyny zmartwienia. On poznaie sprawiedliwość moiego żalu: Nienawidzi sprawowania się Hrabiego, On mi powiedział--- Niemogę oprzeć się temu

temu --- Czylibys temu WcPanna  
 wierzyła? Nierostropny Kastelli  
 porzuciwszy mię przynaglił Abbe  
 Trotier do pokazania mu, gdzie  
 klejnoty moje były zastawne; tam  
 się zaraz udał i sprzedał ie w  
 pomienioney cenie. pieniądze  
 wzięwszy, tegoż samego wieczora  
 przegrał. Ty znalazł gwałto-  
 wność umysłu w moim Mężu,  
 on chciał skarać błędy przypad-  
 ku. Brat Jego przestrzeżony o-  
 tym, wczasie przybył: niemógł  
 powciągnąć Jego rozpaczy, tylko  
 dając mu pomoc do wsparcia się  
 w Jego przegranej. Przez zapę-  
 dzenie się w grę przyszło do prze-  
 grania rozumu, moy Mąż służył  
 się tym szrodkiem do poprawie-  
 nia szczęścia. Przez ośm dni  
 fortuna nie przedstawiała mu bydz  
 przychylna, ale im bardziey zda-  
 ie się ona do nas uśmiechać, tym  
 bardziey należy nam się obawiać  
 iej niefortunku. Hrabia Kastelli  
 przegrał wszystko. W swojej roz-  
 paczy-



paczy wsiadł na kolaskę i podobno pojechał do Woyfka ściągającego się do Flandryi --- Odiechać bez widzenia mnie! bez uściskania swoiey Corki! bał się podobno Hrabia moich wymówek dla siebie? Ah iakże on bardzo mało podobno poznać mię! Ja gardzę majątkiem i nie mogę kochać dostatkow, tylko dla niego, Jeżeli mi powroci serce swoje, ja będę szczęśliwa. Jam do niego pisała: a miłość moja powodziła mi pióro. Ah moja Panno iestże żona kiedy nieszczęśliwsza odemnie? Hrabia ucieka odemnie, a oziębłość, wstyd, nienawiść iest mu przewodnikiem do tego. W moiey niepewności opłakuję iego oddalenie się. Lękaiają mię niebezpieczeństwa które idzie potykać. Ja rozpaczam, ni, znayduję się przy sobie do zakończenia tego Listu. -- wszystek moy rozum uchyla się okrutnemu stanowi w którym zostaie.

LIST

# LIST XXXIII.

Do Teyże

*z Paryża*

Dusza moja znajduje się w największym uspokoeniu. List jeden od mego Męża wyrobił ten cud, boi się moich łez ucieka przed żałosnym pożegnaniem. Wymowki bardzo słabe, rzekniesz mi podobno, iż to poznaję, ale kto się wymawia, znać że się obawia obrazić miłość, i obojętność nie trzyma tego języka. Jeżeli mnie kochasz moja kochana Baronowo, niezdymmy tego wyobrażenia z mego umysłu; iako rzeczy dla mnie najmilszey.

Pan Kawaler Kaffelli przybył oddając mi swoje nawiedzenia. On jedzie do swego Brata. Ja rozumiem że jest teraz bardziej zdziety iak kiedy z wdziękami



kami Panny di Orbesan; powrot z Kampanii jest wyznaczony za czas temu Małżeństwu. Ja tego wyglądam z ukontentowaniem. Kawaler Kasteili mniey okazały od swego Brata, ma więcey gruntu; Łagodności, stałości, od charakteru Panny di Orbesan; Lecz te przymioty chociaż szacowne, chociaż potrzebne, niezasłapiają mię - próżność bydź uwielbioną Panny di Orbesan, a znowu humor podeyrzliwy. Pana Kawalera są rzeczy zdolne zmięszać ten pokoy, ktorogo im życzę, i bez ktorogo Małżeństwo jest stanem gwałtownym wkładającym zwiąski stające się coraz bardziey uciążliwsze ja tego na sobie nie doświadczam tylko zbytęcznie.

Jestem też uwolniona od ie-dney uciążliwości, która już zaczęła mordować moją cierpliwość. Wkrotce Pani Liebault wyrozumiałwszy odiazd Pana Hrabiego  
Ka-



Kastelli, przyszła prosząc mię o pozwolenie oddalenia się. Proszę sądzić iak mię to wiele musiała kosztować takie usiłowanie. Ta Białogłowa jest obłudna. Niemasa podłości ktoraby dla niej wydała się obcą do wykonania, dla pozyskania poufności u swoich Panów; ona im podchlebia; wyszukując ich skłonności, i dowcipnym obrotem tym bardziey szkodliwym, im bardziey niespodziewanym, umie w żart obracać uczynki cnoty; a występkom nato miał dać wświetney okazałości postać. Rozumiem że poydzie udając się do Pani Destournelles.

Odległa od mego Męża sama z Moją Corką wydaie się na miłość pieśczoną, którą może mi ona podać. Mój smutek traci żywość swoją, gdy dziecie moje ściskam. Zale moje uśtaia. Wylewam łzy, ale te nie są martwiące, miłość zостаie ich zrzodłem



dlem. Tak jest, w tym momencie jest najmiłsze przeświadczenie umysłu, co go doznaje. Uczucie rozkoszne, ty ustępuiesz uwadze. Wten czas słodysz oddala się: przeszłość powraca na pamięć moję; teraźniejszy czas oddala się, a przyszłość nadchodzi przestraszać mię. Zofia to postrzega. Zofia służy się mocą ktorey udziela iey moja podufałość, na przywołanie mego rozumu. Abbe fratier zażywa mocniejszy bronі, zstawia przeciw uniesieniom się moim, Tarc. a z Religii: w nauce obyczajow. i wiary, zbiera pobudki, dla moiej pociechy. Takie jest życie moje po odiezdzie Pana Hrabiego Kastelli, posępne zasmucenie zabrało miejsce moiej weselości, ledwie jestem w wiosnie młodości, a już twarz moja wydaie mi starość; władzy moiej siły wątłej, --- ale moja Panno ja jestem niešťczęśliwa Zona i kochająca Matka --

Jes

❧ ❧ ❧ ❧

Jestem czuła na moje zmartwie-  
nie i przenikającą moy los. Wie-  
leż to przyczyn, niechcę cię tra-  
pić - -kochay Paulinę; nieprześta-  
nieć nigdy byź dla niey miło,

## L I S T      XXXIV.

Do TEYZE

*z Paryża.*

AH moja Panno! -- Co za wiado-  
mość! -- Hrabia Kástelli (Prat  
lego pisze mi otym) Hrabia Kástelli  
jest rannym -- ah! -- podobno śmi-  
telnie. On był w okopach -- I dno  
Kula -- dąremnie starała się dać mi na-  
dzieję, ja niemogę ley pojąć. Niewia-  
domym mi jest stan lego, serce mo-  
je tylko wyrabia mi przeświadcze-  
nie iákem się powinna obowiąć. Iá  
iádę --- o moja Corko! --- Iakaż to  
osira. Ja ciebie opuszczam, -- ser-  
ce moje dzieli się -- ciągnę ná po-  
moc twemu Oycu. Moja kochana  
przyjaciółko, żałuy Pauliny -- Ona  
jest zbyt nieszczęśliwą.

LIST



❧ ❧ II ❧ ❧  
L I S T      X X X V .

Do Teyże

z Lilla.

Gdybym przyjechała dwiema godzinami później, Hrabia straciłby nogę, á podobno rózem i życie. Wszyscy Cyrulicy oprócz iednego zgodzili się, áby mu nogę urznąć nad kolaniem, ten tylko szrodek upatrując w zapobieganiu skutkom gangreny. Tam przyjęła sposób myślenia łaskawszy. Moy też mąż zmocniony przytomnością moją odrzucił doradzania ucięcia nogi. Mmo przestrogi obiecanego nieszczęścia i niezawaiąc leczenia, natura zostawiona będąc sobie, sama umiała zrobić uleczenie. Hrabia Kasteli zaczyna już chodzić, ten postrzał był okropny: Kula którą był ranny zgłuchotała część kości w kolanie: Jak tylko zostanie moy mąż w stanie znieść po-

podróż, zaraz powracamy do Pary-  
ża

Teraz nic ci niepiszę o sobie,  
wydana jestem na łup tyłaczynym my-  
ślom, które między sobą sprzeczaia  
się, tyłaczynym uwagom, które mię  
trapią, serce moje jest Lábiryntem,  
w który obawiam się wprowadzić  
światło rozumu. Jeżeli jest pociecha  
wypełnienie swoich powinności, jest  
rzeczą okrutną rozeznawać, kto musi  
a nie powinien kochać.

## L I S T   X X X V I

Do Teyże

*z Paryża.*

**M**Ożeszże mię oskarżać o oboję-  
tność dla moiey kochaney Ba-  
ronowny? Niepisałam ci prawda, ah  
ale cożbym ci miała donieść? żało-  
sne igrzysko Fortuny, już jest sześć  
miesięcy iak płaczę. Morza niema-

ią tyle zamieszania, ile dni moje zmartwienia. Jak zaś ci to donieść i zkąd zacząć?

Za przybyciem moim do Lilla, Pan Hrabia Kastelli pokazał się dalekim do przyięcia mię z wdzięcznością, za moją pilność i przywiązanie przywitał mię z największą oziębłością. Miłość moja morduje go: przytomność moja poniża, a sprawowanie się moje całe oskarża postępowanie Jego. Czerwieni się niemogąc żadnego zarzutu uczynić mi, tłumiliam żal mój. Niewie żem czytała na duszy Jego. Ah moja Panno! na jaką okropną mękę skazana jest twoja kochająca Paulina!

Náypierwsze żądanie moje swoy wzięło skutek, już nieobawiam się o życie Hrabiego: wyjeżdżamy z Lilla. Młody Baron di Freville, Oficer w Regimencie Komendy Męża mego, jest ranny równo z nim, i został społecznie z nami w tej podroży. On jest przyjacielem moiego męża i jeżeli mam wierzyć pierwiastkowe-



mu memu przeświadceniu, on ma  
wizytkie przymoty iakie się tylko za-  
dać powinny w człowieku uczciwym.  
Pełen honoru i cnoty, skromny i  
grzeczny rządzi, jest przeciwnym o-  
brażeniem okazałej naszej młodzie-  
ży. Pan Hrabia Kaſtelli zalecił mi  
go, iakby siebie samego: życząc so-  
bie aby był największym przyjacię-  
lem domu, i ozdoby naszego poży-  
cia. Niemiałam trudności przyjąć  
te zalecenia. Przyjaciel cnotliwy  
który iedną dla siebie nasz szacunek,  
może przeinaczyć sprawowanie swo-  
im przykładem przyjaciela swojego

Czegom się miała spodziewać z  
takiej przyjaźni? w krotkich dniach  
po naszym powrocie, Pan Hrabia  
Kaſtelli podniósł swoją przeszłą wo-  
lę i swoje nałogi. Przywiązanie do  
kart ktorem rozumiała być wygaszo-  
ne przez tego przegrania, ta namię-  
tność dusz łakomych i rozumu zam-  
kniętego odnowiła swoje zapędy. Na  
dopełnienie zaś złego za pośredni-  
ctwem

stwem Pani Leibault, znowu się  
poiednął z Panią Delcourneles. Co-  
dziennie byłam przymuszona przy-  
mować iey nawiedzenia. Ona na-  
żywa zwycięstwa w zupełym zu-  
chwalstwie. Ciemięży zaś swoją o-  
fiarę pożalowaniem. Jdę wylewać  
łzy me nad moją Corką; ona tylko  
może mi czynić miłym życie moje.  
Poddaię się namowom Abbe Trotier,  
roznowy Zofii wspieraia słabość mo-  
ią, w przytomności męża moiego,  
twarz moja zdaje się być wesola, a  
serce moje na sztuki rozdarte

Pan Kawaler Kastelli powrócił  
do woyska, i bardziey go teraz wi-  
dzą przywiązanego do Panny di Or-  
bessan: pospiesza swoje małżeństwo  
z tą skwapliwością, która wyraża  
więcey namiętności iak rozumu. Ie-  
żeli to jest nierozumieniem lego cha-  
rakteru, jest rzeczą wartą przeba-  
czenia. Lekkość naszey płci nie-  
może lubić zwłok, iak prętko więc  
wierzy, że on jest kochanym, nemo-

B

że

że zastanawiać się nad ništatecznym humorem swoiey kochanki mocą samey powierzchowności. Chociaż zaś Panna di Orbesan, zdaie się znaydować w skromności, ma jednak występpek pięknych kobiet, to iest zalotną i ma swoje zrzędy przymilać się. Na wielkim świecie postać niewierności nienosi lmiienia występku, ale u prawdziwie kochającego najmnieysze podeyrzenie wydate się być znaczną krzywdą. Pan Káwaler Kastelli, podchlebia sobie, że zwiąski małżeńskie ubespieczą spokojność. Ia pragnę tego tak iako i on kocham go; on iest tego godnym,

Ty, poznasz moy. stan przyjaciółko kochana. Zagrzebana ia w smutkach, żyję w posród roskoszy. Ustawicznie w szrod zabaw niemogę zostawić sobie wolno-go czasu płakać. Wzdycham nad moią Córką. Słucham Abbe Trotier, i Zofii; zmyślam we solóść przed moim mężem; cieszę Paua Káwalera Kastelli; podaję radę



dę P. di Orbeſſan: muſzę oſzczędzać  
ſzczeroſci z Panią Deſtournelles, a  
nieotwieram ſerca moiego, tylko przed  
iedną godną czci Panną di Freville.

## L I S T      X X X V I I .

Do Teyze.

*z Paryża.*

**J**Uż było ośm dni iakom ſię niewi-  
działa z moim mężem. Pan Ka-  
waler Kaſtelli wychodził z moich po-  
koiow, opowiedziawszy mi o ſwoim  
małżeńſtwie z Panną di Orbeſſan, kto-  
re miało naſtąpić nazaistrz. Jam  
zaczęła ſpoczywać bliſko mojej cor-  
ki, iedyney dla mnie pociechy, któ-  
ra mi ſię tylko mogła zoſtać. W  
tym zagniewana Pani Deſtournelles  
wchodzi do mego pokoju iuż oko-  
ło iedenastej godziny wnoc,

Słuchay mię W. Pani rzekła mi,  
gwałtownie rzucając ſię ná iedney

Bz

Ka-

Kanapie. Ja jestem rozpaczająca,  
Hrabia Kastelli -- Jest to zdrayca i  
niegodziwy? --- Co mościa Pani  
odpowiedziałaam Iey. -- Nieszczęśli-  
wa Zono, niebierz się do tego obro-  
ny, niewyszukuy usprawiedliwienia.  
Hrabia Kastelli jest ze wszystkich lu-  
dzi nayniegodziwszy. On jest nay-  
winnieyszy. Dla przekonania cię,  
niepotrzeba tylko powtórzyć Histo-  
ryą twego strapienia. To wspomnie-  
nie jest wspomnieniem moich wy-  
stępów! ale ponieważ nie miałam bo-  
jaźni popełnić ich, niepowinnam też  
ich wyznania obawiać się, ta jest  
kara, którą sobie wyznaczam. Ona  
jest sroga, Ja umrę, ale WcPani  
zemściy się.

Pierwey niżeliś WcPani zařta-  
nowiła ná siebie względy Pana Hra-  
biego Kastelli, On pierwey niżeli się  
zadużył bogactwem zamieřzając du-  
szę swoię złośliwą tą podłością, on  
mnie iuż kochał; albo zmyślał byđż  
poddanym moiego ferca prawu. Pan-  
na di Orbeřian, zdawała mi się byđż

ná ow czas r,walką mało wyciąga-  
jącą moiey zawisłości. Zdawałomi  
się że więzy mocne W. Pani męża  
powinny go były utrzymać przy  
mnie. W. Pani w tym daiesz się po-  
znać, on zap miną Panny d'Orbessan.  
Zdobywa się na sztukę wmówić we  
mnie, że przyszłe małżeństwo było  
tylko interessow lego potrzebą, do  
którego serce nienależało całę; Upe-  
wniona lego oświadczeniami, prze-  
konana o lego przywiązaniu; zápo-  
mniałam się iak mészczyzni są oblu-  
dnemi i zwodzácemi. Dzień wesela  
wałzego pokazał ná widok moją nie-  
rostoprość; i żebyś W. Pani nieza-  
trzymała moiey ręki ná ow czas,  
kara następowałaby zá krzywdą, którą  
ten podły umysł wyrządzał nam obier-  
ma.

W. Pani podobno niebędziesz  
nigdy o tym wiedzieć, że nachyle-  
nie się za namiętnością, jest zrzo-  
dłem tyśiącznych błędow. Maśto po-  
przyśiac Hrabiego Kastelli wzgardę,  
podałam uszy na lego wymowki,  
odbie-



odbierałam lego listy i odpisywałam do niego. Iam mu dopomagała, jeżeli nie dla usprawiedliwienia się, przynajmniej dla wyjednania przebaczenia iemu. Powrociłam mu serce moje. Doczegoż nie jest zdolna miłość? W. Pani masz piękność i cnotę. Iey mąż mógł Iey oddawać sprawiedliwość, i zaślubiwałaś w tym na lego staranie się o to. Iam rozgniewała się o to, ale drugie tyle sprawiło bojaźni, gdym potrafiła zmyślać; przyszłam do tego wmowienia w Hrabiego Kastell, żem się odważyła uciekać. Ten wymysł zapalił w nim nowe zapędy: przyobiecował mi poświęcić moiej spokoyności Cię. Niepowinnam więcej tać się tego, przedsięwzięłam ten występek, on chciał go wykonać. Nąstąpienia ztąd miały wynikać okrutne; twoiej cnoty wspaniałość, przygotowała ci przeciąg nieszczęśliwości nowych.

Bardziej dla bojaźni iak dla wstydu prześtałam się widywać z Hra-

Hrabią Kastellim. Po śmierci Barona Saintpre, ucieczka mego Amanta do Anglii, obudziła wszystkie moje nadzieie. Iam pojechała. Niepewność losu tego, moja pilność w szukaniu go, miłość którąm mu świadczyła, wszystko to służyło do mego przedsięwzięcia. Zgadzaamy się na wyrzeczenie naszej Ojczyzny, gdzie już straciliśmy nasz honor. On się rozchorował, a W. Pani przyjeżdżasz niosąc sobą łaskę, przebaczenia dla swego męża ode dworu. Uderzenie pioruna mnieyby mię było zatrwożyło, twoja przytomność stała mi się pułnalem w sercu. Iam to czuła; występki niemoże trzymać widokucnoty. Iaka była moiarozpacz i moje razem zarzuty sumnienia! W. Pani udałaś się niepostrzeżać tego, a iam zostawiła W. Panią w statecznym zamysle, niepoiednania się z Hrabią Kastellim.

Zyłam w uspokoienu powierzchownym, widywałam się czasem, zawsze się chroniąc społeczeństwa szcze-

szczegulnego z Wc: łani mężem; on też wkrzykiwał się od nawiedzenia moie. Słyszałam, albo wierzyłam, słyszyć z obojętnością nieszczęścia tego w karty, tego postrzelenie w Woytku. Kto może sobie obiecywać bezpieczeństwo po swoim sercu? Jedno Jego obrocenie się w momencie naznacza wolą. My wzgardzamy Białwaniem któryśmy kadzili; ale go nierozbijamy na kawałki.

Chytra Pani Leibault, wszedłszy w moja służbę, nieprześcawiała mi mówić o Hrabi, widywała się z nim bez moiej wiadomości i rozmawiała mu o mnie. Ządał á obawiał się pisać do mnie, co więcęcy powiem; ona mię przynagliła na zezwolenie odebrania listu tego. Toż widzieliśmy się z sobą, nieszczęśliwe poiednanie! zrzodziło płaczu dla ciebie i dla mnie!

Od niektórych dni miałam podeyrzenie nad postępami Hrabięgo. Oczy żony bywają często zmrużone; w ten czas gdy u Amantki zostają  
otwar-



ptwarte. Nie było mi tajne w krótkim czasie małżeństwo Pana Kawalera Kastelli z Panną di Orbeffan; ale należało mi zostawać niespokojną ná obroty Hrabiego w tym interesie. Takiey natury żywy interest zdawał mi się sprzeciwiać charakterowi rozsypania, z którego czerpa się tylko próżność. Zaczęłam szladować go, wszystkie wiadomości o tym powtarzały niespokojność moją,

Panna di Orbeffan, Pani swojej woli, posąg znaczny wszystek w gotowiznie albo w kartach bankowych, Hrabia Kastelli obiętny żonie, i zapominający już o mnie, fortuna jego zwałona, sława dobra między ludzmi zczerniona, przypomnienie naszego dawnego przedsięwzięcia -- przecucie następującego nie-szczęścia które miało potkać --

Nu Mościa Pani! rzekłam do Pani Destournelles, co się dalej stało? Skoncz, -- skoncz -- skoncz W, Pani przebijaj serce moje.

Mcia

Mcia Pani powiedziała dalej, Hrabia Kastelli i Panna di Orbesan znowili się oszukać niegodziwym sposobem Pacy Kawalera Kastellego. Rozkazy były wydane --- pojazd do tego zatargowany z poczty, - -

Mościa Pani niepowiadał mi więcej, krzyknęłam! Jest W. Pani potrzebą wsiłuchać reszty, powiedziała mi Pani Destournelles, - -

WcPani mąż i Panna di Orbesan mieli uciekać tej nocy. Pójazd pocztowy już ich czekał. Niewiem czyli Pan Kawaler Kastelli miał jakie podeyrzenie, czyli sam przypadek przyprowadził go, że on pożegnawszy swoją Amantkę powracał się. W domu był rozruch, on dla obiaśnienia się swego zataił się. Rozmowy między służącemi odkryły wszystko. Widzi wychodzącą swoją niewdzięcznicę, i z swoim niegodnym Bratem: rozgniewany chce wstrzymać ich wyjazd. Zaczęli między sobą bitwę --- Mcia Pani -- Hrabia Kastelli --- pewno zabity; -- Nie, nie  
Mcia

Mcia Pani, naysprawiedliwsza Brona  
niezawsze posiada zwycięstwo --- ah!  
to Kawaler Kastelli? --- tak jest Ka-  
waler Kastelli upadł przy nogach swo-  
iego Brata - Ah! nieszczęśliwa! Co  
za występki! on umrze, -- mój  
Mąż? --

Przestrzeżona od moich posłań-  
cow przybyłam w tymże momencie.  
Hrabia Kastelli niemógł wstrzymać  
mego spojżenia, wsiadł sam do ko-  
laski, która się oddaliła tegoż mo-  
mentu. Panna di Orbestan już była  
uciekła. Opatrzono ranę Kawalera  
Kastelli; ta nie jest śmiertelna. Zo-  
stał zanieśionym do swego domu, a  
ja przyszła donieść WcPani o tak  
okrutnym przypadku.

Z opowiedzenia ktorem WcPani  
uczyniła, należy poznawać jak ja  
jestem obrzydzona sama sobie. Sro-  
mota, nieślawna, zgryzoty sumnienia  
są owoce, które zbieram z mych nie-  
prawości: one wyręczają karę nade-  
mną udręczenia; a w WcPani nieszczę-  
ściu to jest pociechą zawsze, któ-



rey mi niepozwała cnota odemnie  
 prześladowana. Zegnam WcPanią.  
 Ona poszła odemnie -- o Boże! ra-  
 tuj mię. Wszystkie me zmysły ha-  
 bieją. Co za okropność żono nie-  
 szczęśliwa, zkąd zdobędziesz siły do  
 zniesienia tyle nieszczęśliwości okru-  
 tnych? Hrab a Kastelli zaboyca Sa-  
 intpre! Kastelli kątem nad Bratem  
 swoim! ah moja Panno --- bez ludz-  
 kości Kastelli, już niechce więcej  
 wyliczać występku, -- ale honor --  
 ale Brat twoy -- Ta Córka którą  
 ściskam wręku moich --- sprawie-  
 dliwe Niebo! Jakże to namiętności  
 poniżają duszę! --- ktoż idzie. To  
 jest Abbe Trotier. Niczego się nie-  
 obawiaj WcPani, rzekł do mnie,  
 o życie Pana Kawalera Kastelli, ie-  
 go rana nie jest niebezpieczna. Cy-  
 rulicy przybiecali wygoić go. On  
 mię sam kazał zawołać, i zlecił mi  
 upewnić WcPanią, że czuje bar-  
 dziey WcPani żal, iak swą boleść.  
 On odpuszcza WcPani mężowi, cho-  
 ciaż pokazał się okrutnym przeci-  
 wko

wko Niemu, On ma wzgląd ná niego iako ná Brata. Nie jest wiadomo gdzie się Hrabia schronił. Panna di Orbessin okryta wstydem, poszła do iednego Klasztoru brzydząc się daremnością i ochydą swego przedsięwzięcia.

Zrobiłam tysiąc pytań Abbe Trotier, ná które ten czi godny Xiądz niemógł mi odpowiedzieć. Ah! jestem ja w stanie domyslić się, prawdy uciążliwej? Już nie masz więcey pociechy dla mnie. Serce moje udręczone gubi się w zapędach nieszczęścia. Ale moja kochana Przyjaciółko tyś mi mówiła zawsze o oddaniu się Opatrzności, -- powiedz mi -- Ja niekończę -- Nieszczęście i żalność nie są zawsze towarzyszem występku --- niedobrze! ja zcierpię --- jest pewne zakończenie złego --- polewam ten list łzami, bardzo gorzkiemi: Corka moja, która się kwili przy mnie, wzmaga płacz mój. Jey los --- Corko moja! twój Oyciec --- rzeknę jeszcze oraz mój  
mąż

maż? --- Co za uwaga! pióro mi z  
ręku upada, --- ledwo co widzę --  
sły mię opuszczają --- adieu -- ah! --

## L I S T   XXXVIII.

Do TEYŻE

*z Paryża*

**W**Tym momencie odebrałam od  
Pana Hrabiego Kastelli nastę-  
pujący List.

HRABIA KASTELLI Do SWO-  
IEY ZONY.

**N**ieustannie usprawiedliwić się WPa-  
ni, powinienem się wydawać  
w Jey Oczach iedną poczwarą, tak  
jak się sam znajduję w swoich  
własnych. Niebódzie ci dopuszczó-  
ne ani iedno westchnienie uczy-  
nić kwoli twojemu Mężowi okru-  
tnemu? niegodnym ja jest twe-  
go



go ferca, niemogę go pragnąć.  
Rozwódz zwiąski Matzeństwa,  
ktore cię powinno zawsze prze-  
razać okropnością. Ja na to ci ze-  
zwalam. Cnota nie jest uczynio-  
na aby była w towarzystwie nie-  
prawości. Ja pogwałciłem nay-  
świętsze prawa. Okropna namię-  
tność zaprowadziła mię w wy-  
stępki - - pokrzywdziłem naturę,  
honor, miłość, -- rozłączmy się  
Paulino --- boy się mnie --- Ja sam  
ciebie obawiam -- Zyi szczęśli-  
wie; wychowana moja Cerką w  
twoiey nauce, zmocniona twoim  
przykładem, będzie kiedyś godna  
bydź twoją: ale nadewszystko  
niech tego niewie, iak Jey Oy-  
ciec był przewinionym. Płacz  
mię, moja męka jest w moim  
sercu, zgryzoty sumnienia roz-  
dzieraia go, a na dopełnienie mo-  
iey rozpaczy wpośrzed ognistych  
passyi dręczących mię --- czuję to  
że ciebie kocham.

Je-

Jestem przygotowany uciekać -  
ale obraz mojej rozpuśty będzie za-  
wzię przytomnym widokiem umysłu  
mojego.

*Hrabia Kastelli.*

W jakim stanie był mi podany  
ten list? kazałam pytać posłanca.  
On niewie o mieyscu schronienia się  
Hrabiego, albo przynajmniej że to  
jest sekretem którego niechce mi po-  
wierzyć. Tylko natychmiast twier-  
dzi że może przesłać mój odpis.  
Wszyscy moi ludzie powinni dać  
baczość na tego sprawowanie się,  
pozierać na tego kroki, dochodząc  
tego sekretu. Oto kopia Biletu, któ-  
rym mu oddała.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

Kochany mężu - - - jeżeli pra-  
wda żeś mię obraził, twoje prze-  
baczenie jest w moim sercu, zapo-  
mniy tych błędów, o których Pau-  
lina chce zgubić pamięć. Powra-  
caj! - - - niech twoja Córka - - -  
niech moja miłość - - - Ah Kastelli!  
w po.

❧ gr ❧

w pośrodek całej mojej niedoli, która mnie martwi, twoje oddalenie się jest nayokrutniejszy. Powróć się --- bądź spokojny o życiu Kawalera, -- on żyje -- wyszedł z niebezpieczeństwa; i powroci swoją ci przyjaźń: przybądź do mnie, przybądź oddać życie Paulinie.

Jakże, myślę się w tym moja Panno? Męszczyzna nie jest urodzonym do niecnoty. Namiętności unoszą go. Nieszczęścia i pokuta przyprowadzają go do cnoty. Czemużby mój mąż nie miał się oddać temu szczęśliwemu nawroceniu? Nie odbieray mi tej nadziei; ona mi jest bardzo potrzebna.

Ten posłaniec mający zaniesienie zleczone sobie mego Biletu, po tyśiącznych manowcach, które czynił dla zgubienia posłady o sobie moim ludziom, zatrzymał się u Kawalera d' Freville, o którym już pisałem WcPannie. On jest przyjacielem mego męża, on mu dał pe-  
C wnie

wnie schronienie. Jadę dowiedzieć się o tym. Abbe Trotier jest zemną w tey podróży. Ja idę za pociąganiem serca mego.

## L I S T XXXIX.

Do TEYŻE

*z Paryża.*

Niewidzę granic memu strapieniu. Moja niepokojność pomnaża się. Widziałam się z Kawalerem d' Freville. Niemogę zapierać przed W. Panią (rzekł mi) że wiem o schronieniu się Pana Hrabiego Kastelli; ale to jest sekret, którego poczciwość moja niedopuszcza odkryć. Zrobiłbym się przeniwierzonym memu przyjacielowi. Przepąść w której jest zagrzebiony mąż W. Pani, przeraża mię; niemogę niepotępić jego postępów; ale też niemogę zradzać jego poduśtałości do mnie.

Mo



Mocna popudka, a nad-wszystko W. Pani interes własny i tego nachyla-  
 ła mię do tego milczenia, które W. Panią  
 zadziwia. W. Pani zapominaśz pier-  
 wszych błędów moiego przyjaciela: ale  
 tey nie są wiadome niebezpie-  
 czeństwa, na jakie go wydał ten no-  
 wy przypadek. Chciałbym aby W.  
 Pani łagodność rzeknę więcej aby  
 tey miłość, okryła zasłoną nieprze-  
 rzaną błędy, które kobieta przebacza  
 bardzo rzadko: spodziewam się, że  
 Pan Kawaler Kástelli kocha i szacuje  
 rękę raniącą go; dosyć tego dla u-  
 bezpieczenia Hrabiego. Lecz krewni  
 Panny di Orbeffan, wzdrygając się  
 na fromotę, którą są okryci, będą  
 mieć pragnienie krwi tego; i już  
 ich postępowanie podaje do tego  
 dowody. A niemogąc dosiągnąć te-  
 go życia, które ucieczka zasłoniła ich  
 zawziętości. pąstwią się nad tego sta-  
 wą. Zlecenie surowe, ale bardzo  
 sprawiedliwe zamieniło w więzienie  
 Klasztor schronienia się Panny di  
 Orbeffan, a Hrabia Kástelli sądownie

oskarżony, że korzystając z nabości  
swojej Amantki przywłaszczył sobie  
summy znaczne. To oskarżenie pa-  
dło samo przez siebie w moją uwa-  
gę. Ja mam świadectwa pod ręką  
przeciwnie temu, w rękach moich te  
papiery rzekł di Freville dobywa-  
jąc ich z kieszeni, są w tym stanie  
nienaruszenia jak były podane me-  
mu przyjacielowi. Czas ich po-  
wrocenia jeszcze nieprzyszł. Z tym  
wszystkim jaką tamę założyć podey-  
rzeniu, które wmawiają nierozmysł-  
ne jego sprawowanie się? Jeżeli roz-  
trząsać będą pierwsze jego kroki: o-  
ne będą tłomaczyć potwierdzenie  
jego terazniejszy błąd. Rozpro-  
szenie jego majątku, W. Pani spra-  
wiedliwe żale, smutna postać sławy  
zaczernioney, wszystko to pomagać  
będzie do sprowadzenia kary nieod-  
włóczney. Niewiesz W. Pani młoy-  
sca gdzie mąż W. Pani schroniony  
Poday rękę do rozvodu potrzebnego.  
Ja mam zlecenie zażyć mego  
starania do namowienia na to; i przy-  
inu-

imnię ze drzeniem to niebezpieczne  
zlecenie.

Terazże moja Panno! jestem-  
że ja dostatecznie upokorzona do-  
kąd mój mąż nie był przewinionym  
tylko przeciwko mnie, jeden promyk  
ślabey nadziei zostawał mi zawsze;  
wyglądałam od czasu, i od powrotu  
tego rozumu, że nakoniec miał od-  
dać sprawiedliwość Paulinie; próżna  
nadzieja! czyli jest winnym albo nie,  
jest dla mnie zgubionym. O Cor-  
ko moja! --- o nieszczęśliwa żono! ---

W. Pan widzisz moje strapie-  
nie, rzekłam do Pana d' Freville:  
Ja niemogę zezwolić na rozwód, kto-  
ry radzi mi Pan Hrabia przez W.  
Pana. Wszystkom uczyniła na za-  
łożenie jego miłości, i wszystko czy-  
nić będę na pożytkanie iey: leżeli  
jest potrzeba aby się oddalił, niech  
mi będzie wolno iść za nim: ta szczę-  
śliwość bydl blisko niego, będzie  
trzymać miejsce wszystkiego. Ale  
Moi Panie interesa są w stanie nie-  
pe-

pewnym? błęd: młodości mogo mę-  
 za nie są poprawione sprawowaniem  
 się statecznym? upadki rozumu nie-  
 zawżę pochodzą zwystępkuw sercu,  
 Fałszywe zarzuty upadają same przez  
 siebie; więc może się łatwo uspra-  
 wiedliwić. Niech rozządza tym  
 wszystkim, co posiadam: wszystko to  
 jest iego; ale - - - serce iego powin-  
 no być moim. Niemoże bez nie-  
 wdzięczności wydrzeć mi nadziei, o-  
 trzymania go. Opowiedz mu W.  
 Pan moje żądania, Mci Panie roz-  
 rządza, pomagay radą swą, żonę  
 w niepewności będącey, a łożącey  
 wszystko dla przyjaciela W. Pana, i  
 która się boi postąpić, żeby mu nie-  
 niezaszkodziło.

Pan Kawaler d' Freville wzrų-  
 szył część żalu moiego. Jeżeli ie-  
 mu mam poddać wiarę, interes P.  
 Hrabiego Kástelli z trudnością się u-  
 łatwi; a mąż moy ktorego zamysł  
 jest opuścić służbę, niezałożył zape-  
 wne mieszkania swego w Paryżu,  
 Zdaie się, że myśl iego jest przeniesię  
 mie-



mieszkanie do obcego Kraiu. Ia poydę za nim, Mcia Panno: bardzo szczęśliwą się sądząc, ieżeli mi tego pozwoli!

Pan Kawaler d' Freville przyobiecał mi nic nieopuszczać co tylko należeć może do moiey spokojności, niemogłam mu odmówić widywania się z nim, przechodzić będą przez ręce Jego wiadomości co ie mam odbierać od Meża mego.

Wyshedłszy z tey smutney społeczności, udałam się do Pana Kawalera Kastelli. Jakaż to duża iest Jego! obojętny na swoją ranę, żąda przyiaźni Brata swego. Płacze nad losem moim. Pogarda, w sercu Jego to miejsce posiada, ktore miłość przedtym Panny d' Oberffan zrobiła. On sam iak prętko przyidzie do siebie, obroci staranie na odzyskanie mi Meża mego. Coż myślisz o nieszczęśliwey Paulinie moja kochana Przyiaciołko? ona iest

ieft doftatecznie prześladowana  
fwoim losem? Jestem opłakana,  
wyciągam politowania: myśl kto-  
ra poniża duszę nieczyniąc iey  
pociechy; myśl która pokazuiąc  
zupełny przeciąg nieszczęśliwości,  
zdaie się, odbierać nadzieie ich  
odmiany. Z tego co się iuż przy-  
trafiło, można wnosić, czego się  
ieszcze należy obawiać. Opuści-  
łam Corkę moję pifząc do Cie-  
bie: zakończyłam list, abym się  
udała do płaczu przy niey.

## L I S T   XL

### Do Teyże

*z Paryża.*

**J**akżeby mi były potrzebne ra-  
dy twoie moja kochana Baro-  
nowno! Ty znasz serce moje, i  
poznaiesz w nim miłość do me-  
go Męża. On sądzi się iuż bydz  
niego-

niegodnym do dalszego zemną po-  
życia. Chce oddalić się odemnie,  
niemogłam dotąd jeszcze przeko-  
nać Jego opierania się. Oto bilet  
ostatnią razą oddany mi przez  
Pana d<sup>r</sup> Freville.

HRABIA KASTELLI Do  
PAULINY.

Dlatego że kocham Cię moja  
Paulino, niepowinienem wi-  
dzieć Cię, porzucić Cię dla twe-  
go własnego uszczęśliwienia. Ah!  
powracając do nog twoich, co  
za widok pokazywałbym Zonie  
mojej! Serce przewrotne, kto-  
re poznaie cnotę, a nieobraca po-  
ruszenia swego tylko do występ-  
kow. Namiętności gwałtem na-  
legają: darmo przyobiecuję sobie  
ich pokromienie; szukam zataić  
ochydę moję przed całym świa-  
tem: ale ona zawsze będzie przy-  
tomna oczom moim *Chrabia Kastelli*  
Oddając mi ten bilet okro-  
pny.

pnay. Pan d' Freville, opowie-  
dział mi, stan sprawy zaczę-  
tey od krewnych Panny d'  
Orbessan. przeciw Hrabiemu Ka-  
stelli. Ten interes zaczęto obwi-  
niać, iako naturę gwałtowności,  
i do tego takie łączono okoliczno-  
ści nad ktoremś całąm zadrzała.  
Na dopełnienie naszego zatrū-  
dnienia niemogliśmy uwiadomić  
Panny d' Orbessan o zarzutach  
przed sądem zadanych.

Moy Maż już niema przy-  
jacioł. Pan d' Freville w tym  
samym czasie, gdy swoiey przy-  
jaźni zażywa na usprawiedliwie-  
nie go, radzi mi zezwolić na  
rozwód: Pan Kawaler Kastelli  
przytomny temu, toż samo zda-  
nie potwierdza: Cnotliwy Abbe  
Trotier, ośmiela się tegoż mi  
życzyć: Zofia, Zofia kochana  
rzuciła się do nog moich zakli-  
naląc mię o toż.

Będziezże wierzyć WcPan-  
na temu? Żem się nieskłoniła na-  
te



te nalegania. Chociażby największe krzywdy były od Męża, żona atoli mimo pokrzywdzenia swej sławy nie może rozwodzić związkow Małżeństwa.

Darmom prosiła Pana d' Freville o powrocie nie szczesnych papierow. Nie jest ten czas powiedziać mi, ponieważbyto było poddać broń przeciw Panu Hrabieniu Kastelli. Te papiery mają być oddane w ręce Pany d' Orbessan. Ale jaką drogą mają dość aż do niej? Oto list kto rym była przyeśniona potrzebą pisać do mojej własney Rywalki.

HRABINA KASTELLI DO PAN-  
NY di ORBESSAN.

Zostaje pokrzywdzony moy Maż. Tak jest pomaga Imię Wc: Panny do oczernienia Jego postępkow. Co ja zaś mówię? Ochyda będzie ceną nie szczesliwey miłości, w którąś go WcPanna wdała. Pro-  
szę

że odebrać sobie ten żalofny  
 fad, a usprawiedliwić fana Hra-  
 biogo Kastelli; oddając powinność  
 prawiedliwości, ten obowiązek  
 do Wc'anny należy. Jam go fa-  
 ma tylko powinna znajdować  
 przewinionym, Wc'anna oświeć  
 prawdę i przyprowadź urzędow-  
 nym wyznaniem iego prześla-  
 dowcow do milczenia. Bądź  
 Wc'anna fprawiedliwą, a ściąg-  
 niesz na fiebie obowiązek wdzię-  
 czności.

*Hrabina Kastelli.*

**D**o iakiegoż uniżenia się iestem  
 przymuszona! Ah! Kastelli; ze-  
 wszystkich ofiar, ktorem ci czyniła,  
 ta iest nayokrutnieysza. Pisać... a  
 do kogo? -- do moiey Rywalki!  
 Ja ciebie kocham mężu! --- nie-  
 wzdyham tylko do ciebie. Ona wy-  
 dziera mi twoie ferce -- a do niey  
 --- twoy honor iest w niebepie-  
 czeństwie! wszystko infzy wzgląd iest  
 mi

mi obojętny. Bądź usprawiedliwionym, ja znosić będę - - i umrę spokojnie z ukontentowaniem.

Abbe Trotier był Poślancem z moim Bilétem. Jego cnota i stan poda mu snadne śródki do uskutecznienia, i wyglądam tylko wszystkiego z pobudki przez którą się w to wdaię.

Moja godna Przyziaciółko wierzyśże, że umysł Pauliny może się długo opierać nalegającym nieszczęściom? Ja sobie tego nieobiecuję? Hrabia Kastelli już mię nie będzie kochać nigdy. Rozdzierając się serce otworzyło mi oczy. Już niemam więcey nadziei. Wszystko spodziewanie się zginęło. Ah! uwago okrutna! szacunek - - moja Panno ratuy moję odwagę. Wystawuy mi, że obrzydły przykład niema prawa przywodzić do zapomnienia naszej przysięgi. Do śmierci - - - przysięgłam Kastellemu miłość wieczną, moja stateczność niezapomni się. Koniec  
jest

jest bliżki --- może zakończenie życia mego przywieść go do cnoty, którą stracił.

# L I S T XLI.

## DO TEYZE

*z Paryża*

Jak mi jest miło moja kochana Baronówna, zarabiać sobie na twój szacunek i otrzymywać go, co za pociecha nie mieć zarzutu sumienia do wymowienia sobie. Z twojej rady, biorę prawo mego myślenia i mego sprawowania się: nieprzeftawayże w tym bydź szczodłą niewinney Paulinie.

Niebyło dla mnie podobieństwem wziąć jaką wiadomość o Hrabu Kastellim. Prosiłam, nalegałam daremnie na Pana Barona d'Freville, on strzeże tego sekretu. Jego Przy  
ia-



iąciel niewyszedł z Krolestwa, ale się niepokaze dokąd jego sprawa niebędzie zakonczona zupełnie. Jestem zawsze namawiana do rozwodu, lecz choćby mię miało kosztować wszystko to, co mam, muszę ratować honor Hrabiego Kastelli.

W tym miesiącu wszystkie starania Abbe Trotier zostały próżnemi. Krewni Panny di Orbestan bojąc się bez wątpienia tego co się już stało, wyrobili rozkaz odmienić jej mieszkanie. Przez pilność szukania Abbe Trotier dowiedział się o jej nowym schronieniu się, to sądzano do rzeczy, przenieść od Paryża o kilką mil. Abbe Trotier tam pojechał i udał się zaraz do Przełożoney Zakonnicy, zażył tego wszystkiego, aby moy list mógł być odebrany od moiej Rywzałki, co tylko sprawiedliwość i politowanie mieć może zasobnego u siebie, na koniec mu się udało, oto odpis który mi przysłało.

PAN.

PANNA DI ORBESSAN DO PANI  
HRABINY KASTELLI.

**C**Oż za ochyda dla mnie Mcia Pa-  
ni, że się uniżasz aż do pisa-  
nia mi? WcPani powtarzasz zgryzo-  
tę mego tłumnienia, tłumiąc wzgar-  
dę, którą założył niegodziwy moy  
postępek. Niebo sprawiedliwe! mo-  
głamże się zapomnieć? .. mogłam-  
że zdradzić? --- Mcia Pani niepo-  
wiem ci --- podeyście --- namię-  
tność pzewodząca --- zuchwałość  
.. niewiem? dość ná tym iam speł-  
niła występki i sprawiedliwie, ábym  
była zemsty ofiarą. Niemogłam się  
uchronić przepaści: Nocy nieszczę-  
śliwa, --- Co zaś! moje Imię za-  
żyte jest do prześladowania WcPani  
męża! .. biorą śmiałość -- oskarżać go  
.. ah dopuszczam moim krewnym zem-  
sty do ktorey mają prawo nademną  
sámą tylko, że ná złe zażywaią po-  
wagi, która im jest pozwolona od  
związku krwi, mają za wymowę

rozwiózłość mego sprawowania się.  
Ale potłumiać niewinnego, zarzuca-  
jąc wytkępek obmierzły --- odbie-  
ram od W. Pani wszystkie karty.  
Daję świadectwo że są też same com  
ie podała memi rękami Panu Hra-  
kiemu Kastelli; uspokoiam publi-  
cznym świadectwem które będzie  
W. Pani na piśmie oddane wszystkie  
zaczętą sprawę, bo ta niesprawie-  
dlwie zaczęta była pod moim Imie-  
niem. Jakże czyli niewystarcza ie-  
szcze ta ochyda którą jestem okry-  
ta? -- ściskam twoje nogi cniotliwa  
Paulino; iam została przyczyną two-  
ich umartwien, ia wylewam łzy two-  
ie; ia też siebie samę skarzę. Wie-  
czne dla mnie powinno być zam-  
knięcie -- bądź szczęśliwa, przestań na  
mnie się gniewać, a miew politowa-  
nie nad przewinioną.

*di Orbeffan.*

Ah moja kochana Baronowno!  
ia płaczę nad ley losem i przeba-  
czam ley. Co to za stan, co to za  
przewodzącą namiętnością została  
D mi-

miłość, kiedy niejest pod dozorem  
cnoty. Niezczęśliwa Rywalka, na-  
leżałoby mi nienawidzić ley, ia  
muszę żałować ley umartwienia.

Abbe Trotier odebrawszy kar-  
tę od Panny di Ortaffan oddał ją w  
ręce moje! pobiegłam dając znać o tym  
Panu Kawalerowi Kastelli i Barono-  
wi di Freville, potym wszyscy uda-  
liśmy się do sądu, i w tymże mo-  
mencie ustały wszystkie prześlado-  
wania prawne. Niemogłam usłyszeć  
bez wdrygnięcia się na to, iak wie-  
le łożyła starania w tey sprawie Pa-  
ni Destournelles przeciw memu mę-  
żowi. To jest Białogłowa okrutna,  
ley miłość i ley nienawiść niemają  
granic tylko znayokropniejszych wy-  
stępów.

Spokojną będąc o mego męża  
honor, teraz mogę się spodziewać  
pozytkania tego serca, Pan d' Fre-  
ville wziął na siebie doniesienie uczy-  
nić mu o skutku dobrym, naszego sta-  
rania. Ah! gdyby mi wolno było



zanieść tę nowinę! czekam tego roz-  
kazow. Ciebie kocham teraz. Je-  
szcze bardziej. szanuję cię, biegnę  
ucalaować Cerkę moję, ktorey nie-  
widziałam od dzisiejszego rana.

## L I S T . . . . . XLII.

### Do TEYŻE

*z Paryża*

**S**Trawiłam ośm dni w nayokropniey-  
szej niespokojności, aż dopie-  
ro dziś rano Pan d' Freville przy-  
szedł rozerwać łzy moje. Podał mi  
następujący list od Pana Hrabiego Ka-  
stelli. Otworzyłam go drząc - Bo-  
iażń - - radość - - ah - - moja Panno!  
Co to jest nasza Duszka, i iakie to iey  
poruszenia.

HRABIA KASTELLI DO  
PAULINY.

WcPani zachowujesz moy ho-  
nor, a ia mogłem WcPanią zdra-  
Dz . . . . . dzać!

dział miłość przywodzi cię do czynienia tego, gdy wszystkie uczynki moje niezasługują sobie, tylko nienawiść i wzdąrdę. Páulino to iest zbyt upokarzać męża, ktorego dusza występna nie iest uczyniona dla cnoty. Kochana żono - - - Kástelli Ciebie poważa; ty niewolisz sobie iego szacunek; ty przyniewalaśz wszystkę iego wdzięczność. Za coż niemożę przyobiecować za siebie? Tybyś była szczęśliwa tak, iak iestes tego warta. Ale iakie bespieczeństwo możesz zabrać nad zgryzotami tego serca, ktoremu rozum moy niemożę pánować; to serce iest razem cnotliwe i występne, okrutne i łagodne, zdradliwe i wierne. Nie, to serce nie iest więcej godno ciebie. Potrzeba na nieprawość káry, i tę ia sam sobie zakładam, będę cię kochać całe życie i będę sobie wspominać w odległości od Ciebie, żem niegodnie przestąpił święte prawa miłości i małżeństwa. Ale Corka moja! - - - Páulino ty iestes Mátką; tę miłość  
coś

coś mi poprzylięła, i którą powinienem był dzielić z tobą; tyś ley powinna teraz całą zupełnie, te są tylko pragnienia nieszczęśliwego.

*Hrabi Kastelli.*

Jednym przeciągiem niemogłam przeczytać tego biletu; lzy moje uślawicznie przerywały czytanie, prosiłam z uślınością Pana d' Freville, aby me zaprowadził do mego męża. Wierny przyrzeczeniu które uczynił przyjacielowi, przestrzega śtatecznie nieszczęśliwego sekretu, w którym się tai mego męża zchronienie. Nie ludzki! zdaie się, że zmiękcył się łosem moim, udając społeczeństwo w mym żalu. Mcia Páni... byłoby występkiem przeciwko rzetelności odkryć sekret szcęgulnie w sobie zawieraiący spokoyność mego umyśłu. Cokolwiek bądź niech robi Pan d' Freville, odkryie tę tajemnicę. Pośtałem tę parę słow do Hrabiego Kastelli; podobno uczynią swoy skutek. Moie serce powiada że iestem blisko  
iż

już przy zakończeniu mego zmartwienia.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

**J**A umrę jeżeli nieopuszczysz okrutnego na twym umyśle przedsięwzięcia porzucić mię. Ty siebie sądzisz zbytnią surowością. Ja chcę się patrzeć na zgryzoty twego sumnienia i ukarać ich zbyteczność. Wręka Corki twojej i moich, powinienes zacząć życie nowe i uczynić szczęśliwość.

*Pauliny*

Odrzuciłam statecznie podpisać podanie rozvodu którą mi P. Freville podawał z strony męża moiego. Zdawało mi się, że się trochę obraził tym postępkim. Miałto wyszukiwać sposobow do zmniejszenia błędow swojego przyjaciela. on owszem powtarzał ich, wystawiając mi w widoku najokropniejszy. Co w tym ma być lego za zamierzenie? Ja jestem obrażona, ja przebaczam,

tu



tu żale zatłumiała moje serce; - za-  
grzebią moje nadzieie; wyprowa-  
dzą się przed oczy moje błędy prze-  
szłe; przykładą się wzbudzić boiźń  
przyszłości. Takie postępowanie jest  
mi podeyrzane. To nie jest ta dro-  
ga przyjaźni. Przyjaźń jeżeli jest  
mniej wyrozumiała od miłości, ra-  
dzi przynajmniej łagodność, wni-  
ście w siebie, i zakłada swoje szczę-  
ście na ztwierdzeniu tych związkow,  
które nic rozwodzić niepowinno.

## L I S T XLIII.

### Do TEYŻE

*z Paryża.*

JUżem się dowiedziała o miejscu  
schronienia się meiego męża. On  
jest - - - we wsi należący do Pana  
d' Freville. Abbe Trotier uwiadomił  
mnie o tym sekrecie, wieżdżam dzi-  
siejszego wieczora z moją Corką i  
Abbe Trotier. Będieszże w tym ro-  
zumie-

zumieniu, że Hrabia kastelli zdoła  
się oprzeć moim łzom, temu do-  
wodowi moiej szczeroci i przywią-  
zaniu Corki? ah! podobno --- ale, nie,  
Moy postępek nie daje się nieszczę-  
śliwie tłumaczyć. Pobudka która  
mnie czyni skwapliwą w oglądaniu,  
powinna wyrugować boiaźń, zakła-  
dając spokojność na duszy iego ---  
Co za szczęśliwość!

Zażyłam wszelkiej ostrożności  
aby utaić wyjazd moy przed Panem  
d' Freville. Jeżeli moje podeyrze-  
nia są niesprawiedliwe, jestem wzglę-  
dem iego bardzo przewiniona; ale że  
w okoliczności tak interessującey, nie-  
mogę zabrać zbytłych przozorow,  
Dano mi znać że już zaprzężono, ---  
adieu - moja kochana przyjaciółko,



# L I S T    X L I V .

## D O   T E Y Ż E

*z Paryża.*

**B**Adż ze mną w spolney radości mo-  
ia kochana Báronowno. Náybár-  
dziej niespodziewane powodzenie u-  
iściło moje przedsięwzięcie. Poczta  
bardzo dobrze służyła moiej nie-  
cierpliwości. O szostey godzinie z  
xána stanęliśmy we wsi Pana d' Fre-  
ville. Hrabia Kástelli odebrał moy  
bilet i ieszcze go w rękę trzymał;  
máiąc oczy záplákáne, my wieǳá-  
my ná Dziedzinieś Pałacu, Hrabia  
Kástelli wychodzi spiesznie, zbliża się  
do Kárety: - - áto co zaś widzę? zá-  
wołał. Ia witam Ciebie, kto! Ty  
moia Páni - - áh Páulina! to wy-  
rzekł - - głos się lego zátrzymał. A iam  
też ledwo wymówić mogła *kochany*  
*Mężu* - - Moia Córka jest mię-  
dzy

dzy nami. Zofia ją trzyma, Hrabia i ją skropiliśmy ją naszymi łzami. Ona wyciągnęła ku nam swoje niewinne rączki, słodkie uśmiechnienie, ożywia jej młódką twarzyczkę; i oczki obracają się kolejno po nas; usta zaś chciałyby wymówić słowa, serce się tylko rusza-- Ah moja Panno! - - moja Córka porusza wnętrzności Oycowskie, ona jest naczyniem naszego pogodzenia.

Hrabia niemógł się oprzeć temu poruszającemu widokowi, wziął dziecko swoje od Zofii, i całując z żywym przywiązaniem, zaprowadził nas do swoich pokoiów.

Nu, Meia Panno, nacożby mi się przydały obroty które mi radzono do zaiętrzenia serca memu Mężowi oddalając go ode mnie. Bspieczniewtzy moy zamysł przywiódł mię, to co przeżyło już nie jest, terazniewszym się



się cieszę, a spodziewam się wszystkiego od przyszłości.

Po naszych pierwszych radościach Pan Hrabia Kastelli zaprowadził mię do swego Gabinetu. Coż moja Pani, iestęże to ty sama Paulina, która chce wyprować Męża swego z Jego zgryzotów, któremu ćwiertnią sumnienie! kiedy moje błędy. Co mówię błędy? owszem występki --- odpowiedziałam Hrabiemu; nie mów o występkach, jeżeli powracasz mi serce już wszystko zapomniane. Nie, Mościa Pani, żywo odpowiedział Kastelli: trzeba żeby były one zawsze przytomnemi moim oczom. Jeszcze niepoznaiesz Męża, muszę ci dopuścić czytać w tym sercu, którego obroty są iestęże nieznane memu rozumowi; będziesz potym sądzić iak mało iest warte tey łaski, którą mu świadczysz.

Urodzony ze krwią gorącą  
i charakterem ogniistym, namiętności

tności podbijaia mię. Zdolny iestem. piaśtować cnotę aż do zadurzenia się nad tym, z najmnieyszego zaś błędu rodzi się wemnie wyśropek i spełnia się nieprawość. Wolnym będąc Panem moich uczynkow, w wieku, w którym ledwo się umie myśleć, wierzyłem wszystkie wolne byź sobie rozkoszy. chroniąc się wszelkiej rady. Niektóre powierzchowne okazałości niebezpieczne dary natury, zrobiły ze mnie Człowieka miłego, ale nieszczerego; ozdobiły moy rozum, ale zepłuły serce; przyiaciele zaś świata w wieku dzisieyszym dokończyli reszty. To nie iest poczwara, ktorego ci czynię wyobrażenie w tym momencie, to iest Kaffeli wyrażony w swojej postaci. Jam Ciebie od naypierwszego poznania kochał Paulino, tyś sama była przyczyną. żem poznał tę słodką myśl, która duszę zabawia bez upodlenia iey. Życzyłem

tem sobie otrzymać ciebie; pra-  
 wda mówiła w ten czas przez  
 moje usta: niemogłem na ow  
 czas zwodzić ciebie. Nienawi-  
 dziłem pogrdzić gwałtowną  
 pasją Pani Destournelles; nudzi-  
 ła mię zaś łatwa miłość Pan-  
 ny d' Oberffan, nic niewidia-  
 łem z szacunkiem, tylko iednę  
 Paulinę. Poruszenie próżności,  
 niektóre wpoione myśli prze-  
 ciwne Małżeństwu, które się  
 zbieraia z żartow tych powsze-  
 chnych, że to iest śmieszna Fi-  
 gura, aby Mąż kochał żonę, zni-  
 szczyły moje przedsięwzięcie;  
 prześtałem bydz Ci wiernym, nie-  
 prześtaię iednak kochać Cię.  
 Chciałem zachować sobie moje  
 wzgardzone nabycia. Dwoiakię  
 przeniewierzenie w sam dzień  
 wesela zdawało mi się bydz u-  
 wieńczeniem moiey chwały. Przy-  
 padek powinien mnie byt przy-  
 prowadzić do trunny. Twoia łę-  
 godność zdradę moją affronto-  
 wała

wała, Twoje politowanie przy-  
 prowadziło mię do siebie. Cie-  
 biem poważał, ale iak prętko  
 przychodzenie do zdrowia pozwo-  
 liło mi zostać uwiadomionym  
 o sprawowaniu się Pana Saintpre  
 i mego Brata, iakem sobie przy-  
 pomniał miłość Kawalera, nie-  
 będę tań, poznałem zawisłość,  
 poprzyściętem zemstę uczynić za  
 tę uroioną krzywdę. Przypadek  
 na wsi stwierdził podeyrzenia  
 moje --- okrutna rado --- niewiem  
 tego cobym był zrobił. Jam Cie-  
 bie nienawidził Paulino --- Co za  
 okrutna w sądach sprawa --- two-  
 ja ucieczka, -- moja niesława ---  
 padło na Ofiarę życie Saintpre ---  
 mniey, gdym ci dopuszczał po-  
 strzegać moje popędliwości, bar-  
 dziey wydawać powinienem się  
 był widokiem boiaźni. Ktokol-  
 wiek ośmieli się mieć podufa-  
 łość zwystępkiem, może bydz za-  
 wsze podeyrzanym sprawiedliwie.  
 Co ci mam powiedzieć o Two-  
 im



im poiechaniu do Londynu? w tym samym momencie gdy Pani Destourneles--- jakżeś mi się wydawała godna szacunku! w ten czas oddałam ci serce moje. Wierzyłem że w ten czas zaczynał się moment powrocenia moiego do cnoty. Prożne wyobrażenie myśli, dusza Kastellego nie jest sposobna do cnoty. Dla niej są potrzebne gwałtowne namiętności. On jest zbyt upodłym, iak prętko wchodzi w siebie; Rodka wesołość, szczęśliwa spokojność, nie są dla niego uczynione. Poruszenia gwałtowne ciowego grania, mogły tylko zagłuszyć iego uwagi, iam się też na to puścił. Był to szrodek do zmniejszenia pogardy, którą mi wystawiały uczynki moje. W tym zapomniałem o Tobie Paulino. Serce moje nie było czułe na miłość, fortuna dała mi słyścić swą niestateczność, ten jest moment rozpaczy. Moje zawsty

wstydzenie powinno być widome, powinieniem się być służbie wojenny, a niemogłem się iey oddać, wypłacaiać moje długi Tyś mi podała pomoc, ta Twoja uczynność ziednała u mnie szacunek, nieoddaiąc ci iednak moiej miłości. Ale gdym został ranny, a Ty przyiechałaś aby powrócić mi na nowo życie, wszytka moia miłość odnowiła się. Zaczem niezachował dłużej tego sposobu myślenia? ta niezwyczajona skłonność, że siebie zwyciężyć niemogę, pogrążyła mię w przepaść; sztuczne listy Pani Destournelles obudziły moję miłość; widziałem się z nią; potym złączyłem się z Panną d'Orbessan. Muszę wyznać ci moja kochana Paulino, chciałem porzucić Destournelles, ktorą pogardzał, a która mimo to wszytko aż dotąd miała wielką prze-  
moc nademną: im bardziey poważalem Cię, tym więcey po-  
znawa-

znawalem potrzebę moiej ucie-  
czki; Jeżeli prawda że mój  
Brat starał się uczynić mi krzy-  
wdę, moia zemsta była zupełna:  
Otoż moje serce i jego obroty  
co go poruszaia: Sądze ieżeli  
wtych momentach gdzie prawda  
zostawia w cichości żądze, mo-  
głem podawać ci przyczyny roz-  
wodu naszego Matżeństwa! Ja  
Ciebie poważam Patolino, znam  
Twoię cnotę i chciałbym ią ko-  
chać: ale niemogę obiecywać  
sobie. Jestem widokiem obmierz-  
łym w oczach moich, takim po-  
winieniem się wydawać i w two-  
ich. Sprawiedliwość która ci ieśt  
oddana, szacunek który ci ieśt  
ziednany, dale ci więcej wagi  
od nienawiści i pogardy należą-  
cey dla mnie.

To wyrzekłszy, Pan Kastelli  
wpadł w głęboką melancholią. Jam  
starała się wiele razy przerwać mu  
ią. Na koniec iednym momentem  
służyłam się.

E

Od

Oddajemy rzekłam mu żało-  
sne wyobrażenie myśli kochany mę-  
żu, przyznanie się któreś mi uczy-  
nił, jest gruntownym dowodem, że  
twoje serce jest cnotliwe. Ty ko-  
chasz Páulinę, ty już jesteś Oycem;  
Te obłoki grube załamniające moją i  
twoją szczęśliwość, rozeydą się.  
Nie wzywam na świadectwo twoich  
przyszłych omyłkow. Ale nie może  
być tylko po upadku, że rozum mo-  
że się ubespieczyć o poprawie.

Ty temu wierzysz odpowie-  
dział Hrabia Kástelli z radością; ży-  
czyłbym sobie podchlebić o tym: i  
życzyłbym żebyś się niezawiodła na  
tym, łam ci odkrył moy chárakter:  
Czytaj na moim umyśle i stáray się  
zepsuć jego słabość, zmacniając ją  
przykładem twoim. Ja tego pragnę:  
zaślanawiaj twoich cnot przykład  
przeciw nieszczęśliwey łatwości po-  
ciągającej mię do złego. Cnotliwa  
żona odprowadza łagodnie, odradza  
zręcznością i wyrabia pragnienie pra-  
wdy

Wdy tey, ktorey się obawiamy, á kto-  
ra nas poniża.

Otworzył w tym drzwi Gábine-  
tu, zawałał Zofii, wziął Corkę moją  
w swoje ręce: kochane Dziecie rzekł  
ładziąc ją na moim łonie, bądź za-  
kładem moiey obietnicy, którą czy-  
nię Mátce twoiey obiecując iey mi-  
łość szczerulnie tylko samey. Byłem  
niewdzięcznym Mężem, Oycem o-  
krutnym, moy sposób myślenia (spra-  
wiedliwego odradza się: Wy oby-  
dwie napotym będziecie częstką mo-  
iey miłości. Niechcę żyć więcej  
tylko dla was, to poprzyśięgam przy  
nogach twoich Paulino. --

W tym momencie rzuciłam mi  
się do nog. ---

Pan d' Freville niespokoyny, że  
mię niezastał w domu, á domysłaiąc  
się o mym wyjeździe, szedł w ślady  
szukać mię, i przyiechawszy na Dzie-  
dziniec Páłacu; wchodzi z pośpie-  
chem na schody i postrzega nás zo-  
stających w Poławie poiednaney mi-  
łości. --- Hrabia go obáczył. ---

Ez

Przy-



Przyjdź kochany Przyjacielu, przyjdź bracie częśćkę w mojej radości. Páulina nie jest tak nieużyta, jakęś sobie mógł myśleć. Ona przebacza swemu Mężowi. Ja brzydę się memi występkami. Zábieram się do nowego życia. Miłość, Nátura, Przyjaźń będą zakładać wszystkie momenta tego życia.

Mimo wszystkie usłowania które Pán d' Freville czynił, aby pokrył swoje ztąd pomieszczenie, nie mógł go zupełnie zataić. Da mi świadectwo Niebo, rzekł do nas, że wásze pojednanie było największym moim pragnieniem, i chociaż przykładałem się do rozvodu, który zdawał mi się być od wás żądany, nie-  
 fklaniałem się jednak do wászego zamysłu, aż roztrząsnąwszy przeszkody tamiujące wásze wspólne pożycie, które były nieprzekonane. Jeden moment ziednoczył wásze serca; nie mogłem się spodziewać go, ale się  
 teraz z tego cieszę. Pan d' Freville  
 wy-

wymawiając te ostatnie słowa, spu-  
ścił oczy swoje.

Nic ci nie będę mówić o przy-  
wiązanej miłości z którą dla mnie  
Hrabia okazywał się. Nie mógł się  
oddalić od swojej Córki. List pisa-  
ny od niego do swego Brata wyci-  
śnałby ci łzy z oczu. Ten zaś kto-  
ry posłał do Pani Desturnelles był  
zuchwały tak bardzo, że go rozra-  
dzała, aby nie był posłany; Ale da-  
remnie. Już jest ośm dni iak żyję.  
Mąż mój służbę opuści, iego po-  
strzał chociaż zagoiony, zostawił o-  
stry ból, który się odnawia, ile razy  
odmiana powietrza i czasu zostaje.  
Namawiamy się, aby niejechał do  
Paryża, aż na zimę; z ochotą na to  
zezwalam. Jeszcze przez iakie kilka  
dni zabawiem u Pana d' Freville, o-  
czekując Pana Kawalera Kástelli, a  
potym wyiedziem do iedney wsi  
z dobr naszych.

Otoż moja Panno szczęśliwy  
ślán twojej Páuliny. To nie jest ná-  
bywać wielką ceną pomyślności dla  
sie-

fi-bi-. . . Mój mąż, moja córka, przy-  
 iazń twoja, św:actwa mego sum-  
 nienia, czegoż mam więcej żądać?  
 P. d' Freville zmysła więcej rado-  
 ści iak iey czuje w swoim sercu.

Udaie okazałość swego pałacu,  
 wspaniałością mało zwyczajną; ale  
 szuka okazji dla siebie bydź samym.  
 Wynayduie zabawy, wyszukuie ukon-  
 tentowania które go niecierzą, i ie-  
 żeli się niemi bawi, tylko przez przy-  
 naglenie. Chroni się moje, wzdy-  
 cha: nad iego chęć iednak, postrze-  
 glam zapatrywanie się iego z miło-  
 ścią ná mnie. Micia Pánno więc po-  
 dobno kocha on mnie? Mámże iá  
 okázya wierzyć temu. Iego spra-  
 wowanie się od poznania mego, spie-  
 ra podeyrzenie o nim. Stárał się o-  
 rozwod z usilnością Mátżeństwa me-  
 go z Hrab'a: poglądał z żalem na  
 náze poiednanie. Iá się przerażam  
 boiaźnią - - ale d' Freville jest cno-  
 tliwy. Ieżeli prawda że on mię  
 kocha, przekonywa swoją nastaiącą  
 ża-

żadzę; ja też pomogę do tego zwycięstwa, odiadę go--- Ty mię podobno o to łajać będziesz. Taki sposób myśli dąży pewnie do próżności albo do złośności--- Nie, moja kochana Baronowno; oddaj sprawiedliwość więcey Paulinie. Obawiam się niebyć Amanta i stracić przyjaciela, Cokolwiek bądź P. d' Freville bez wątpienia szacować mię będzie, co niezostawi mię w niepewności.

Iuż jest przeszłych wiele dni iak Paulina nieodebrała Listu od swojej kochaney Baronowny: iakże nie iestże ona warta ieszcze iakiego politowania?



## LIST XLV.

PANNA BARONOWNA D'TREVIL  
LE Do PANI HRABINY KA-  
STELLI.

*z Kłafztoru.*

Związki Małżeństwa powinny być  
stałe, nie ich rozwiązać niemożę,  
twoje sprawowanie się moja kocha-  
na Paulino jest takie, iakie powinno  
być Białogłowy pocziwney znają-  
cey swoje powinność. Wierz mi,  
że rozwody tak ustawiczne w wieku  
naszym, nigdy nie są bez oczernie-  
nia sławy Kobiet wyrabiających je,  
albo zezwalających na nie. Skłania  
się zawsze do usprawiedliwienia po-  
stępów mężczyzn, chociaż ich jest  
wina. Wszystko uydzie z strony me-  
szczyzny, wszystko rozumie się wy-  
stępkiem względem ich żon. Z tru-  
dnością się wierzy cnotcie Białych-  
głów. Potrzeba przyznać, że jest  
przy-



przyjęty zwyczaj uświata zostawu-  
jący plac paśtwienia się nad naszą  
sławą. Ale na coż się przyda nie-  
mieć u siebie nic do wymowki sum-  
nieniowi, kiedy złość ludzi wzma-  
cnia i pośła się sprawowaniem ich.

Idź moja Kochana Páulino za  
sercem, które ci podaje zdanie swo-  
je: ieżeli się oszukasz, twoja omyłka  
niebędzie kosztem cnoty twoiej.

Moje rady mogą być przykre,  
ale nigdy niebędą występne.

Charakter twoiego Męża jest o-  
krutny. Okoliczności nakłaniają go,  
ale się mogą odnowić każdego mo-  
mentu, gdy niemasz roztropności  
chronić się ich. Zagrzebány czło-  
wiek zupełnie w występku zmierzi  
sobie życie obmierzłe i nudne; po-  
wrot u siebie samego czyni i przy-  
prowadza się do cnoty; ale ten kto-  
ry nieoglądając się zanurza się  
w potopie namiętności, w okru-  
tney nawałności zatonie. Też

go nieszczęść a trzeba przestrzegać  
moją kochaną Páulino.

Pomagay sobie podufałością  
twojego męża. Postanow między  
sobą i nim poiednanie niewzruszone.  
Przyucz go twoją łagodnością, aby  
się nieobawiał nigdy składać ci swe-  
go zwierzenia się. Bądź przyjaciół-  
ką jego a przyjaciółką czyniącą wy-  
rozumienie. Nie zostawuy nigdy du-  
szy jego próżnującej, staráy się za-  
trudniać jego momenta ukontento-  
waniem pociągającym go. Twój  
przykład, twoje rozmowy, twoja pię-  
kność, będą resztę czynić.

Nie możesz wątpić o P. d' Fre-  
ville, On ciebie kocha. Jest w błę-  
dzie inszych Meszczyzn; rozumie, że  
złość niewiaſty sposobi ją do miło-  
ści, i że niema inszey drogi w swo-  
im sercu, tylko mieć wdzięczność.  
Podobno się omylił. Pobudka inte-  
ressu prowadziła go kiedy się rozu-  
miał zaślugać ci. Wreszcie nie-  
masz się czego obawiać tey wzna-  
wiającej się namiętności. Niewia-  
sta

sta cnotliwa zawzię, wstrzyma Me-  
szczyznę dobrym obyczaiem; d' Fre-  
ville będzie milczyć: będzie miał dla  
ciebie szacunek zaczerwieniawszy się  
swojej słabości.

Nasze Panny ustawnicznie się  
dopytują o ciebie, usprawiedliwiają  
cię i rozumieją cię byź szczęśliwą.  
Pokoy któryby powinien pánować w  
naszych Klas-torách, iest pomieszany  
wyobrażeniem roskoszy, która po-  
winna się łączyć z osobami świata.  
Nikt nie iest kontent z swego stánu.  
Tego się żąda, czego się iuż niema,  
i tego się chce, czego niemożna o-  
trzymać. á rzadko się tym cieszy, co  
się trzyma: kiedy my zostaniem we-  
glug rozumu myślącemi?

Odday sprawiedliwość moiej  
przyiaźni, nigdy Paulina niebędzie  
zapomniona od *Báronowny d' Fre-  
ville.*



# LIST XLVI.

PAULINA DO PANNY BARONOW-  
WNY D' FREVILLÉ.

**W** Każdym stanie jest szczęśliwość  
moja kochana Baronowno; Gdy-  
by moje dawne Towarzyszki wysta-  
wiły sobie spokojność swoją, którą  
się cieszą przeciw niespokojności  
mieszającej dni życia naszego, one-  
by się mogli obaczyć szczęśliwemi.  
Pokój Duszy, i słodycz przyjaźni  
prawdziwie dobra szczęśliwość. Dla  
nas zaś żyjących w pośrodku żądy,  
które nas mordują, zabiegając usta-  
wicznie za urojeniem naszym prze-  
miatającym, niśnącym, spokojność nie  
jest naszym dobrem.

Po moim wniściu na świat,  
cieszyłam się tą spokojnością szar-  
cową? Miłość, ta przykra namięt-  
ność, co mimo nas wkorzenia się w  
sercu naszym, weszła, prowadząc za-  
Mię-

mieszkania swoje do mojej duszy. Żądania moje spełniły się, zostałam kochaną, ktożby nie wierzył zupełności mojego szczęścia? Moment mego zwycięstwa, był momentem jednak mojej rozpączy. Wszystko mnie opuściło --- Zostałam matką, nowe myśli pokazują się przywieszając mnie bardziej do życia; kocham bytność moją na świecie, bo jest potrzebna Corce mojej: kocham zaś jeszcze bardziej że jest złączona z Mężem moim. Ty widzisz to kochana Baronowno, czyli pociechy; jedne bardziej mocne, drugie bardziej słabe, ale zawsze dostateczne, kiedy się przyidzie rozmyślać nad tym, że jesteśmy niczym.

Pán Hrabia Kastelli niebył mi bardziej miłym nigdy, ani z większym przywiązaniem. Nie odstępuje bawi się z swoją corką, nie oddala się nigdy od swojej żony. Odpowiedz na bilet któryśmy posłali kawalerowi Kástelli odebraliśmy  
umysł.



umyślnego posłańca, donoszącego o  
jego przyjeździe. Oto zaś bilet od  
Pani Destourneles, który mi podał  
moy mąż, nawet nieodpieczętowa-  
wszy go.

PANI DESTOURNELLES DO  
PANA HRABIEGO KASTELLI.

**Z** Acoż mi oświadczać że nie jest opu-  
szczona? ostatni W. Pana postępek  
z Panną di Orbesian przeświadcza mię  
o tey prawdzie. Dokąd W. Pan by-  
łeś niestatecznym tylko, mogłam  
mieć do niego przywiązanie; iak zo-  
stałeś przestępca wiary, muszę się  
nim brzydzić. --- Nie. Kastelli nie-  
przypuszczay sobie do myśli: jestem  
zupełnie obojętna. Dla mnie jesteś  
teraz osobą nudzącą --- W. Pan poie-  
dnałeś się z swoją Żoną, ona jest te-  
go warta! ale też i W. Pan pozara-  
białeś dosyć na odpuszczenie. Wiem  
w tym że W. Pan będziesz dla mnie  
tak nierzetelnym, iż wszystkie wy-  
stępki swoje na mnie złożysz. A-  
lem

lem ja przed Pauliną nie miała tego w  
czym moja wina zachodziła. W Pan  
zaś weś na siebie wtey mierze  
częstkę tego, w czym go iego własne  
przeświadcza sumnienie. Proszę my-  
śleć sobie iż W. Pan malując mię ko-  
lorami pogardy á daleko zawsze od  
zmniejszenia swoiey nienawiści, nie-  
zrobisz więcey nic, tylko ugruntu-  
iesz to wzdryganie się, które powin-  
nam mieć na iego sprawowanie się  
*Destournelles.*

Chciałam oddać ten bilet me-  
mu mężowi, ale mię prosił żebym  
go trzymała u siebie, nie chcąc ná-  
wet wyśłuchać przeczytania.

Pan di Freville zachowuje za-  
wsze swoje posępne zamyślenie. Zy-  
czyliśmyy sobie aby z nami iechał, wy-  
mawiał się swym zatrudnieniem; moy  
mąż nieprzyjął miłe iego wymowki,  
ale ja tylko zmyślałam bydz niekon-  
tenta, wewnątrznie zaś bardziej  
wzmacniam szacunek dla Pana di Fre-  
ville.

# LIST XLVII.

Do. TEYŻE

**J**Utrzeyszego dnia wyjeżdżamy od Pana di Freville: i niebędziem się bawić w dobrach naszych tylko kilka dni. Pan Hrabia Kastelli wziął przedsięwzięcie iechać do Aquisgranu dla zażycia wód tamecznych i dla widzenia niektórych Kraiow należących do Francyi. Przy stanie ná mego męża wołą, przychodzi mi z trudem: będę oddalona od moiey corki: Ah! moja kochana Baronówno! --- spuścżę ná ręce cudze Dziecie moje --- z tym wszystkim przynależy mi uspokoić się. Poznaię moc gruntowną rady twoiey. Powinnam więcej iak mogę, przystawać do woli męża. Ale moja corka! - - Nie mogę poiąć tego iak matka może opuścić dziecie swoje? wychowaniu osób naiemnych. Jakież ukontento-

wanie może być większe, naś fo-  
skaz widzenia oczyma własnemi wzra-  
stającą cnotę w sercu podraśtającego  
Dziecięcia? a ta się zbiera jako owoc  
który szczepiły rady rodzicielskie.  
Nasze nayspierwsze starania zabiega-  
ją bezpieczeństwa około zdrowia nie-  
mowląt; dalsze usiłowania nie mniej-  
szego są warte względu, te należą do  
ułożenia ich charakteru. Przykłady  
nasze w tym wzmacniały ich postępki,  
i mogą zabrać do tego od nas na-  
ukę. Rozumiem że obyczaje po-  
wszechne zawisły nayspierwey od pry-  
watnego wychowania. Oycowie i  
Matki bądźcie czulemi sami na wy-  
chowanie waszych dzieci; będzie-  
cie mogli w krotce zmocnić panowa-  
nie zwąglone dobrych obyczajów na  
świecie, bo któżby pod oczyma Ro-  
dziców niezabierał się do cnoty?

Ty się bez wątpienia śmieiesz  
czytając to miejsce Listu mego?  
Paulina Filozofaie? Paulina morali-  
zuie! coż to za pycha? nie, moja  
kochana Baronowno, niemasz pro-  
F żno.

żności w tym moim zdaniu, to jest  
ferce moje, które mi kazało pisać.

Niewspomniałam ci o przywi-  
taniu się Pana Hrabiego Kastelli z  
swoim Bratem. Ah! jak jest rze-  
czą okropną mieć przewinienie istot-  
ne! iakże był poniżony Hrabia, iak  
zaś w charakterze cnoty wydawał się  
Kawaler Kastelli, chronił się słyżeć  
nawet wymówek mego męża, wy-  
dając się wszystkim na radość, ści-  
skał Brata swojego.

Odważyłam się wspomnieć Pan-  
nę di Orbellan Bratu mego męża.  
Kocha ją jeszcze, ale pogarda którą  
wzniewał do niej, broni mu okazyi  
widzenia się z nią, powiada ją że ma  
Zakonnica zostać.

Poymuieszże to W. Panna, że  
się może kochać to, co się gardzi?  
ferce nasze pełne jest takim dz-  
waństw, z takich nie można rozum-  
wi dorachować się przyczyn.

Jeszcze napiszę do ciebie niże-  
li wyśmienię w tę naszą wielką  
podróż.

LIST



# LIST XLVIII.

## Do TERZE

**J**akżem wiele miała strapienia przez trzy dni! rozumiałam że stracę corkę moję. Strażne konwulsyę męczyły ją. Na końcu tego czasu wyszły iey cztery małe zęby, i teraz się ma lepiej.

Wiele mamy przytrafień do znożenia pierwey niż przyidziem do owego, gdzie zaczynaia się wielkie przypadki i za niemi strażne przeciwności życia! My rodzemy się w bolu, a on zostaje nieodstępny nas społecznikiem, dni nasze przechodzą wpośród żądania i tęsknienia, rozkoszy w strapieniu, boiaźni i nadziei.

Zofia wielką mi była pomocą. Ta kochana Dziewczyna do mnie jest bardzo przywiązana. Każdego momentu tu upatruję w niej wielkie przy-

przymioty. Ona jest łagodna, miła, skromna, humoru iednoistaynego: Prawda że iey nieszczęścia odjęły iey część naturalney żywości; ale mimo to, jest ona dosyć czuła na strapienia swoich przyjaciół i ona w nich ma wspólne swoje znoszenie; iey przestrogi są głosem prawdziwego rozumu i nieraz mię zatrzymały przeciw naleganiom mego umysłu. Ona teraz będzie ze mną w tey drodze, w którą się wybieram. Pan di Freville nie mógł sobie pozwolić wyiechać z nami do iedney Wsi moiego męża; przypadek iednak który rządzi powodzeniem, podał go wokazją bawienia się ze mną, sam na sam przez trzy godziny: Sądźże o wzajemnym naszym pomieszaniu na ow czas. Niechcący rozmowa nasza padła o bliskim roziechaniu się naszym: Nie mow mi W. Pani rzekł mi o przyczynach moiey na pozor niegrzeczności, i proszę to znieść, że przed nią milczę, przyczyny tego muszą być bardzo mocne; kiedy

dy przeważała to ukontentowanie, którebym miał służyć W. Pani. Wolno sobie ze mnie żartować i śmiać się z mego dziwactwa, pozwałam na to; wiedząc: że będzie ten czas, kiedy mi będzie oddana sprawiedliwość. Prawda że podobno ten czas jest jeszcze daleko bardzo, ale że od nas niezawisło przełamać zaraz nasze słabości, w tym samym momencie kiedy je poznaiem.

Jak gdybym nie usłyszała tego ostatniego wyrażenia: co było chcieć wnieść w dalsze tłumaczenie się, którego on się nąybardziej obawiał, niemogąc go się ustrzec. Przypadek który się trafił naszemu polazdowi w szkodliwej, i nawiedzenie Przyjaciela blisko, mieszkającego naszemu przypadkowi, to wszystko podało okazywać memu Mężowi do żartowania niewinnie. Nad tym ja się przerażam: Życzę sobie zobaczyć jeszcze di Freville a  
oba.

obaczyć spokojnego. On ma wszystkie przymioty iakie się tylko powinny żądać w przyiacielu prawdziwym: ale ile sobie mogę przywieść pamięci twoją naukę, ta przyjaźń między osobami in-  
szej płci nie jest niczym więcej, tylko ładną hymerą służącą zwyczajnie mi miasto zaślony, namiętności niespokojney. Lepiej więc pozbawić się miłej przyjaźni, niżeli doświadczać niepokoju idącego z miłości, oprócz tej, o ktorej się przeświadczam ku Tobie. Białogłowa roztropna powinna chronić się tego nieszczęścia, albo oczekiwać tego, iak się stać iego ofiarą.

Pan d' Freville pożegnał nas. Hrabia czyni przywiązania swoje do mnie. Jutro wyiedziemy; Skrapiam moję Corkę łzami moimi. Mam się oddalić od niej na trzy miesiące: ah! to wiem, aby iść w raz z wolą moiego Męża.

LIST

# LIST XLIX.

DO TEYŻE

*z Aquizgranu.*

POdroż nasza mniey była pospieszna, iakęśmy się spodziewali. Moy Mąż chciał widzieć Miasta większe Flandryi Francuskiej i Brabancyi. Niemasz iak ośm dni od naszego przyjazdu, do Aquizgranu. Niebędę ci mówić otym Mieście tak bardzo ulubionym od naszego Karola Wielkiego. Bez wątpienia powinno to Miasto mieć sławę, którą posiada z okazji skuteczności wod swoich. Samo iest postawione pod wysokimi gorami iakoby wiszącemi nad sobą, nie ma w sobie budynkow zatrzymujących swoją okazałością uwagę. Powietrze nad nim grube i zawsze płodne waporem i  
fiarki



fiarki tak z zrodzi jako i z węgli kamiennych tam się zwykłych wypalać. Nepogody bywaia częste, a z nich zebrane potoki wypadające z gor zatapiaia często część Miasła niższego. W tym samym czasie gdy grzmoty i pioruny tyliacznym głosu wro eniem powtarzane, chcą właśnie spalić Miasło gorne.

Mimo jednak te niewygody przechadzki blisko zrodzi bliskich, pokaznią widok dość miły spojrzeniu. Mnóstwo wielkie cudzoziemcow, którzy tu przybywają w czasie zażywania wod, podają obfitą materią krytyki i uwagi.

W okazałym zieżdzie na ten rok rachuią wiele Xiążąt udzielnych, i wielką liczbę Państw naypierwszey rangi. Ale tu są procz tego awanturnicy ze wszytkich Krolestw Europy, wielu Baro-

Baronow Niemieckich, Hrabiow Francuskich, Xiążąt Ruskich, Markizow Włoskich, Starostow Polskich, Milordow Angielskich, kt rzy swoią własną powagą poczynili się temi Panami, pobrawszy na siebie Dostoieństwa. Czoło przestronne, karty, intrygi, to są dochody tych Ichmościow, zawsze okazali, a zawsze w potrzebie, mieszczą się we wzyśkich posiedzeniach i bez nich nudność panowałaby iak samowładna tyranka. Oni wynaydują i rozrządzają zabawy, a biorący wody dla swego zdrowia, niemają nic do czynienia tylko bawić się i płacić.

Jużem ci kilka razy wspomniała w moich listach o owym tonie powszechnym, który się nazywa wygodą w życiu Paryskim; Tu się ona ieszcze bardziej wydaie: każdy myśli tylko o sobie. Oczy nie otwierają się na uczynki cudze; obmowa  
niema

niema znajomości, o szczerstwo  
jest wygnane, poufalsć i ukon-  
tentowanie jest Bostwem, które  
się wielbi.

Idzie się bárdzo rano bráć wo-  
dy, piąc, łączy się przechadzka wzię-  
wszy kogo z sobą albo według gustu,  
lub według okazyi; bo tu niemo-  
wiąc z nikim nic, wszystko pokazuje  
przyjaźń, albo przynajmniey znajo-  
mość. Rángi osob nieuważają się:  
Prywatny równo iako i Monarcha  
jedney wody przy źrzodle zażywa:  
Obiady mierne, potym gry; Wiecze-  
rze delikatne, posiedzenia wesole.  
Dołożyćże do tego Muzyki, widoki  
ogniow sztucznych, Komedye i ty-  
siączne zabawy bágatelne. Otoż to  
jest obraz zebrány życia tych, co się  
báwią przy zażywaniu wod w Aqwif-  
granie.

Pán Hrabia Kastelli odnowił okaza-  
łość swoiey grzeczności: zaraz od pier-  
wszego dnia został widzianym mi-  
le, wszystkie Dámy starały się z nim  
za-

zabrać znajomość. Wielka część ich chciały porzucić branie wód, opuszczając swoje leczenie, iże-liby nieprzychylił się do ich przyjaźni. Z tego względu pociągnęło się od nich dla mnie wiele wizyt częstych. Mowi się że byłabym posądzona o ządrość śmieszna, gdybym Męża moiego miała wstrzymywać od bawienia się w tych grzecznych kompaniach. Hrabia Kąstelli przywiązany do żartów zaczął grozić ucieczką od nich, iże-liby się nie zabrały wszystkie razem do iedney Kompanii: i wołały podjąć się tego iak mieć go oddalonego od siebie. Jąkoż więcey iak dwieście osob zebrało się po balu na wieczerzą następującą.

Pán Hrabia Kąstelli nieprzestaje chwalić mego postępowania, więcey á więcey przyczyniając względów dla mnie. Káżdemu się podobá, á pochwały słuzone iemu náleżą do usprawiedliwienia moiego gustu: Iá iestem przywiązana do niego, ale  
nie-

niezawisną iemu; to jest iemu wiadomo, i stara się spokojną utrzymywać delikatność. ledno tylko wymowienie mogłby mi uczynić i na to zarabiam, z tcy miary że grunt smutku moiego zoltaie, którym otrzymała z poprzedzonego strapienia. Onby chciał, abym wzorem iego była zabawą naszego licznego społeczeństwa: Ale że moja kochana przyjaciółko przymioty wyrabiające tą śmieszna grzeczność nie są moiego charakteru własnością: przynależałoby mi być zwodzającą, gdy prawda panuje w sercu moim. Kochać moiego Męża, i od niego być kochaną, są tylko te same ukontentowania moje. Nie mogę stołować się do zalotności, chociażby była nayniewinnieyszą; ona ma zawsze w oczach moich pozor występku. Ten zaś pożytek winnam tobie, żeś mię od dzieciństwa przyuczyła mieć nienawiść do powinności. Tyś chciała ze mnie mieć Białogłową niezwyyczajną; i udało się to. Są tacy którzy



izy mi twierdzą, iż gdyby kobiet takich było dwadzieścia iak ja my-  
ślących, byłyby zdolne przewrócić  
społeczność pożycia.

## L I S T    L.

Do TEYZE

*z Aquisgranu.*

Czylibyś wierzyła temu moja kocha-  
na Baronowno? P. Destournelles  
jest tutaj. Pani Destournelles rze-  
kniesz mi? Tak jest, ona sama przez się.  
Przyiechawszy stanęła przed naszą  
gośpodą; i weszła do moich Pokoiów  
nawet nieuczyniwszy opowiedzi ża-  
dnej. Rzuciła się na moją szyję, ści-  
skając i całując, iak gdybym iey po-  
winna bydź naylepszą przyiáciołką.  
Ponieważ umiera się prawie z nu-  
dności w Paryżu, zdrowie nawet umi-  
knęło się z tego Stołecznego miasta  
i ona przyiechała szukać go tu w  
Aquisgranie, kiedy się musiało schro-  
nić

nić bez wątpienia: te ią How iey wy-  
rażenia. Ze ona przynosi mi serce  
cale moje, serce godne moiego sza-  
cunku, i moiey przyjaźni, które u-  
miało uczynić ofiarę z swoich nay-  
milszych Interessow dla moiey spo-  
koyności. Złośliwa kobieta! á która  
zaś nad nią mogła mię pogrążyć w  
tyle przykrości? Ona pierwsza była  
do wydarcia mi serca moiego mę-  
ża; Ona --- muszę ci to wyznąć,  
że takie iey niespodziane przybycie,  
sprawiło mi niespokoyność, w ktorey  
mám trudność ułatwić się: Niewiem  
cobym iey mogła odpowiedzieć na  
to przywitanie. Ná moje szczęście,  
iey trzpiotowactwo niedopuszcilo mi  
mówić: Chciała żebym ią zaráz pro-  
wadziła do mego męża. Zyczyłam  
się uwolnić od tego i ządzwoniłam  
aby go uwiadomić, gdy ona w tym  
popchnęła mię aż do iego pokoju i  
drzwi otworzywszy: Oto Mości Pa-  
nie rzekła, kto mię W. Pánu prezen-  
tuje, będąc od takiey osoby wprowa-  
dzona, spodziewam się przyjęcia  
wdzię-

wdzięcznego--- i niewchodząc, w  
zadziwienie męża moiego: zatrudnio-  
nego tym przyściem powiada. Nu  
moi Przyjaciele. Przyjechałam tro-  
chę odetchnąć blisko was, zapomni-  
my dawne poróżnienia nasze, ja was  
kocham, wy mnie kochaycie, nie-  
patrzmy tylko na nasze ukontento-  
wanie i zdrowie.

Nie jestże prawda moja Ko-  
chana Przyjaciółko, żeś się niespo-  
dziewała tego? Czyli zaś niepowi-  
nien występki mieć swoich zgryzo-  
t sumienia w społeczeństwie? i kie-  
dy się już otwóży śmota, mil-  
czenie i schronienie nie powinno zaś  
być iey zamknięciem? ponieważ  
na koniec Pani Destournelles nie-  
mogła zamilczeć swoich przedsię-  
wzięciow, niepowinnaby uważać się  
niewinną. Jey ofiary powinny by  
iey przypominać iey błędy; a ro-  
zum, wzgląd, przystoynność przepi-  
sają iey chronienie się tych Okazyow  
przypomnienia: Ona przeciwnie wy-  
nayduie i szuka poślępując z tym  
głup-

głupstwem, iak gdyby byto żartem  
zwycaynym do przezweselenia Dasz  
uczciwych Zapominam się wtym  
zadziwieniu: to jest Kobieta dziwna!  
Kto wie czy ona niema jeszcze iak  
kich niegodziwych zamysłów?

Musiałabyś żałować Pana Hra:  
biego; Jęgo na ow czas stan był  
zmartwiony. Jam czytała w oczach  
iego pomieszanie, którym był  
wzruszony. Zdawało się iak gdyby  
gniew i niecierpliwość miała się  
w nim pokazać. Wylękałam się rozu-  
miejąc że nie będzie mógł wstrzy-  
mać się w swoiey chorobie. Wzięłam  
na siebie trudną powinność bawienia:  
Ah! MCia Panno iakżeto trudno przy-  
muszać do mowienia usta, kiedy  
serce nie ma z nim zgody?

Mimo moy wstętu musiałam  
potym wprowadzić w naszą Kompa-  
nię Panią Destournelles; oto prosiła  
ona, wtaki sposob, że nie można  
się było z tego wymówić; Lecz zo-  
stała zmartwiona za swoia ochotę;  
ktora chciała pokazać, biorąc czę-  
stkę

stkę w nieszczęśliwych zabawach. Niewiem  
kto obiawił iey Historyę. Otworzy-  
ła pogarda tak od Dam iako i Ka-  
walerow była nadgroda iey śmiało-  
ści. Naygrzeczniejsze względy by-  
ły obrocone na moję Osobę. Przy-  
znam ci się, żem poglądała z ukon-  
tentowaniem na iey upokorzenie.  
Niewyrażam ci tych uszczypliwych  
żartow na iakę była wydana. Kie-  
dy Niewiaśta przeidzie granice wsty-  
du przepisanego, porzuciwszy stara-  
nie o swoiey dobrej sławie, wyda-  
je się ślepo na upodobania, co raz  
ich pomnażając, chociażby ceną nay-  
droższą były nabyte.

Co dzień odbieram wiadomo-  
ści o moiey Corce; goreie serce  
moie pragnieniem widzenia iey.  
Paulina kocha serdecznie godną  
Baronownę.





# LIST LI

DO TEYŻE.

*z Aquisgranu.*

Niestateczność jest Duchem Świa-  
ta. Wczoray P. Destournelles  
była celem żartow wszystkich, Ka-  
walerow: dzisiay zaś jest Heroiną  
Kompanii. Przyznaję mi, że jestem  
Kobieta poważna; Ale P. Destour-  
nelles jest zaś Białogłowa przyie-  
mna: wesoła, żartobliwa, niebardzo  
rozmyślna; tym lepiej bo ten osta-  
tni przymiot podoba się, zabawia,  
i interessuje. Przystöynność zaś jest  
Matką smutku i siostrą nudności.  
Otoż ia policzona zostaię w stopniu  
Kobiet poważnych, to jest nudzą-  
cych.

Ciesz się ze mną moja Kocha-  
na Przyjaciółko, ia będę spokoy-  
nie poglądać na widoki śmiechu  
was-

warte, mające bez wątpienia pokazywać się. P. Desfontnelles cieszy się chwałą swoją: przy niej są wyroki wszystkich naszych zabaw. Nadzieja wydaie się w oczach naszych Kawalerów; zazdrość zaś obraca sęca Dam: Co za zwycięstwo dla jedney zalotnicy! ta jednak cała odmiana stała się bardzo nagle, iako się widzieć daie.

Taki jest Świat, takie są jego nie rozmyślnie zdania. Dziś to chwali, co jutro będzie wyśmiane, i nad jednąż rzeczą niebędzie miał tey myśli samey Świat jutro, którą ma dzisłay. Zgadzam się chętnie na tę odmiennność względem mody, ale wrzeczach większey wagi zniesć tego niemogę. Nie biorę poufalsci z tą myślą, że rozum, skromność przyśtoyna, nie są wzięte w naszym wieku; z tym wszystkim tak jest. Nie można się podobać temu głupiemu Światu, inaczej, tylko z potęgą występku poświęconych za-

❧ ❧ 96 ❧ ❧

lotności przez przymilanie i pro-  
żność

Jakże mi się wydaie godna szacunku niewiaſta wypełniaiąca powinności Matki i Zony! Ponieważ mało ieſt takich, coby zabiegały z ſtarunkiem o ſwoją ſławę?— Wy-  
padłam bardzo nad moje przedſię-  
wzięcie.— Humor melancholiczny  
ſklonił ſię do tey moralności piſa-  
nia ci moia Kochana Baronowno.  
Pragnę uſtawicznie uczynić ci wa-  
domy naſz wyiażd. Pan Kawaler  
Kaſtelli, ma tu przyjechać za dwa  
dni.

## L I S T L I I.

Do TEYŻE

*z Aqwifgranu.*

Nie ieſtem urodzona ani do ſpo-  
koynoſci, ani do ſzczęſliwoſci.  
Daremniem ſobie podchlebiała, po-  
wro-

wroceniem miłości mego męża. Pan Hrabia Kastelli jest tym, czym był, to jest niewolnikiem swoich nieporządnych namiętności. Jakże jestem niešťczęśliwa! co to za noc była ta, poprzedzająca moment, w którym ci teraz piszę. Powrociliśmy z Balu gdzie wszystkie osoby posiedzenia, podały mi obfitą krytykę, z sprawowania się swego, i dla tego się bardzo dobrze bawiłam. Pan Hrabia Kastelli wszedł do swego pokoju, który tylko był przedzielony od mego jedną ścianą: Iam się zabierała pisać do ciebie o letkościach naszych Dam, i Káwalerow. Usłyszałam jakiś szeleń. Naturalnie nie jestem ja w ciekawości porywczą i niewiem ziakiej przyczyny otworzyłam Drzwi mego pokoju: pokoy zaś mego męża niebył zupełnie zamknięty; przybliżywszy się poznaę głos mowiacey Kobiety --- była zaś to Pani Destournelles. Proszę wyśtawić sobie moje zadziwienie.

Tak

Tak Mei Panie mówiła ona, to jest nieszczęśliwość, ktorey przekonać niemogę, á która zaraża najpiękniejszy dzień życia naszego. Mimo tę tyrańską namiętność, która by Białogłowa mogła być szczęśliwą? miałam tę słabość przenieść W. Pana szacunek nad wszystkich starających się o to: Uczyniłam W. Panu ofiarę z moiej sławy. Skłonność przewodząca nad wszystkiemi memi przedsięwzięciami, jeszcze wlecze mnie za W. Panem, w jego ślady.

Jakaż jest tego wdzięczność? W. Pan na mnie obojętnie patrzyś; ále coż ja mówię? owszem z pogardą --- Z pogardą odpowiedział Hrabia Kastelli. Tak jest Mospanie, rzekła Pani Destournelles. Niepodchlebiajmy sobie, my się pogardzamy wzajemnie. I iakże się zaś mamy szacować? takiey myśli sposób nie ma przystępu do Dusz równie przewinionych. Możemy trochę zagłuszyć się nad okolicznościami przeszłej naszej iedności, ále nigdy niepotrafiem



siem zatłumić naszego sumnienia zgryzoty. Z tym wszystkim nasza potrzeba kładzie prawo, ażebyśmy się łączyli społecznie razem w jedno. Będziem tak straszni, rozłączeni zaś zginieamy --- Co mówisz W. Pani o boiaźni odpowiedział moy mąż? Iakież się to niebezpieczeństwo grozi? Niezapomniałem o tym iż namiętność nieszczęsna wszystkie wyrobiła moje błędy. Umiałem ją zwyciężyć, na coż upatrywać iey rozżarzenia? Ciesz się W. Pani z pokoiu życia swojego, nieodrzucaj holdu, który ci przychodzą oddawać: zapomnij o mnie i starajmy się o to wipólnie --- Zapomnieć niewdzięczniku zawołała Pani Destournelles zapomnieć --- Ah! czyliż ja to mogę? potrzeba żeby taż sama ręka która zadała ochydę ná moiey twarzy, potrzeba mowie żeby taż sama ręka zgładziła fromotę, albo mi odebrała życie. Przyznayże, przywroć pamięci sztukę zwódzenia, iakieś zażywał na zwyciężenie mego ociąg-

gania. Przypomnieney sobie ową krwawą scenę następującą po twoim weselu, i po twoiej zdradzie, twoie nawrocenie i twoie przysięgi; nasze przedsięwzięcia złośliwe, moją rozpacz, i twoją niewdzięczność; nakoniec fromotę którą noszę z sobą; i przyznay po tym wszystkim, czyli mi należy życie? Na co mi się zda ta liczba Amantow, co mi się wczoray uprzykrzali uszczypliwemi żartami, których nadzieia dziś do mnie przywieszuie, á jutro zakończą pogardzając mnie? Nie iestże to twoie serce, ktorego szukam, nie iestże moje serce ktore ci przynoszę? w ten sposob dary są podle i niemają już więcey ceny;

Ja żądam ręki twoiej, myślże sobie iakiey trzeba dla mnie offiary --- Okrutnico! zawołał Hrabia, tybyś znouu chciała -- Albo pewniebyś się obawiał? rzekła, z zimną krwią Pani Destournelles, uiścić przedsięwzięcie w ktorego wynalezieniu, przedtym, nie tamowało

wało ci twoie sumnienie? Iako mogłżebym zawołał we wszystkim poruszeniu zapalczywości, mogłżebym wpaść w to okrutne zadurzenie? Co mię przeraża wzdrygnięciem się do tąd? Ale ty złośnico, ty coś wlała wszystkie zarazy w Duszę moją, czyliś powinna mi wyrzucać moje występki? . . . Mościa Pani oddalmy pamięci czas błędów naszych, staraymy się wzmocnić lepszym sprawowaniem upadek naszej dobrej sławy: ta jest zbyt nadwątłona naszymi występkami, i tym przynaglaymy ludzi, aby nam przepuścili. Jeżeli im, powrocenie nasze do cnoty zdawać się będzie prawdziwé, przyznaią błędy nasze miłości zapędom. Staraymy się niech prawdziwa przyiaźń nastąpi w sercá nasze miasto miłości, ktorey przedłużenie musiałoby nas okrywać śromotą.

Ja byłam iak posąg bez poruszenia, słuchając tey rozmowy, nie śmiałam odetchnąć. Zmysły moje zdawały się być zawieszzone. Po  
ie-

jednym momencie milczenia Pani Destournelles, zaczęła tak mówić.  
 Jakąż mi W. Pani ofiarujesz  
 wzajemność? przyjaźń nie może na-  
 stąpić na miejscu miłości. Strapio-  
 na będąc codzienną W. Pana nie-  
 statecznością i daremnością mego u-  
 siłowania, dla pozyskania poniżyło  
 się serce moje aż do znoszenia wszy-  
 stkiego. Poprzeostałam widzieć się o-  
 twarcie z W. Panem mając zawsze  
 przywiązanie tajemne. Przyjeżdżam  
 do Aquisgranu, wkorzyści mojej  
 podróży nabywam wzgardy. Nie,  
 Mości Panie naygłośniejsza zemsta  
 słabym jest zawsze sposobem do nad-  
 grożenia krzywdy mojej. Na coż  
 się przyda ofiara? --- Ty już mię  
 więcej niekochasz. Ja kocham cie-  
 bie odpowiedział Hrabia Kastelli.  
 Dostatecznie jesteś przeświadczona  
 o swojej okropnej przemocy którą  
 masz nademną. Ale moja Pani kie-  
 dy odbierasz serce moje od cnotli-  
 wey Pauliny, na coż następować na  
 jej życie? Paulina cicha, skromna,  
 ko-

kochająca, niezastrawia się tylko swym płaczem przeciw żalowi wyrządzonemu od nas. Wspaniałe przebaczenie zawsze poprzedza od niej nasze zmyślane obietnice poprawy. Dla niej i dla siebie samych, oszukujemy ją Mościa Pani, zmyślamy zachodzące na nowo przywiązanie nasze, tajmy iey ukrycie nasze skłonności, oszczędzamy iey delikatność naszej sławy, i moich zgryzot sumnienia: Ja oto dopraszam się ciebie.

Nierozmysłny rzekła Pani Destournelles, z pogardzającym uśmiechem, wierzyśże że Kobieta pokrzywdzona odrzuci ukontentowanie zemsty? Kastelli ty bardzo mało poznaiesz płęć naszą. Przestać być kochaną, jest występki nie odpuszczony. Amantka opuszczona która płacze i milczy jest obłudną i niewierną. Taka jest Paulina. = Co Mościa Pani? to to się iey i-szcze tym bardziej obawiać potrzeba, że żadna wymowka dotąd niewyszła z iey



z iey uft i że żaden krok niemógł  
 dotąd odkryć iey nienawiści? = A  
 nu coż W Pani ztąd wnosisz? Czciy  
 W Pani Paulinę; Jey łagodność, iey  
 skromność = Podły Mężu! Pauli-  
 na - - = dokończ W. Pani, dokończ  
 --- = Ona cię zdradza - - = Okru-  
 tniczo! --- Ale nie. To iest los Cno-  
 ty bydź prześladowaną. To mowie-  
 nie traci moc swoją przechodząc  
 przez usta nasze. Na mało się przy-  
 da żem się uczynił uczestnikiem  
 twoiey popędlivości, ty byś mię  
 chciała mieć narzędziem twoiey  
 nienawiści. Tego się iednak nie-  
 spodzieway, chociaż ja iestem prze-  
 winiony przeciw Paulinie, iednak  
 ją szanuję i nic niewiem do tego  
 momentu. -- = Stoy zawołała Pa-  
 ni Destournelles, Ty mi niewie-  
 rzyfz, poznayże twoią ochydę. D'  
 Freville kocha twoją Żonę i iest od  
 niey kochanym - - = D' Freville! --  
 ---- = Ale Mościa Pani iakiemi  
 dowodami oskarżyć? --- Oto takie-  
 mi rzekła.

Nie.

Niewiem tego co rzekła do mego Męża w tym momencie. Ponieważ zaczęli mówić długo między sobą cichym głosem, żem niemogła usłyszeć ich rozmowy. Ilem tylko rozumiała; że klęknął na kolana całując iey ręce.

Kiedy tego chcesz, ia zezwalam rzekła Pani Destournelles. Ale się obawiaj: — — —

Na szelest zrobiony bez wątpienia przez iey podnoszenie się, bojąc się aby przechodząc nie zbliżyła się do Drzwi, weszłam spieszo do mego pokoju.

Nu moja Panno. Jestżeto mało? Twoia Paulina niepiiesz często Kiełicha boleści? O moja Corko! Ty nie masz już więcej Ojca, ponieważ ia już też więcej nie mam Męża! Serce zgubione żałuje swoich błędów. Ale Kastellego charakter nieodmieni się nigdy. Zwodzenie i obłuda niedopuszcza w Duszy jego wniescia prawdy i cnocie. Ja prze-niewierzająca! d' Freville. — — Ja  
upa~

upadam pod ciężarem mego nie-  
 fczęścia Ręka moja niechciałaby  
 pisać do ciebie tych rzeczy: Oczy  
 moje napelnione są łzami -- o Bo-  
 że! coż to za chałas! --- Coż się to  
 stało? --- Ja wszystka drzę. Dzień  
 się rozwidnia. -- Przychodzi pod-  
 bno oświecić nową okropność? -- Ja  
 idę. ... Ah!

P. S. Niemogę przyiść do cie-  
 bie z moiego zadziwienia i żalu. Co  
 za Mąż! --- Wychodzę z mego po-  
 koju, wrzeszczenie słyżane było mi  
 przewodnikiem. A to dało się słyżać  
 z Izby Zofii. . . Jam tam weszła. --  
 Z wielkim wstrętem opisuie ci tę  
 Scenę. Zofia zapłakana; poblada;  
 leżąca bez zmysłów; -- á moy Mąż  
 spierający przy Stole twarz ręką-  
 mi w postawie rozpaczającego. ---  
 Pani Destournelles z oczyma zapa-  
 lonemi i tchnącemi samą nienawi-  
 ścią. --- - Gośpodarz i domownicy  
 bieżący na pomoc Zofii i rzucając  
 złorzeczenia na mego Męża, których  
 ja nieśmiałam tłumaczyć. Krzyk

wzmagał się za moją przytomnością,  
darmom chciała wiedzieć co się sta-  
ło. Mój Mąż przyszedłszy do sie-  
bie, podniósł się i rzekł do mnie,  
wychodź WcPani, wychodź, dowiedz  
się W. Pani o tym bez odwłoki co  
chcesz wiedzieć. Ja jestem -- Cha-  
łas wzmagał się, wszystkie głosy po-  
mieszały się. --- Cożci mam mówić?  
Byłam wywleczona do moich Po-  
kojów niemawszy wolności w mo-  
im żalu. ---

Co się więc stało moja kochana  
Baronowno? Ja niewidzę tylko  
okropność. -- Jakaż to noc. --- Jakie  
moje uwagi! Wszystkie nadzieie  
zniknęły: a ná dopełnienie strapie-  
nia złośliwa Niewiašta. -- Pani De-  
stournelles wyszukał podętyzienia  
o mojej wierności. Wspomina d'  
Freville. --- O Kastelli! ---. Ja mi-  
czę. Kochana Corko nacoż jeszcze  
żyję! może miłość którą ci win-  
nam wstrzymywać Matkę w iej ro-  
spaczy! Adieu moja Panno; Jak tyl-  
ko

ko będę mogła uwiadomić cię o tym niepojętym przypadku. Serce moje przestraszone nie może przyjść do Ciebie, tylko na imię mojej Cor-ki i kochanej Baronowny.

## L I S T LIII.

Do TEYŻE

z *Aquisgranu.*

Wszystko zostało odkryte. Nie-  
szczęśliwość moja niemoże się  
powiększyć bardziej, tylko że dla  
poznania iey przeciągu całego, trze-  
baby rzeczy zdaleka pozbierać.

Kilkokrotnie pisałem ci pochwa-  
ły nieszczęśliwej Zofii Przypomniew  
sobie okoliczności iey Historji, iey,  
młodość, miłość, przywiązanie do ie-  
dnego Młodzieńca, godnego iey, za-  
wistość, popędliwość i okrucieństwo  
iey Młotki, nakoniec ucieczkę Aman-  
ta ktorego znaleźć niemogła i ich o-  
boyga



boyga całego majątku stracenie nie-  
szczęśliwe. Zofia swoją statecznością  
przewyższając zamachy niezdolności:  
w stanie uniżenia, który przyiac mu-  
siła, zachowała szlachetność myśle-  
nia, która jest zapłatą prawdziwey  
cnoty. Przypadek podał iey okazyą  
bydź przy mnie. Ja ten dar Opa-  
trznosci uważałam sobie jako dobro-  
dzieystwo Nieba. Rady Zofii zawsze  
miały przyżytoyność i dobre obyczai-  
e.

Zofia przyiechawszy do Aquif-  
granu znajduje swojego Amanta; ale  
w iak nędznym stanie pokazał się iey  
prostym żołnierzem w Regimencie  
strzegącym Bram Miasta tego Cesar-  
skiego. Ich poznanie się wzajemne  
niespodziane á publiczne wycisnęło  
łzy z oczu wszystkich patrzących.  
Zofia zalecała swego Amanta; á nay-  
pierwszy skutek łask naszych była  
wolność iego od służby, którąśmy o-  
trzymali. Mocniejszy dowód przy-  
iaźni moiey chce pokazać wdaiąc  
się o odzyskanie dobr tey kochaney

H

Dzie-

Dziewczyny, przy których mogłaby pozyskać postanowienie swoje z Młodzieńcem sobie miłym á nieszczęśliwym.

Pán Hrabia Kástelli z początku naszego pożycia zaczął podawać Zofii nieprzyzwoite oświadczenia, które ta cnotliwa Pánienka przez roztropności Prawo tała mi; i bez wątpienia z tey miary charakteru moiego Męża, sposobiło ią do pogardy, którą zawsze pokazywała. Przed wyjazdem naszym z Páryża Kástelli odnowił swoje usiłowanie, ále zawsze daremnie; Nakoniec w Aquisgranie zapewne rozziątrzony przytomnością młodzieńcą szczęśliwszego nad siebie, udał się do ostatniey gwałtowności.

Już się był Mąż oddalił od Pani Destournelles: Jam weszła do mego pokoju płacząc i zabieraając się do pisania tobie; on w tym przechodząc moy pokoy, wchodzi do izby Zofii -. Pozwólz mi moja Panno zagrzebać w mil-

w milczeniu opisanie tego obrzydłego przedsięwzięcia. Krzyk Zofii, skwapliwość z którą otworzyła drzwi na schody; stan iey w którym była znaleziona, złość P. Destournelles nienawiść wszystkich domowych zbiegających na chałas --- wszystkie te żałosne okoliczności niemogą ci tylko dostatecznie uczynić objaśnienie. Dodaję ci ieszcze do tego popędlivość młodego Żołnierza, bo ten niespodzianie obudzony biegł na ratunek ---- niespodziewając się spotkać w osobie swego Dobrodzieia, nayobrzydliwszego człowieka z ludzi. Uczynek iest podły --- = Ah! -- To zaś był moy Maż. -- = Niebyło mi dopuszczono oglądać Zofią. Jest boiaźń zapewne o iey życiu. Ja rozpaczam: wnić chciałam do iey izby, gdy mi dano znać że przychodziła do mnie Pani Destournelles. Schronić się, było moje pragnienie, alem niemogła tego uczynić.

H<sub>2</sub>

Przy-

Przychodzę podział wziąć  
w smutku WPani, rzekła do mnie,  
Pani Destournelles. Jey Mąż --  
porzuć WcPani odpowiedziałam  
iey, porzuć moiego Męża. ---  
Proszę, mniey się zatrudniać mo-  
im strapieniem, niezmysłaiąc u-  
żalenia. którego serce WcPani  
nie jest zdolne uczuć. --- Nie-  
szczęśliwa Paulina nieoczekuje od  
WcPani ani żalu, ani politowania.  
Onaby się wstydziła tego. - Ro-  
zumiałam rzekła mi P. Destour-  
nelles przez przyjaźń moją do  
WcPani, i przez obojętność iey  
Mężowi oświadczoną, żem przy-  
spofobiła ją do zapomnienia mo-  
ich błędów przedtym spełnio-  
nych. Widzę go zawsze state-  
cznym ku WcPani w nienawi-  
ści! --- w nienawiści! Ja odpowie-  
działam niechcący, niewierz te-  
mu w pogardzie --- Ah! Niebo za-  
wołała P. Destournelles. - Jak Mo-  
ścia Pani, rzekłam ten jest tyl-  
ko sposób myśli, który WcPani  
zdolna

zdolna jest wyrobić na moim u-  
 myśle. A z jakim okiem mogę  
 ja patrzeć na WPanią ktorey nie-  
 flichana zuchwałość, przepuszcza  
 w serce nayobrzydliwsze bezpra-  
 wia, podmowy nayzłośliwsze;  
 WPani to ktora w tym momen-  
 cie śmiesz patrzeć na mnie bez  
 zawstydzienia --- nierozmyslna! ty  
 niewiesz --- Jakimi wyrazami  
 służył się, powiedziała do mnie  
 Pani, Destournelles zwykłą swą  
 wyniosłością, nieboiszcze się ty? ---  
 Ja wiem, rzekłam iey, że się  
 powinna ze wszech miar obawiać,  
 twoja złośliwość --- moje życie  
 --- twoje niegodziwe namowy ---  
 ale przecie iednak należy za-  
 wstydzić cię. Jakie były tey  
 nocy WPani zamysły. Odkryte  
 rozumiem, odpowiedziała P. De-  
 stournelles. Tyś wszystko wysłu-  
 chała, więc obawiaj się. Strzeż  
 się Rywalki zawziętey, ktora po-  
 dobno potrafi i zemścić się nad  
 przeniewierzonym i ciebie uka-  
 rać



rać za podstrzeganie. Przypomniey sobie d' Freville ----- á lę-  
kay się.

Wyrzekłszy te ostatnie słowa wyszła sobie. Ah Mościa Panno! Co się to ma rozumieć? d' Freville? - - Co to jest za tajemnica okrutna? ále d' Freville jest mego męża przyiacielem; i on mi sám z nim uczynił znajomość: zalecając mi lego przyimowanie. D' Freville nigdy na złe niezażył przyiaźni ktorey rozumiał się bydz wart. Okrutna Destournelles iakież mieć możesz z tą dowody śmiałego podeyrzenia? Ia tego pojąć niemogę. Prawda że iak myslano o rozwodzie mego Matżeństwa z Hrabią Kástellim, d' Freville nastawał w tym bárdzo z wielkim usiłowaniem. Ah, on poznawał charakter złośliwy swojego przyjaciela przewrotnego. Myśl politowania nademną sposobiła go do tego. Więc litość masz być występkiem? przyznaję że po moim poiednaniu się z  
mę.

meżem, sprawowanie się Pana d' Freville może go czynić podeyrzanym o miłość, ktorey nawet podobno ciężko dowieść. Lecz Mościa Panno choćby posądzić go o miłość, to z kądzę wziąć porozumienie o iakie przezwierzenie? d' Freville rozsądny w słowach i w swoich uczynkach, nie stara się o moiej spokojności ubespieczenie. Nu, choćby mię kochał; On odemnie ucieka; Jego przywiązanie niezostate iawnie, oddalenie się Jego dowodzi staranie się o przekonanie skłonności, --- on tego dokaże. Iakież himery zakładam ja sobie aby bym się niemi nietrapila? Iakież do przekonania dowody! ah okrutna Rywanko! niedosyć ci wydzierać mi miłość moiego męża? ale chcesz oczernić to życie, które napelniasz ustawicznym żalem?

Wiakim stanie jest Zofia? - - Czegoż ja się niemam obawiać z zawziętości iey Amanta! --- Nieszczęśliwy Kąstelli iak ty podnieść możesz twoie

ie oczy? Ia Ciebie płaczę. Występ-  
pek iest ciężarem wielkim. W ie-  
dneyże nocy --- płacz Zofii, płacz  
moiey Corki, i wyley łzę iaką nad  
moim łosem.

## L I S T   L I V .

Do T E Y Ż E

*z Aquisgranu.*

PAn Kawaler Kastelli przeieżdżając  
potkał swojego Brata o dwie po-  
czty ztąd. Iedno słowo zaczęło i skoń-  
czyło ich rozmowę. Ia iestem iedną  
poczwara, rzekł mu moy mąż: dwa-  
dzieścia razy zdradziłem Paulinę.  
dwadzieścia razy żałowałem tego.  
Dziś ona zamyka wrota niespokoy-  
ności mego sumnienia --- Ona iest  
przeniewierzona. Oto dowod ---  
proszę czytać. W tym mu podał  
list, sam skwapliwie uieżdżając.

Le-

Ledwo kilka przeszło momentów. Kawaler Kastelli uyrzał jadącą Panią Destournelles; darmo starał się zatrzymać ją, ona już uiechała daleko. Jeden z służących dał mu wiadomość o mnie, że jestem w Aquisgranie, przyjechał prosić mię o jakie oświecenie się w tey mierze. á iam niebyła w stanie podać mu go.

Będzieszże ty moja kochana Páulino zámierzeniem zawłze umartwienia? rzekł do mnie wchodząc; á moy Brat--- Potok łez poprzedził moją odpowiedź. Wierzysze moja kochana Przyjaciółko, niebez wielkiego wstydu przymuszałam się odkryć mu sprawowanie Hrabiego Kastelli. Ale gdym mu zaczęła mówić o zarzutach wymowionych mi: Czekay W. Pani rzekł mi mam w ręku czym ich można zepsuć álbo stwierdzić. Oto ten dowód na którym moy Brat przeświadcza się.

Drzę-

Drżącą ręką wzięłam kartę która mi była podana, gdzie czytałam te słowa.

KAWALER D<sup>e</sup> FREVILLE DO PANI  
KASTELLI.

Nasza ośłátnia rozmowa ktorey nie mogłem się uchronić, niemogła tylko zbytecznie dać poznanie o tym co się w moim sercu działo. Rozumiem zaś że w WćPani sercu czytałem. Mniey miłości włáśney niżeli poznania uważnego, z drog namiętności; stwierdza we mnie to rozumienie. Upada się łatwo, gdy się nieupatruie niebezpieczeństwa. Taki jest moy los. Przyjacielem będąc WćPani męża, ubezpieczony o moiey cnocie, i moim sposobie myślenia; i zaśluguiać szacunek ile sobie podchlebić mogę o tym iaki wart być dlań Człowiekowi pełniącemu swoje powinności, nieobawiałem się przyjąć zlecenia truiącego niepokojem resztę życia mego. Obowiązany



ny od mego przyjaciela zatrudniłem się staraniem o wyrobienie pozwolenia od W. Pani na rozwód, kroki moje miały pragnienie zamierzone bårdziej interessem własnym serca mego, iak pożytkiem iey męża. Nákoniec przyszło ukochać W. Panią, chciałem to ukryć przed nią, com długi czas tał przed sobą samym. W. Pani kazałaś służyć mi w swoich interessach męża, byłem temu posłuszny z trudnością: Hrabia Kastelli zlecił mi wyrobienie rozwodu, z ukontentowaniem podiałem się tego. On postąpił więcey w swoim zadużeniu, ieszcze radząc mi pártyą z Wac Panią. Od iey rozwodu zawisła iey spokojność i moje nadzieie, wszystkim obracał na wykonanie tego. A Wac Pani zepsułaś wszystkie przedsięwzięcia moje: twoim poiednaniem się z mężem, i ze wszystkim usiłowania, niezostało mi się więcey, tylko miłość bez nadziei. Znając rozległą moją słabość, chciałem uciekać. Ale mogłżem ia tego dokazać?

Wac

Wać Pani przyjaźń i iey szacunek, są bardzo związki mocno ubezpieczające iey nieszczęśliwego d' Freville. Ale gdyby ten d' Freville widział jeszcze Wać Panią, niemógłby już więcej bydź samym, tylko Przyjacielem: sposób myślenia delikatniejszy, --- podobno Wać Pani sama... la zbytcznie przesadziłem myśl moją nadzieją. Miłość, namiętność dobrowolna. Niemożna rozkazywać sercu, niemożna tylko miarkować ięgo zapędów obroty. Tłumiłem sekret, W. Pani teraz go muszę odkryć. Niosąc światło w iey umysł właśnie topię w sercu moim puinał. Ale to do mnie należy. Człowiek uczciwy niemaraunie sprawowania swojego podług wziętości przyjętych zwyczajów: ale jest siebie samego sędzią.

Zdaiemi się że Chrabia Kastelli nakłania się do tego aby znosił nasze porozumienia: Listy iego są dowodem. Namawia mię, abym W Panią kochał, stara się udać przedemną śmieszna obojętność Mężów  
te-

teraźniejszyego wieku; Ja go pozna-  
ję, chociaż on sam jest winnym ka-  
rałby surowo nayłabszą podeyrze-  
nia postać nlewierności.

Adięu moja Pani chociaż jest  
wielką korzyścią byđż szacownym  
mimo woli serca takiego jakim jest  
twoje, jednak sprawiedliwym przed-  
sięwzięciem należy niewidzieć cię,  
od tego zawisła twoja spokojność.

Na dobrze M*Ci* Panie rzekłam  
do Kawalera Kařelli. Coż Brat W*Pa*-  
na może wnosić z tego listu? Je-  
żeli mam wierzyć P*re* D*u*řeville on  
mnie kocha. Jakże czyli to było  
w moiej mocy zabronić tego? odżywia-  
łamże ja okazyą do tego? zapomnia-  
łamże się pewnie nad moją powin-  
nością? iego próżność wystawia mu  
podchlebną postać rzeczy, miał mieć  
za to wdzięczność. Ah, należałoby  
mi mieć ją. Wszystkie strapienia  
zgromadzając się nademną powin-  
nyby potrzebę wystawiać intereso-  
wania się za mną w moim losie. Mo-  
gęż ja zbytecznie pokazywać moję  
wdzię-

wdzięczność, i czyli należy mi być  
w odpowiedzi. Za poniższenie pro-  
żności podchlebney, a bez wątpienia  
zbyt powszechney płci waszey? Ah!  
Mości Panie! ta okoliczność jest dla  
mnie nayokrutniejszy w moim ży-  
ciu: i ona może mi zostać przyczy-  
ną śmierci. Ah iak Pani Destour-  
nelles mogła dostać tego listu?  
iak miała śmiałość? ----- także  
to niewinność-----

Nietrap się WPani rzekł do  
mnie Brat mego Męża. Nie jest to  
rzecz warta rozpacz, jeżeli Chrabia  
strapiiony jest podeyrzeniem, będzie ła-  
two wyprowadzić go z iego omył-  
ki: tylko wybieraymy się iechać  
za nim.

Pośliśmy razem do izby Zofii.  
Ta nieboga ledwo żyła. Do iakie-  
goż upodlenia dostałam się, rzekła  
do mnie Nabył głosem, spuszcza-  
jąc oczy napelnione łzami, i ści-  
skając mi rękę? Ah! Moja Pan-

no - -

no --- ja wyszukiwałam pociechy dla  
niey.

Amant iey podzielony był między przywiązanie do niey i pragnienie zemsty. Kawaler Kastelli starał się uspokoić go. Jeżeli niewinna Zofia będzie mogła znieść podróż, Pojedziemy dzisiejszego wieczora.

Jakąż zafłone. Kochana Przyjaciółko ma odkrywać list P. Disreville? Jest wielką prawdą: Ja czytam to w moim sercu. On zdziera zafłone, która tamowała moy wzrok. Kochać Disreville! adorując Chrabiego Kastelli. Nie żyje tylko iemu. Nic --- Ja siebie zwodzę. Powinność mowi mi za moim mężem: ta powinność jest Święta, mogę sobie przyobiecować niezapominać o tym. Ale skłonność nad którą panować niemogę ---- Coż się odważam wyrazić? --- Jestem sama u siebie w nienawiści. --- Nigdy Paulina jeszcze nie miała tyle potrzeby twojej rady, iak teraz.

LIST



L I S T - LV.

PANNA BARONOWNA D.  
FREVILLE DO P. HRABI-  
NY KASTELLI

*z Kłofztoru.*

Jest prawda moja kochana Paulino,  
Ty kochasz i kochasz mimo wo-  
lę twoję. Ta trucizna, która za-  
prowadziła się do twojej duszy, przez  
przyprawiony szacunek. Jak ja cie-  
bie teraz żałuję! to umartwienie jest  
łosem Kobiet cnotliwych. Niebez-  
utarczki odnosi zwycięstwo powin-  
ność nad niebezpieczną skłonnością.  
Jakoś podała rękę P. Hrabiemu Ka-  
stelli, oczy twoje oszukiwały cię,  
nietrzymając jedności z sercem. Two-  
ja niewinność, twoja próżność pod-  
bić sobie młodziana miłego, wywo-  
łać wydrzeć go twoim Rywalkom,

wfzy-

wszystko to pomagało razem, aby się  
zwiodła; tyś rozumiała w ten czas  
że kochasz, a ty byłaś tylko zadu-  
rzona. Twój czas jeszcze był nie-  
przyszły. Na łonie żalu jesteś wy-  
stawiona klęsce, którą wyrabia ta  
przewodząca namiętność. Ty jednak  
nieupadniesz pod nią. Twoja cnota  
będzie cię warować upadku, ale to  
będzie wiele kosztować spokoyności.  
Wyznaczone serce nasze do kocha-  
nia prawdziwie, niezaymuje tego o-  
gnia, tylko raz w życiu: szczęśliwy  
gdy to skłinienie natury zakłada obo-  
wiązki na dalże życie, a nieznay-  
duje się w niewoli. Masz się oba-  
wiać wszystkiego względem chara-  
kteru twojego męża. Niezdolny u-  
trzymywać miłości gruntowney na  
cnocie, będzie zbyt podeyrzliwy o  
twój sposób myślenia u niego. Nie-  
godny twojego przywiązania, nie mo-  
gąc obiać twego szacunku, zestanie  
twoim Tyranem: zechce okrywać  
swoję lekkość, usprawiedliwić swoje  
występki, rzucając na twoje sprawa-  
wanie.

wanie się nienawisne podeyrzenia. Na ow czas uczynek naybardziej obojętny w pozorze, służyć mu będzie do podeyrzenia wiego posądzaniu przekonaniach. Ah moja kochana przyjaciółko, ty odemnie wyciągaśz rady --- Iakąż nitkę mam ci podać za przewodnika, aby niezblądzić w tym Labirencie żalu i prześladowania?

Niepowiem ci przestań kochać, czas sam tylko może tę twoją ranę zgoić. Przeciw Burzy powsta-  
jącej na ciebie, rozumem, cnotą, powinnościami twemi zaślaniaj się. Sciskając Corkę twoją znajdziesz iaką nadzieję pociechy. Rozłącz przedstawienie wszelkie z P. Destournelles: Iey odetchnienie samo, zaraża powietrze.

Nieczyń żadnego użalenia przed twoim Mężem, onby czynił uszczypliwe szydzenia z pogardą twego smutku i twoiego wymawiania.

Gdyby Pan d'Freville tak był roztropny, iak zdaie się być pełnym

nym uczciwości, niebyłby pisał Li-  
stu, który został zrzodłem łez two-  
ich. Iaką ma on przyczynę teraz  
żałować tego?

Posyłam ten List do Paryża,  
gdzie bez wątpienia cię doydzies.  
pisz do mnie prędko, niebędę mo-  
gła mieć spocznienia, tylko gdy usly-  
szę o twoim uspokoieniu.

## L I S T LVI.

PANI HRABINA KASTELLÍ  
DO PANNY BARONOWNY  
DI FREWILLE

*z Paryża.*

**M**oja Corka znayduje się w dosko-  
nałym zdrowiu. Iey niewin-  
ne rączki odebrały łzy moje, które  
spadały z oczu patrząc się ná Nią.  
Iakiey miłości zmieszane z żalem ná  
ow czas doświadczyłam z uczuciem?  
Kochane dziecie. ty widzisz Matkę,  
Is - - - - - kto.

ktora Cię kocha, i ktora już nie-  
 więcej niema procz ciebie na świe-  
 cie; ale czyli ty niebędziesz tylko  
 także nieszczęśliwą w swym życiu?  
 ah! moja kochana przyjaciółko, co  
 to jest za stan takiej uwagi.

Twój list był mi oddany w samym  
 czasie mego przyjazdu, ten list Micia  
 Panno! jest prawda, potwierdza mi  
 stateczność twojej przyjaźni, o czym  
 ja wątpić niemogę. Ale kiedy mnie  
 wzywa do cierpliwości i stateczno-  
 ści, pokazuje mi, że moje żale już  
 niemają swego ratunku.

Sama Zofia żądała naszego wy-  
 iazdu. Jej żałość, jest smutkiem  
 wewnętrznym jej. Przez całą dro-  
 gę nieprzestawiała wzdychać. Nie-  
 ktore przerwane słowá, niektore u-  
 wagi nad swými przeszłymi przypad-  
 kami, i także terażniejszym stanem,  
 otoż to tylko co mogła wymówić.  
 Jej Amant, któremu takżem wzie-  
 ła do Karety, pomagał tegoż smu-  
 tku, nieśmiejąc oczu podnieść. Te-  
 go zaś ci nieopisuję, iaki był mój stan.

Mo.



Mowa bawiąca nas Pana Kawalera Kastelli niebyła wystarczającą w tym razie. Trzeba było uczynić pociechę trzech osób nieszczęśliwych wszystkich trzech pokrzywdzonych od iednego człowieka ciężko, a który powinien być miłym, jest przedsięwzięcie dość trudne. Jak usprawiedliwiać albo pokryć postęp tak przewiniony? jak przeprowadzić kroplę iakiey pociechy w umysły rozpaczające? Filozofia i rozum nieprzynoszą tylko już zpoźnioną pomoc; sama tylko Religia ma prawo dać positek, aby z statecznością znosić strapienia, które Opatrzność przeznacza dla nas. To było ostatnim środkiem Pana Kawalera Kastelli i to bronią wiary, otrzymał zwycięstwo z troskanemi umysłami.

Nakoniec przyiechaliśmy do Paryża, i ten był moment, com się nim przestraszała. Pan Hrabia Kastelli wyiechał. Wbiegłam do po-

ko-

kołow moiej Cerkwi, i po naypier-  
wszym ley uściskaniu, poszłam do  
mego pokoju znou. W tym Pan  
Abbe Trotier podał mi Bilet od me-  
go męża taki.

HRABIA KASTELLI DO  
PAULINY,

**M**iałem wiele popełnionych błę-  
dów. Wyznaię to. Mogłbym  
je był poprawić. Wiek, rozum twój,  
przykład, wszystko to mogło mię  
było powrócić do siebie i do Pau-  
liny. Więcej już o tym niepotrze-  
ba myśleć. Twoje serce nie jest te-  
raz warto moiego, ono jest przenie-  
wierzone. Jażelim W. Pani otwo-  
rzył drogę do występku, ley prze-  
winienie usprawiedliwia moje błędy;  
i równa drogę do zapędów moiej  
rospaczy. Lękay się mnie. Ty prze-  
staiesz być cnotliwą, ja też niemo-  
gę od Ciebie mieć żadnego szacun-  
ku: trzeba żebym zginął, albo się  
mścił.

*Hrabia Kastelli.*

Za-

Zadrzałam na ten list, zimno  
śmiertelne przeniknęło me serce, bez  
zmysłow trwałam niektóre godziny,  
nieprzysłałam dopamięci tylko ci to  
napisać, upadam pod brzemieniem  
mych nieszczęśliwości -- Ja umię-  
ram ---

## L I S T    L V I I .

TAZ SAMA DO PANNY BARO-  
NOWNY di FREVILLE.

*z Paryża.*

**Z**Ebym była w stanie sposobno-  
ści pisanja, Panna Baronowna  
d' Freville nie skarżyłaby się na  
milczenie przez trzy miesiące  
swojej kochaney Pauliny. Niego-  
rączka zwyczajna chorobom po-  
wstępnym, i iey ostre boleści,  
przyprowadziła mnie do ostatniej  
słabości, ale zupełne zniszczenie;  
władzy zmysłow i duszy.

Czytając okrutny Bilet Hra-  
biego

biego Kastelli, niewiem co za zimno przeniknęło mię całą: krew moja zatrzymała się, wszystkie poruszenia zostały przerwane: pamięć zgubiłam: oczy przestały pokazywać widok; uszy nieprzyimowały sluchu: już więcej prawie niebyłam na świecie. Żyłam jednak Duchy ożywiające nie były zgaszone tylko przytłumione. Wczoray iedno poruszenie gwałtowne niespodzianie ożywiło twoją przyjaciółkę, dając życie tej nieszczęśliwey ofierze, losu swolego. Serce zaczęło się ruszać, zmysły odebrały swoją władzę. Jam westchnęła, --- Jeżeli westchnienie jest znakiem że się uciekło od śmierci, aby wnieść z życiem w przeciąg nieszczęśliwości. Naypierwszy widok moim oczom był Zofia --- Ona zaraz krzyknęła z radości, wzięła mię za rękę, którą tyfiącznym pokrywała pocałowaniem, wybiegła, wzywać pomocy ktorey rozumiała

ła być potrzebę dla mnie. Abbe Trotier był przy drugiey stronie łóżka, ten cnotliwy Kapłan nieopuszczał mię pod czas moiego omdlenia. Tak ja nazywam to moich zmyśłow odstępnie. Kazałam sobie podać moją Corkę: Zofia już powracała niosąc ją w ręku swoich. W tym momencie wszystkie moje wyobrażenia na myśli złączyły się. Ah! moja Panno! pamięć moja nadto bardzo zaczęła mi służyć: Ona pokazywała mi bez zaciemnienia przeszłe moje strapienia, i te które mnie jeszcze czekają.

Nie będę ci pisać o niewinnych pieśczętach Corki moiej: Nie będę ci wyrażać ani namówow Duchownych Abbe Trotier, ani starania z przywiązaniem Zofii, ani rozmowy Doktorow którzy przyszli. Trzeba się poddać ich zleceniom; nadewszystko interesował mię mój spoczynek, moję Corkę wzięto odemnie, pa-  
try.



trzyłam na to z nieukontentowaniem, sama Zofia tylko się zofiała przy mnie.

Wieleż ja pytania zadała Zofii, niemogąc jednak najmnieyszy odebrać odpowiedzi! Ona nieopuściła swego frapienia, tylko dając mi listy twoie do przeczytania. Widziałam w nich odkrytą duszę moiey kochaney Baronowny: czytałam iey boiaźń, iey nadzieię, iey przyiaźń, dla oplakaney Pauliny. Zofia która pisze ten list moim Imieniem, wie iaka jest moja wdzięczność. Nakoniec po przeminionych kilku godzinach, w niespokojności okrutney, Zofia poddała się moiey prozbie, i oto iey powieść, którą mi uczyniła.

Nie możesz WcPani wątpić iakiemu pomieszaniu, podał nas Jey przypadek. Tento jest dopiero moment, w którym trochę odechnąć możemy Pan Kawaler Kastelli uwiadomiony o powrocie Brata

Brata swojego, udał się spiesźnie donieść o niebezpieczeństwie. Wc Pani. Proszę mi odpuścić, że muszę zamilczeć to, co się zawierało w ich rozmowie. Pan Hrabia rozgniewany, zadurzony, niesprawiedliwy, nie zataił Bratu swojemu umyślonego przedsięwzięcia; Daremnieby Pan Kawaler Kastelli przekładał rozważania rozumu odradzając pojedynkę już postanowioną, między P. d' Freville i WcPani Mężem; Powaga tylko zwierzchności była zdolna zatrzymać tę bitwę. Pan Kawaler d' Freville, który nigdy nie przebacza sobie, nie miał trudności poddać się rozkazom zachodzącym.

Już z tego względu, zbywszy niespokojności Pan Kawaler Kastelli chciał doysć wiadomości o tym, iako ow nieszczęsny list wpadł w ręce Pani Destournelles, i oto tego się dowiedział. Przewrotna Pani Liebault nosiła czę-  
sto

sto listy do domu, aby przesłane  
były w pakiecie Panu Hrabie  
Kastelli, tegoż samego dnia przy-  
szła dopytując się ieżeli nie by-  
ło listów potrzeby przesłania do  
Aquisgranu, ponieważ umyślnego  
posyłała do Pani Destournelles:  
list Pana Kawalera d' Preville był  
iey podany od Abbe Trotier: do-  
ro umiała się zwykłą swoją chy-  
trością, że musiało być coś oso-  
bliwego w nim: gdyż ieden z flu-  
żących przeniewierzony za zapła-  
tą Pani Destournelles, postrzegł  
i donosił sprawowanie się swoje-  
go Pana Pani Liebault, odkrywa-  
jąc wszelką tajemność.

Wpółśród tego przeminąwszy  
wszystkie już zapędy gniewu Hra-  
biego, odnowiła się znowu miłość  
iego do WcPani. Jam go sama  
widziała przy tym łożku klęczą-  
cego, wydającego się na wszystkie  
rospacz, wyrzucając wszystkie so-  
bie postęпки i błędy, brzydząc  
się samym sobą i chcąc skarać  
prawie

prawie śmiercią siebie samego.  
 Jakież to jest serce mężczyzny?  
 Tenże sam Pan Hrabia Kastelli  
 postrzega wchodzącą P. Destour-  
 nelles; ponieważ nie zchodziło iey  
 na tym czele przetartym przyiść  
 z udaniem obłudnego, politowania  
 nad WcPanią: Tenże tedy Mąż  
 WcPani ociera iey łzy, uspokoia  
 żalność, i WcPanią porucza na-  
 szemu staraniu, aby poszedł ba-  
 wić się z iey Rywalką, i jeżeli  
 kiedy przyszedł tu do Pałacu, nie  
 przyprowadziła go ani miłość, ani  
 politowanie, tylko obrzydliwe in-  
 teressowanie. I dla tego czynił  
 rozrządzenie przezorne zimną  
 krwią, aby nic z puścizny niepo-  
 ginęło, ktorey żąda dla uspokoie-  
 nia swego łakomstwa. Przeba-  
 czyż mi WcPani że iey przekła-  
 dam tak okrutne prawdy: Muszę  
 iey opowiedzieć ieszcze okro-  
 pnieysze.

Zeby wychowanie dobre,  
 ktorem odebrała, nie nauczyło  
 mnie

mnie myśleć, dając uwagę sprawiedliwą nad wszystkim, cierpięłabym zapewne pokusę przeświadczenia się o tym, że miserya wyrabia z nas ubogich niewolników czotgających się, pod władzą mądrych Osob, którym, byłoby występkiem sprzeciwiać się; ta myśl jest własnością bogatych i zachwałych na świecie, a wiele znajduie się Osob podchlebiających takiemu ich sposobowi myślenia.

Pan Hrabia Kastelli pod pozorem, że mój ow nieszczęśliwy Młodzieniec, który wszystko stracił dla mnie, chce zdradą szkodzić jego życiu, wyrobił rozkaz wzięcia Go do więzienia: i już to się miało wykonać. Żal mój już byłam przełożyla P. Kawalerowi Kastelli, i On mi przyobiecał zastrawić się niesprawiedliwości swojego Brata. Jam potym przechodziła Pałacu dziedzieniec, dążąc spieszno do WcPani, gdy w tym dwóch ludzi zatrzymu-  
ia



ią Mnie, i mimo moje bronienie się  
wszystko. władzają do Karoty w  
oczach wszystkich domowych nie-  
śmiej cych podać mi ratunku w  
przemocy nądemną popełnionej.

Kilka tylko minut wystarczy-  
ło na zakończenie mojej podróży.  
bo rospędzona Karetalecąc, stanęła  
przed Domem WcPani na Przedmie-  
ściu. Mimo ciemności poznałam  
ten Dom, i strach z tey miary pomno-  
żył się we mnie. JMci Pan Hrabia  
Kastelli był pierwszym widokiem  
pokazującym się oczom Moim: i te-  
gom się też spodziewała. Weszłam  
z nim do Sali dolney odważając się  
sprzeciwiać zuchwałości i napaści  
rozumem i roztropnością. Niewspo-  
minam WcPani tego rozmowy, bo  
ta nabawia umysł wzdryganiem się,  
z jaką nieľudźkością wyrzucał Mi  
poniżenie, w które zaprowadziło  
mnie moje nieszczęście! z jakim na-  
śmiewiskiem łądził o Cnocie: z ia-  
kim zbiorem pochwał potym roz-  
wodził się o obyczaiach na świecie  
zepfu.

zepsutych? Stwierdzając przykładami bez wątpienia prawdziwemi, przeciw moim wymawianiom się? jaki świetny Obraz nakoniec mało-wał rospusty i rozwiozłości na łonie-dostatku i roskoszy.

Chciał mi tym oczy zaćmić, ale nie dokazał; tylko mię w nienawieść wprowadził. Bez wątpienia mój płacz a jego sromota, przymusiła Go do oddalenia się. Zostawił mnie wolną przez dwie godziny, i ten czas ratował mię, ponieważ wystarczał Panu Kawalerowi Kastelli do wyrwania mię z niebezpieczeństwa, nad którym dotąd jeszcze przerażam się strachem.

Pan Hrabia powrócił znowu do Sali, odnawiając swoje napaści zawsze daremnie: nakoniec obrażony moim zbranianiem się, udał się do ostatniego sposobu. Nu rzekł do mnie, ponieważ niskość twojego Stanu i nadzieia niespodziewanego majątku niemoże cię nakłonić, więc muszę upewnić do jak okrutnego przed-

przedsięwzięcia skłania mię twoja  
 pogarda. Twój Amant w mojej  
 jest mocy: znayduie się teraz w za-  
 trzymaniu: po upatrzonych Jego po-  
 stępkach: wiadomo nam, że czynił  
 podstępny na moje życie: świadectwa  
 są gotowe do uczynienia dowodu te-  
 go na przekonanie Go. On więc zgi-  
 nie i ty nieuratujesz tej słabej ko-  
 rzyści, którą nazywałeś honorem.  
 W tym chciał mię przymusić; álem  
 się broniła: niebezpieczeństwo do-  
 daie często mocy: wydarzył się z  
 Rąk Jego, miałam tyle zręczności  
 porwać szpadę Jego, przymierzając  
 mu ją do pierśi. Na taki mój postę-  
 pek zmieszał się. Coż to? zawołał,  
 Zofia, gdy Jachcę zakładać twoje u-  
 szczęśliwienie -- - Ty? Co za u-  
 szczęśliwienie krzyknełam, idące za  
 ochyłą! Ah Mci Panie mówiłam:  
 zapomniałeś się, że podobno w tym  
 samym momencie Twoja Zona? --  
 W tym wielki chałas dał się usły-  
 szyć, gwałtowne uderzenia w Bra-  
 mę z Ulicy, napełniły strachem u-  
 K  
 myśły

myśli, i mimo zakaz Pana Hrabiego ludzie służący otworzyli Dom, w tym Oficyer mając za sobą Żołnierzy wszedł do Sali, w ktorej pokazał się nasz widok okropny.

Oficyer oświadczył wydany sobie rozkaz: że ma weyrzyć wprawowanie się P Hrabiego Kastelli, oskarżonego o wyzywanie ná poiedynek P. Barona D' Freville.

Popędliwość w tym razie Wc Pani Męża ledwo się pojąć może. Groził, przeklinał, złorzeczył: zimną krwią Oficyer radził mu, aby się uspokoił. Mnie zaś upewnił żem została wolną, i że czeka mnie Kareta do odwiezienia na spokoynosc, takie było zakończenie tego przypadku.

Panu Kawalerowi Kastelli winnam uwolnienie się od grożącego mi niebezpieczeństwem przypadku: On stracił kaydany memu Amantowi: On usiłował wrocenie nam naszego majątku; Nakoniec tego duszy wspaniałey winnaś WcPani wszyfiko co należy do Jey uspokojenia.

Nie-

Niemogę przecie WcPani zataić:  
że od tego momentu, Mąż Jey już się  
więcey nieodtala od Pani Destour-  
nelles. Odiąz P. Barona D'Frevil-  
le do swoich Dobr powrocił mu wol-  
ność Jego.

Otoż moja kochana Baronowno  
opowiedzenie zebrane, uczynione  
od Zofii o tym wszystkim, co się działo  
pod czas moiey choroby. A ty po-  
znajesz z tego przyszłość: dochodząc,  
że sama śmierć tylko może mnie  
od moiey uwolnić niedoli. Jam nie-  
miała nigdy serca P. Hrabiego Ka-  
stelli: nieszczęście niepostrzeżone  
odemnie, wydiera mi Jego szacu-  
nek. Wierzy, że kocham P. Barona  
D'Freville, a dla dania większey  
wagi moiey uciążliwości ---- muszę  
się zgodzić z Tobą. Nieszczęśliwa.  
Paulina już więcej nieieśes polito-  
wania godna, ieśes przewiniona!  
Lecz coż ma szkodzić, na co się przy-  
da zwyciężać Twoia passya, niespra-  
wiedliwość Ludzi będzie Ja po-  
K<sub>2</sub> dzać,



dzać, i niebędzie szacować z usiłowania, które robisz, abyś Ją zataiła sama przed sobą.

Zofia już chce abym skończyła Mój List: a miała staranie o przychodzeniu do zdrowia. Ah! Ona chce podobno przedłużyć moje zmartwienie? Ona wspomina mi Moją Córkę --- Maiąż się pomnażać moję cierpienia? będę żyć dla Niey.

## L I S T LVIII.

WYIECIE Z LISTU PANNY BARONOWNY DI FREVILLE DO  
PANI HRABINY KASTELLI

*z Klasztoru ---*

--- Twój tylko sam List był zdolny uwolnić Mię od tej Śmiertelney niespokojności. Potrzeba Moja Kochana Paulino zebrać Twoje siły, odnowić twoje zdrowie i pamiętać o tym ustawicznie, że Twoja Cor-  
ka

ka niema więcej nikogo na Świe-  
cie prócz Ciebie.

Zostaway mniey dowcipna w  
dręczeniu się. Wola sama tylko  
może uczynić występki. Oprzeć się  
swoiej skłonności jest tryumfem  
Cnoty. To dzieło nie jest wyrobie-  
niem iednego Dnia: rozum postę-  
puie zwolna: lecz prędko albo po-  
żno zwycięstwo jest pewne.

Twoją nayniebezpiecznieyszą  
nieprzyjaciółką jest Pani Destour-  
neles. Niewiały podłe, których  
żaden już wzgląd więcej nieu-  
trzymuje, które podeptały nogami  
swoimi przyłtoyność, i które z po-  
mocą samą świetnego Imienia  
mieszcząc się w społeczeństwie za-  
cnych, osiarnią bez miłosierdzia  
wszystko to, co tylko może  
czynić wstręt ich przedsięwzię-  
ciu. Ona tym bardziey mi się wy-  
daie niebezpiecznieysza iż Jey przy-  
wiązanie do twego Męża jest istot-  
ne. iż Charaktery obojga są bar-  
dzo do siebie podobne. Nie trzeba  
wą-

wątpić aby Ona niewyzukiwała wś-  
 fikich sposobow, do obalenia tego  
 na Twoją Sławę, co Jey własną  
 czernić powinno. Hrabia Kastelli  
 mając częśćkę w Jey fromotach,  
 poda rękę takiemu przedsięwzię-  
 ciu. Jch Zamyśl jest ułożony:  
 Oni ogłaszają drogę nieroztropnie,  
 w którą się udać myślą. Wszystkie  
 wyrażenia słow w Łście nie szczę-  
 śliwym Barona DeFreville zara-  
 żone będą. Czyli to ze złości, czy-  
 li z nałogu, publiczność będzie ci  
 pokazywać dowody zapłatane w tey  
 sprawie. Już się teraz więcej nie-  
 wierzy Onocie Bratychłow: Im  
 się bardziey zostaje przekonany  
 sprawiedliwością wyrzutow sumnie-  
 nia, czegoż by miał spodziewać,  
 tylko tego posądzania, że miłość  
 zemsty musiała cię powabić na swo-  
 ię stronę. Taki jest Świat: szu-  
 ka On swoich Ofiar. Każda żona  
 podeyrzana już jest obwiniona i  
 kiedy jest pokrzywdzona powiada-  
 ją o niey, że jest pokrzywdzająca.

Ju

Ja przekładam okrutne prawdy  
Tobie Moja Kochana Paulino: ale-  
bym zdradziła przyjaźń naszą za-  
milczając ie: Opatrzność dopuszcza-  
jąca trapić Ciebie, użyczy Ci mo-  
cy do zniesienia potrzebney, utrzymu-  
jąc Cnotę twoją. Złóż wszystko  
w Ręce Boskie, pilnuy swego zdro-  
wia, tego ja życzę dla Twoiey Cor-  
ki, dla Twoiey Przyjaciółki, dla  
Twoiey niewinności, Która musi kie-  
dyś otrzymać zwycięstwo --- Zapom-  
niewy Di'Freville. Niemowię ci abyś  
Kochała swego Męża; ale przynaj-  
mniej miej względy uszanowa-  
nia na związki łączące Cię z nim,  
szanuy siebie samą Paulino -- Za-  
łuję Zosi i szacuję ją. Strzeż się  
nadewszystko Pani Destournelles.



## L I S T   L I X

PANI HRABINA KASTELLI DO  
PANNY BARONOWNY D'FRE-  
VILLE.

*z Paryża. ---*

Podać sobie kazałam przed  
Oczy okrutny bilet P. Hrabiego Ka-  
stelli, i mimo rozważanie Zofii i  
namowy Abbe Trotier odpisałam  
Mu w te słowa.

PAULINA DO HRABIEGO KA-  
STELLI.

**W**Ychodzę z Rąk Śmierci, ale u-  
mieram zaraz, jeżeli mi niewro-  
cisz swego szacunku. Jakże się o-  
tym przeświadczasz czyi Paulina  
jest tego warta --- rozrządzay Mo-  
im los-m. Ah! Kastelli zapomniał-  
żeś z jaką radością ubespieczyłam się  
o moim szczęściu byś twoją? Przy-  
po.



pomnę ci tę radość teraz zamienio-  
 ną we łzy; w to źródło uślawicznego  
 żalu? --- Jestem niewinna; bę-  
 dzieszże wierzyć przyśiędę którą  
 ci czynię; może. --- Ze serca bez-  
 bożne nieboią się przyśięgi. Moje  
 zaś jest niewinne --- świadczę się pra-  
 wdą. Nie będę przyśięgi zażywać.  
 Jam sobie podchlebiała. --- Przypo-  
 mniew sobie Corkę swoją a oddasz  
 sprawiedliwość Jey Matce; spiesząc  
 się do uściskania nieszczęśliwey

*Pauliny.*

Z znaczną trudnością podjął się  
 Abbe Trotier oddać ten list oba-  
 wiając się aby nie miał próżnego  
 skutku nad moją nadzieję. Takie postę-  
 powanie rzekł mi, może pomnożyć  
 niesprawiedliwych podeyrzeń u P.  
 Hrabiego Kastelli, i ta żywość w u-  
 sprawiedliwianiu się chociaż nic mię  
 istotnie nieoskarża, może pomagać  
 za okazyją złym posądzaniom, które  
 mi gotują. Abbe Trotier myli się.  
 to nie jest prawda Moja Kochana  
 Przy-

Przyjacielu? to potępienie moje  
może nawrócić Męża mego, to  
go może dotknąć i poruszyć. Ah!  
do mnie należy podnieść głos, gdy-  
by mię moje potępiało sumnienie?  
jakimby prawem mogłabym się  
ukarzać?

Pan Kawaler Kastelli został Do-  
brodziei-m Zofii i Jey Amantowi.  
Chce odebrać z Rąk niegodnych ich  
Krewnych te Dobra, które Oni nie-  
sprawiedliwym sposobem Jm wy-  
darli. Sprawę tę już zaczęto, do-  
wody podano, świadkowie słuchają, a  
sprawiedliwość sądu nie dopuszcza  
wątpić o pożądanym skutku. Są Du-  
sze wspaniałe dające obronę nie-  
szczęśliwym. Umysł Kawalera jest  
z tego rodzaju, godnego uszanowa-  
nia. Ten zacny Brat ośmielił się  
na nowo wydać zapalczywości mo-  
iego Męża: Czyniąc mu najży-  
wliwym sposobem wyrzuty Jego po-  
stępów; i taką ma przemoc Cno-  
ta nad temi co nią pogardzają! Ka-  
stel.

stelli, popędziwy Kastełł słuchał  
swojego Brata, i słuchając ledwo-  
się nierozpłakał. Ztym wszystkim  
już On więcej nie zaniedbuje P.  
Destournelles. Momenta które mu się  
zostały, są obroczone na wykonanie  
namiętności granie kart odnowio-  
ne zwyczajnym przywiązaniem. Po-  
wiemci Moja Kochana Przyjaciółko,  
jak łomotnemi sposobami pomagał  
sobie zmocnić swoją fortunę wcza-  
sie mego Letargu. Moja szkatułka  
rozbita --- Moje Klejnoty --- i Mo-  
je Kosztowniejsze ruchomości --- Pan  
Kawaler Kastełł nowe czyni mi prze-  
kładania, on wmówić chce we mnie  
rozłączenie pożycia Małżeńskiego.  
Mowi mi iż mogę ofiarować moje  
interessa, ale nie jest mi wolno za-  
niebnać interessów Corki Mojej.  
P. Hrabia Kastełł może się dać  
namówić na to --- tak może się dać  
namówić! ale jeżeli tak jest, więc  
już znać o mnie niedba?

Wieleż to serce męszczyzny o-  
biąć zdolne jest przeciwnych sobie

rzeczy? P. Hrabia Kastelli nigdy  
 mię nie kochał. On jest z miłością  
 włąstką dla P. Desturnelles: dusza  
 lego wydana na dopełnienie namię-  
 tności, do tego się skłania bez za-  
 dnego wyboru, co może zaspokoić  
 jego żądanie, ale jednak on jest zawi-  
 sny: niemogłabym o tym wątpić:  
 Co ja zaś mówię? Wto zadurzenie  
 zachodzi aż delikatność. Hrabia  
 Kastelli bardzo mię szacuje, aby  
 miał podeyrzenie o moim sprawo-  
 waniu się; oddaje sprawiedliwość  
 rzadkim przymiotom P Barona D'  
 Freville, i oddaje też sobie same-  
 mu. Za przemoc ferca o ktorej pi-  
 sałaś mi w Liście, a ktorej nieie-  
 steśmy Panami, daje szacunek wi-  
 doku miłego: nakoniec Hrabia jest,  
 zawiśny: postrzegł moy sekret: O-  
 krutny List! nierostropny D' Fre-  
 ville! ty dopełniasz nieszczęścia  
 w moim życiu.

Ja muszę ci się wydawać bar-  
 dzo dziwaczką wielką: Ja niewiem  
 jak.

jak sfosować wyobrażenie myśli, do czego się przywiązać? Niewidzę tylko same przepaści pod memi nogami. Jeżeli mam opuścić nadzieję pozyskania mego Męża w łagodności? Wydam Corkę Moję okropnym nastąpieniem, wynikającym koniecznie z utraty Jey Oycy? co mówić będą Moi nieprzyjaciele, jeżeli pozwolę na rozłączenie się, które mi radzi P. Kawaler Kastelli. Zofia też toż samo radząc mi, niepogląda tylko na moją spokoynosc. Ona łączy się w zdaniu z Kawalerem Kastelli; i Ona wystawia mi Obraz niebezpieczeństw na które się wydaię, a nie mówi mi o moiej powinności -- o moiej sławie -- Moia Panno, nie mam tylko Ją, a i ona chce mię opuścić! samo Imię meiego Męża nabawia Ją nienawiścią.

WcPanna poznaiesz pomieszanie moie z nieporządku Listu, napiszę ci o moim zdrowiu. Siły moie niemogą przyść jeszcze do siebie.  
Cia-



❧ 154 ❧

Ciało moje zinocowane żalem ---  
Żyję ieszcze, i ciebie, kochać będę  
aż do ostatniego tu.

*Hrabia Kastelli.*

## L I S T   L X.

O d   T E Y Ż E

D O P A N N Y B A R O N O W N Y  
D ' F R E V I L L E .

*z Paryża.*

**H**Rabia Kastelli ustawicznie zadurzony swemi namietnościami, nie dowiedział się o moim polepszeniu zdrowia, aż dopiero odbrawszy mój bilet. Jeżeli mam dać Wiarę powieści Abbe Trottier, ta wiadomość bardziey Go zadziwiła, niżeli ukontentowała. P Hrabia Kastelli więc chce moiej śmierci: i spodziewam się że niebędzie długiem czasem oczekiwać Jey. Oto Jego odpis.

HRA-

## HRABIA KASTELLI DO PAULINY.

Pamiętam o moich błędach i Twoich Cnotach. Dokąd mogłem przeświadczać się o Twoim sercu. Tyś sobie powinna podchlebiać żeś zdjęła zasłonę okrywaiącą dotąd wzrok moy. Ty przestałeś być wartą mego szacunku: Co jest usprawiedliwiać moje błędy i powracać mię sobie samemu. Nietrzeba jednak wierzyć abyem rozwiodłszy się poglądał na stratę Twoiey miłości obojętnie, ta miłość była mi potrzebna do moiey szczęśliwości. Ona przyniewoliłaby Twoiego Męża do poprawy; obawiaj się Jey Paulino aby cię nieukarała - - - szczęśliwy D' Freville zaległ ci serce, kochający niemoże się zawieść; powinien-bym - - - ale zatamowana mi jest ręka moia. Moy Brat, tak jest moy Brat sam! - - wszystko się na Twoię stronę nadaie. Bądź zdrowa WcPa-  
ni

ni, rozwiedzmy się. Jeżeli jesteś cnotliwą, iakie powinny być zgryzoty mego sumnienia, i iak wziąć śmiałość stanąć przed Tobą? Jeżeli jesteś mi niewierna, niemogę zbytnie nienawidzić cię.

*Hrabia Kastelli.*

Zawodzęsż Ja się moja Kochana Baronowno? Hrabia Kastelli jest iefzcze w niepewności: niedowierza aby Paulina przewiniona była; idę wyznać przed nim, mimo wolą moją, uniesienie się zmyśłow moich, będzie wzruszony moją szczerością; i użyczy mi swego przebaczenia. Coż Ja mówię? To wyznanie może ubezpieczyć mię w łasce Jego, owszem podobno rozwiąże te węzły, które ostatnie mnie z nim łączą. Okropne zatrudnienie moja Panno podaj mi radę? Momenta są szczupłe i drogie, to idzie o moje życie.



LIST

L I S T    L X I.

PANNA BARONOWNA DI FRE-  
WILLE DO PANI HRABINY  
KASTELLI

*z Kłafztoru - - -*

**S**Trzeż się moja kochana Paulino  
czynieć przyznanie przed two-  
im mężem, omyłki swojego sposo-  
bu myślenia. Mężczyźni są nie-  
sprawiedliwemi i niechęcią dowierzać;  
abyśmy mogli poświęcać nasze na-  
miętności powinności i cnocie. Sle-  
pa zawisłość przemienia w istotę naya-  
nepodobnieysze przewidzenia. Ka-  
stelli widzi nie bez zawiści, że nie  
możesz go szacować. Rzuca na wa-  
gę swoje występki z przymiotami Pa-  
na di Freville: co za zrownanie! a  
jakże po takim uważeniu nie ma-  
mieć prawa do podeyrzenia twoiey  
wierności? żebym cię mniey znała  
moja Paulino, rzekłabym ci, uwol-  
L                    niey

niey się od pożycia z swym mężem;  
 będąc kontenta z niewinności serca  
 swojego, nieczyń sobie wstrętu z sze-  
 mrania powszechnego: bądź czułą na  
 twoie interessa, ubespieczay swoją  
 spokojność: zapomnieny niewdzię-  
 cznika, który niespokojność wyrzą-  
 dził dniom twoim. Ale ja mówię  
 do Pauliny, udaię się do duszy nay-  
 ślachtetnieyszey, i mówię iey: pod-  
 day się potłumiając roztargnienie u-  
 myśłu, niehcące a niebesieczne: za-  
 wierając się w granicach nayściśley-  
 szey powinności. leżeli widzisz się  
 szacowną w oczach twoich, znay-  
 dziez się taką j w oczach całego świa-  
 ta: wokolicznościach tych, w kto-  
 rych iesteś, powinabyś zostać ofia-  
 rą. Wszystkiego usiłować trzeba dla  
 przybliżenia się ku swemu mężowi,  
 do tego przedsięwzięcia tak trudne-  
 go, przyłączona jest dobra sława  
 Hrabiny Kástelli.

Posłaniec przynoszący mi twoy  
 List



❖ 159 ❖  
List, odda ci moy capis. Wiesz  
czyli życzę sobie oglądać ciebie szcze-  
śliwą,

*Baronówna di Freville.*

L I S T      L X I I .

HRABINA KASTELLI DO PAN-  
NY BARONOWNY DI FREVILLE

*z Paryża.*

**T**Y mnie wzmacniasz w moim spo-  
sobie myślenia kochana Baro-  
nowno: na jakieykolwiek przypadek  
mam być wyznaczona, moy sam  
mąż tylko może mi go swoim stwier-  
dzać wyrokiem: podoba mi się znay-  
dować w tobie tę stałość myślenia,  
ktora zakłada grunt mego harakte-  
ru, á którym odebrała z twoich Rad.  
Pisałam do Hrabiego Kastelli, sądzę  
sama jeżeli oddalam się od twego  
zdania.



L2

PAU.

PAULINA DO HRABIEGO  
KASTELLI.

Niepozwołę nigdy na nasze rozłączenie, i Paulina aż do śmierci zachowywać będzie tę nadzieję, że mąż iey odda iey na koniec sprawiedliwość. Co to mi zlecaś za namową Abbe Trotier, abym oddzieliła majątki moié? one wszystkie należą do ciebie. Serce zaś twoie, to jest to, którego ja pragnę bez podziału, i które może tylko zakładać moją szczęśliwość: nieczynię ci żadnych wyrzutów, oplakuję twoję ślepotę. Rozrządzay losem moim. Niechcę żyć tylko dla ciebie. Bądź w życiu dla swoiey corki --- a odday sprawiedliwość nieszczęśliwey

*Hrabiny Kastelli.*

Dowiedziałam się od Pana Kawalera Kastelli, że iego Brat szukał di Freville przez wiele dni, i że dowiedziawszy się o iego Ichronieniu na Wieś, posłał mu bilet. Nieszczęśli-

śliwy punkt honoru, ani prawa ani zakazu nieślucha. Di Freville wyzwany, chociaż ze wstrętem, udał się na plac pojedynku. Broń obronna była Pistolety. cztery naboie wystrzelono bez obrażenia. Oni znówu już nabijali, gotując się do nowego potkania, gdy P. Destournelles przestrzeżona o tym, niebezpieczeństwie, przybywa. Ta nieśpodziana przytomność przerwała pojedynynek. Podobno iey iestem winną za życie Kastellego, albo przynajmniej za uchronienie go od zabójstwa. A ja moja Panno, tak ja sama uzbroiałam te ręce okrutne; i dla mnie chcieli oni ginąć. Czybyś tedy W. Panna wierzyła, że kiedyś miałam podziękowanie oddać P. Destournelles?

Takiego przytrafienia okoliczność sprawiła mi uprzykrzone zamieszanie. Służący P. Destournelles, który z rozkazu Pani swoiey trzymał poszlakę P. Hrabiego Kastelli, podał iey wiadomość o tym pojedyn-

dynku; pobięła ona natychmiast mi-  
mo zapalczywości tych dwóch prze-  
ciwników, gdy w tym wchodziła do  
mego domu P. Leibault, dając znać  
Panu Kawalerowi Kastelli o tym, co  
się działo. Ta nierozmyslna Bia-  
łogłowa weszła do moich pokoiów,  
i zaczęła opowiadać mi, nieoszczędza-  
jąc mi najmniejszey okoliczności.  
Porzucam twojej uwadze, jaką przy-  
krością na ow czas serce moje prze-  
jęte zostało. Pan d' Freville już  
się był oddalił, gdy Kawaler Kastel-  
li dopiero mógł przybyć do Brata  
swego. Oni mieli między sobą ży-  
wą sprzeczkę wzajemnie. Chociaż  
Kawaler Kastelli zdaje się być zim-  
nym, łatwo się jednak zapala, u-  
trzymując sprawę honoru i powin-  
ności. Jego zaś Brat przeciwnie  
prętko się zapala na pozor, ale łatwo  
ośtygnie pod przemocą prawdy i spra-  
wiedliwości,

Czułem nieznośną słabość, ledwo  
mam się odetchnąć: umysł mój ie-  
dnak jest przytomny, duch wolny,  
leśże

Iestże to łzczęśliwością? Zofia i Abbe Trotier nieopuszczają mnie. Córka moja pobudza mnie do płaczu, i jeżeli zostąie iaka nadzieia spokoyności, jestem ią winna P. Káwalerowi Kástelli, ktorego práca w służeńiu mi jnie jest nigdy zmniejszona wielkością powstájących przeszkod.

Ale co do Pána Káwalera, moia Pánno, on sám jest rospaczający. Kocha Pánnę d' Orbessan, ona zaś jest w tym czasie na wykonaniu słu-bow zakonnych, on życzyłby ten zá-mách przedsięwzięcia oddać. Ten rodzaj dziwaństwa dziwi mię. Bo czyliż jest podobieństwem kochać o-sobę ktorej szacować niemożna. P. Kawaler Kástelli wydaie w tey mierze szczegulny przykład; ponieważ jest pewnym, że niemoże usprawiedliwić sprawowania się swoiey Amantki. Oczekuję odpisu od mego mę-ża, ten będzie wyrokiem mego losu.

LIST



## L I S T    LXIII.

O D   T E Y Ż E

D O P. BARONOWNY D. FREVILLE

*z Paryża.*

Odebrałam Listy twoje moja kochana przyjaciółko, znajdziesz w opisanju moim, które teraz złączam przyczyny mego milczenia przez przeciąg czasu szczęściu niedziel.

Oczekiwałam z bojaźnią iakbym mogła donieść ci o odpisie P. Hrabiego Kastelli: nakoniec odebrałam go. Jest ten oryginał przed oczyma moimi, przepisuję ci go słowo w słowo.

HRABIA KASTELLI D O PAU-  
L I N Y.

Nie oczekuj iakiej nadziei mego powrotu. Czyli przeniewierzona, czyli cnotliwą zostajesz, więcej ie-  
dnak

dnak widzieć cię niechcę. Rozum mój  
oskarża cię, a serce moje potępia.  
Z iedney strony widzę niesławę, z dru-  
giey strony poglądam na zgryzoty  
mego sumnienia. Pozwól mi chwiać  
się w niepewności we śródku tych  
obydwoch udręczeń; które zakończą  
spieszno dni męża twoiego. Mój  
przewiniony przykład może cię  
zwieść?

*Hrabia Kaslii.*

P. S. podpisz ten dowód pisma kto-  
ry ci podadzą, on będzie pilnować  
prawa twego majątku i twoiey corki.

Przeczytanie tego biletu spra-  
wiło mi pomieszanie rozumu. Tak jest  
okropną rzeczą stracić nadzieję! nie-  
mogę ci opisać moia Panno tego com  
robiła, com mówiła, i com przecier-  
piała przez ośm dni. Niebyłam a-  
ni żoną, ani matką --- i jeszcze do-  
dam? ani Chrześcianką. Zmysły  
moje wsparte rozpaczą zmagaly się  
przeciwko śmierci, a tey ia wzywa-  
łam na moją pomoc.

W tym stanie coż mogło wskorać  
u mnie

u mnie widzenie córki, płacz Zofii, namowy Abbe Trotier i szczerę przywiązanie Brata mężowego? już mało on dzieńić razy chodził do mego męża, nic niemogąc go zmiękczyć, a iam już miała prześiać życia: Na koniec rospaczający, iakoby niebędąc przy sobie wchodzi. Páni Destournelles puściła go: lego żal opatrzył go zafobnie w ton wymowy. Ponieważ są momenta w których czasie, Niebo mowi do serca naszego. Mój mąż dopuścił się wciągnąć Bratu swoiemu. Ah miał on przedsięwzięty zamiysł? chciał poglądać na swoią ofiarę? on wchodzi, co za widok! moia córka wyciągała do mnie swoje niewinne rączki, ia mgleiąca wstrzymywanam była rękami Zofii, serce ledwo poruszenie czyniło; oczy moje napełnione łzami już niewidziały więcey świata; daremnie Abbe Trotier przekładał uszom moim uwagi Religii, już nieślyszalam --- P. H. Kástelli wchodzi i zadziwiony moim stanem. O Niebo! krzy-

krzyknął on; ah bracie moy! głosiego przyłzedł aż do mnie, poznałam go. Otwieram oczy, a on się rzuca do nog moich. Chciałam wyrzec, kochany Mężu! - umiera słowo w ustach moich, upadam nakoniec bez zmysłów.

Méa Panno - - Niebo wyznaczyło ten moment na zwyciężenie okrucieństwa Kastellego. On niemógł też swoich wstrzymać, On sam, tak On sam Méa Panno starał się o moy ratunek. Wyrzekł, ona nie jest winna. Ja jestem jedną poczwara. Iam wyrobił te wszystkie iey nieszczęścia. Já jestem iey katem - - - ah! Bracie moy, powróć mi Páulinę! - - Przyiaciele dodaycie pomocy ratować iey życie. Okrutny Kástelli tyś ją przywiodł do tego stanu: Oh corko moja! jakie okrutne wymowkiniepowinnaś mi czynić? pozbawiam cię matki cnotliwej, i sam zostąię niegodnym dania ci życia - - - Kochany Káwalerze! - - ona jeszcze oddycha.

Na-

Nagle rozgrzanie krwi ożywiło zmysły moje. Oczy moje otworzyły się i widząc światło; -- obaczyłam męża moiego i córkę. P. Hrabia Kástelli ścisnął mnie do piersi swoich; starając się podnieść mnie. Nie, odpowiedziałam mu, ta pokorna postawa przynależy moiej nędzy, i nie opuścę leż, dokąd nieogłosisz mi twoiego przebaczenia. Twoje przebaczenie odpowiedział Hrabia! ah! Młó Pani wszakże to przewiniony prosić powinien przebaczenia? chciej odpuścić występki moje; zapomnij że twój mąż mógł ciebie zdrądzić: pozwól, niech sobie przypomina i żałuję. Ja przyśięgam -- tak Młó Páni, Ja przyśięgam (i zachowywać będę moję przyśięgę) że wszystkie moje usiłowania mieć będą za koniec uczynić mi to szczęście, abym był godny ciebie. Niebo sprawiedliwe! Iż mogłem wierzyć że Páulina przewiniona! nie, Młó Pani, Jam temu niewierzył. Kástelli ząwsze cię powążał. Pobłądź-



dzenie d' Freville było przyczyną po-  
błądzenia mego. Iego List-- iakże-  
był zarażony trucizną! iak okrutne-  
mi uwagami, szukano rozdzierać ser-  
ce moje? Moia kochana Páulino, od-  
dalmy te okropné wyobrażenia na  
umysle. Ja ciebie kocham: żyj do  
kochania mnie, i niech ci będzie  
mąż twój winien powrócenie się do  
cnoty.

Wczasie takiego mowienia by-  
łam w Ręku Pana Kástellego trzyma-  
na, który mnie przyciskał wraz z  
Corką do pierśi swoich. Iego rado-  
ści, iego łzy, iego ten ożywiający  
głos nowy, ktorego opisać niemogę,  
ale który przeświadcza mocno i za-  
wieść niemoże, wszystko to potwier-  
dzało słowa iego. Ieszcze dotąd wy-  
stawiam sobie ten widok moia ko-  
chana przyjaciółko. Zofia, Pan Ka-  
waler Kástelli, Abbe Trotier, dzie-  
cinne kwilenie się corki moiej, wszy-  
stko to było wyrażeniem na moim  
umysle.

Ciesz

Ciesz się Wć Panna ze mną. Od tego momentu mogę sobie rachować miłość moiego męża. Kto niemyli się nigdy, ten mało powinien być pewnym o sobie samym. Kto zaś ma moc podnieść się z upadku, poznaie niebezpieczeństwo, chroni się go i postępuje bezpiecznie. Taki będzie Hrabia Kastelli. Po tylu nawałnościach postrzegam port. Winnam zaś tę szczęśliwość Panu Káwalerowi Kastelli. Zebyś była świadkiem podziękowania iego Bratu - - - żebyś była widziała naszą przywiązaną wdzięczność - - - nic nie mogę tego opisać.

Tak niespodziane postąpienie zbytecznego żalu do naywiększej radości nieopuściło zmniejszyć sił moich. Ale zdrowie nayłatwiej się odbiera, gdy serce zostaje spokojne. Hrabia Kastelli niechce inney zabawy, tylko mnie i swoją córkę. Prosił Zofii w naymocniejszych wyrazach, aby zapomniała swoich pokrzywdzeń. Słucha z zupełnym względem uwag  
Ab-

Abbe Trotier á Pan Kawaler Kastelli zatrudnił się pomiarkować nasze interessa.

Jestże to prawda, Hrabia Kastelli oddaie Paulinie już sprawiedliwość. Sprawiedliwość! - - - -  
Omyłko momentalna już więcej nie jesteś. Błędzie momentalny możeszże ty być na wstret wdzięczności, powinności, honorowi naturze?

## L I S T LXIV.

PANNA BARONOWNA DI FREVILLE DO P. HRABINY KASTELLI.

*z Kłasztoru.*

**Z**Ałowałam Cię moja kochana Paulino, teraz mam przyczynę cieszyć się z tobą. Może że nawrocenie P. Hrabiego Kastelli będzie tak szczerę, iak on się sam  
o nim

o nim przeświadcza, i iak masz  
 prawo o tym podchlebiać sobie.  
 Widok miłości któryś mi opisa-  
 ła przeraziwszy duszę występna  
 jest zdolny przywieść ią do sie-  
 bie. Jeżeli Pan Hrabia potrafi  
 kiedy unikać przyjazniow swoich,  
 cnota może obiać nadnim rządy.  
 Dopełnione powinności, stwier-  
 dzona miłość. Miła przytomność  
 osoby takiej która powinna być  
 taka, aby mogła utrzymać gust  
 rozkoszy prawdziwey, iakiey w  
 nayokazalszych społeczeństwach ni-  
 gdy doświadczyć niemogł. Otoż to  
 Paulino zwiąski, które Cię łą-  
 czyć powinny do twego Męża.  
 Strzeż się czynić ich sobie zbyt  
 uciążliwemi. Jeżeli P. Hrabia  
 Kastelli prawdziwie porzucił swo-  
 ie błędy, nie będzie kosztować  
 cię wiele pracy, wydawać mu  
 się miła. Czegoż nieprzyozdobi  
 cnota? Jakiem przywiązaniem  
 nie są połączone, miłość, przye-  
 mność

mność i pragnienie, należącego  
przypodobania się? Gdyby kobie-  
ty poznały tak dobrze swoje in-  
teressa aż do opuszczenia iarzma  
próżności, nigdyby się nieprzy-  
piękrzały, spuszczałyby się na przy-  
rodzoną piękność, i nigdyby się  
nieprzybierały inaczej tylko w  
przystoynność cnoty, przenosząc wy-  
doskonalenie rozumu nad prożne  
sprzety gotowalni, które często-  
kroć są samą tylko szczegulnie  
ozdobą ich. Ty masz wszelką do  
tego sposobność Paulino, zaży-  
way iey, twoia spokoynność zawi-  
śła na tym.----

LIST LXV.

PANI HRABINA KASTELLI  
DO PANNY BARONQWNY  
D<sup>e</sup> FREVILLE.

*z Paryża*

Nieobawiaj się więcey aby iaka  
przeciwność mogła strapić two-  
ię kochaną Paulinę, Nie, Mcia  
M Panno



Panno, moja szczęśliwość jest bezpieczna. Rozum odebrał swoje prawa, i prawda odezwiała się w sercu moiego Męża. Gdym się zawiedła pierwey w przywiązaniach zmyślonych albo nie wiele trwałych pomagałam sama sobie aby się oszukać, a ten błąd zostawał mi miłym. Dziś wzyśtko rozważam, Hrabia Kastelli zaczerwieniał się po swoich błędach, zawstydzony swoim sprawowaniem się, poznaie próżność łudzących rozkoszy, ktorey się był powierzył: kocha swoją Corkę, szanuje cnotę Zofii; doświadcza słodczy w przyiazni Brata swego. Z tych dowodow niemamże poznać duszy iego wracającej się do swojej powinności? będę szczęśliwą i już jestem teraz.

Kawaler Kastelli postanowił rozrządzenie naszych interessow Zapłaceni są nasi dłużnicy, zostają 4000. liwrow dochodu. Infza żona płakała-

kałaby pewnie nad tą nędzną tę-  
szką pozostałego z niezmiernego  
majątku. Ja chwale Nieba Opa-  
trznosc, że utrzymała ieszcze tę  
średnią obfitosc. Bogactwa nie są  
zrodłem fzczenia: i owszem czę-  
sto postępowanie w zażyciu ich  
dalekim zostając od wyiednania  
roskoszy istotney, wpędza wprze-  
paść nieszczęcia z ktorego le-  
dwie się dobywamy z życiem.  
Taki los miał bydz Hrabiego Ka-  
stelli; i tenże sam iest dzisiej-  
szych młodych dziedzicow, kto-  
rzy leca w nieszczęście drogą  
rozpuszty i marnotrawstwa. Mój  
Mąż powściągnął się nad samym  
brzegiem tey przepaści  
Zosi sprawa iuz iest wyznaczo-  
na, nakoniec iey łakomi krewni,  
są przymuszeni sprawiedliwie su-  
rowym dekretem powrocic iey  
dobra. Jey Amant wszedł we  
wszystkie swoje prawa: i iuz przy-  
iachal; Jutro te dwie offiary nie-  
szczęśliwości, zapomną przy no-

gach Ołtarza twojej niedobrej  
doli ktorey doświadczyli w mło-  
dosci. Pan Kawaler Kástelli tri-  
umfuie: kosztuiąc czystego ukon-  
tentowania, że obtarł łzy dwóch  
nieszczęśliwych osob. Tak okoli-  
cznościami przeciwnemi dary O-  
patrzności prowadzą do szczęśli-  
wości Zosi i iey Amanta, i to  
zdaie się przeznaczać pewność  
uspokoienia mego.

Już od niejakiego czasu nie-  
wspominam ci o Pani Destournelles.  
Zdaie się że musiała obrać sobie czę-  
stkę przeniewierzenia się tym wzo-  
rem iak sobie postąpił z nią Pan Hra-  
bia Kástelli, albo też odważam się  
rozumieć że żałuiąc za swoje wy-  
stępkę zaczyna mieć wzgląd lepszy  
na siebie; Ona pisała do P. Kawale-  
ra Kástelli: prosząc go, aby się udał  
do mnie o przebaczenie przykrości;  
ktorych mi była przyczyną. Po-  
zwoliłam na to chętnie, iest rzecz  
przykra bydz w nienawiści. Taka  
moja

moja powolność podała okazyą do pierwszego nawiedzenia. Zdawała mi się być przerażoną pierwszymi swojemi postępkami; rozmawiała ze mną o oddaleniu się od świata, o poprawie, prosząc mię o pozwolenie, aby się ze mną mogła widzieć czasem, tłumiąc podeyrzenia, iakby sama rozpacz tylko miała w niej wyrobić poprawę. Mogłażem się moja kochana przyjaciółko wymówić, od tego tak dobrego uczynku? Jeżeli Pani Destournelles poprawi swoje błędy, nieśpádnież z tego znaczna część chwały ná szczęśliwą Paulinę? w tey mierze słucham moiego serca i trochę zabieram rady z próżności...

Byłam w tym mieyscu Listu moiego, gdy Pan Hrabia Kastelli wszedł do mego Gabinetu. Pierwszy raz dopiero miał ciekawość czytać to, com napisała do Ciebie. Ani mię przynaglay do tego co do mnie mówił tego momentu. Jego po-

pochwały są nauką, ktorey powin-  
nam zażyć na zasłużenie ich.

Hrabia Kastelli niedaie zdania  
swego tylko obojętnie na moją grze-  
czność powolną dla Pani Destournel-  
les, znajduię szczerą ostrożność  
zachowywać najsłodsze społeczeń-  
stwo z taką niewiaścią, która była  
przyczyną tak długim czasem na-  
żezgo przykrego pożycia, i to postę-  
powanie on twierdzi znakiem być  
słabej skłonności bardziey iak cnoty.

Ale Mé Panno zadziwiać się  
należy nad odmiennością naszego  
rozumienia, iak my różnemi oczy-  
ma poglądamy na też same widoki!  
Tenże sam Pan Hrabia Kastelli, któ-  
ry upatruie niebezpieczeństwo i o-  
chybienie roztropności abym ja za-  
pomniała pokrzywdzeń Pani Desto-  
urnelles; i który obawia się widzieć  
mnie tak mało obawiającą się, przy-  
pisując, próżności uczynek zda-  
jący mieć w sobie zasługę: Otoż on  
sam Mé Panno iednoczy się z Pa-  
nem



nem d'Freville. Pisz do niego po-  
przyściągając go aby mu powrocił  
przyjaźń. Ten List okropny który  
był źródłem ostatniey naszej kło-  
tni, nie jest inaczey wspomniany  
tylko iako zakład szacunku który  
miał zawsze dla niego, niemogąc  
bydź zawisłym przyjacielowi umie-  
jącemu ofiarować miłość niechcąc  
powinności i honorowi. To jest  
odpuszczenie ktorego żąda, oczeku-  
jąc go z ust Jego, niewierząc się  
bydź szczęśliwym inaczey, dokąd  
nieussysz, tego głosem Jego wła-  
snym.

Sądź o moim zadziwieniu, ko-  
chana Baronowno. Pan d'Freville  
ma przyiachać niemogąc się oprzeć  
grzecznym naleganiom. Ja go mam  
widzieć znowu. Odległość, czasu  
•przeciąg, uwagi, mogły bez wąpie-  
nia uliczyć serce moje. Zwycię-  
stwo było niewątpliwe, ale życie  
prowadzić z Osobą którą się szacuje  
i już mającą wiadomość o sekrecie  
serca; Czerwienić się w iey przy-  
tomno-

tomności, obawiać się aby oczy niewydały pomieszania duszy, poglądając ustawicznie ná świadectwo interesowane, nieumieiać nic taić, to jest naywiększym udręczeniem, ná iakie kiedy mogła bydz tylko skazana Cnota.

Daremniem przekładała Panu Hrabiemu Kastelli, że to niebyło naywiększą przyzwoitością, abym ja przyimowała Człowieka, który mię kochał, i miał podeyrzenie żem niezostawała nieczułą ná to. Moy Mąż twierdzi, że to jest hołd od niego sprawiedliwie należący moiey Cnocie, i że to jest iednym frzodkiem przekonać mię, że on jest ieszcze godnym tey miłości, którą mu zachowywam.

Moie dłuższe sprzeciwienie się temu byłoby nierostropnością: pozwoliłam więc ná to, czego chciał Pan Hrabia Kastelli odemnie. Ale to będzie drogo kosztować serce moie.

Chcia-

Chciałam ci pisać o moim zdrowiu: to jest dosyć dobrze oprócz osłabienia sił. I nieżądam też nabycia ich zupełnego, tylko byłem mogła uściskać moją kochaną Baronównę.

## L I S T    L X V I.

PANI HRABINA KASTELLI DO  
PANNY BARONOWNY.  
D<sup>e</sup> FREVILLE.

*z Paryża.*

NAsi Państwo młode przed kilkoma dniami odebrali od Kościoła błogosławieństwo Matżeńskie. Byłam świadkiem ich przychylności wzajemney, nic niezrowna z Ich wdzięcznością ku Panu Kawalerowi Kastelli. Zofia uprosiła u Męża pozwolenie bawienia się przy mnie sześć miesięcy.

Onegday Pan Kawaler Kastelli wszedł do Pałacu, wszyscy zapłakali-

plakany i prawie niebędący przy sobie. Ja dowiedziawszy się o tym, wbiegam do Jego pokoiów: Jestem w rozpacz, moja kochana Siostro, rzekł do mnie: Panna di Orbessan --- Już ją tracę. Zadwa dni - - tak kochana Siostro, za dwa dni zostanie Zakonnica. Zostawiłem ją przy Forcie. Powiedziawszy co mi tylko miłość nayprzychylniejszego podszepnąć mogła. Nic jednak niemogło odmienić Jey żałobnego przed sięwzięcia. Już ją tracę. Mień politowanie nad nieszczęśliwym, który umrzeć powinien, jeżeli mu odjęta będzie wszelka nadzieja.

Wyszukiwałam sposobow powściągnąć uniesienie się serca Pana Kawalera Kastelli, starałam się naprowadzić duszę Jego na miejsce rozumu - - - Nu moja Siostro, Ja nie słuchać niemogę, odpowiedział mi. Idź Wc Pani do Panny di Orbessan, wystaw Jey moją rozpacz, niech się pierwey wzdrygnie nad tym, niż wyko.

wykona dla mnie Ofiarę okrutną.  
Niemogłam mu odmówić tej słabej  
pociechy, aż było późno, odłoży-  
łam to nawiedzenie na jutro.

Ah moja kochana Baranowno!  
jaka to moja rozmowa była z Pan-  
ną di Orbessan? Jestem czuła Mć  
Pani rzekła mi, na przywiązanie  
Pana Kawalera Kastelli: był ten  
czas w którym rozumiałam ubespie-  
czyć moje szczęście na zawsze, po-  
dając mu do Slubu rękę moją. Ten  
moment był omamienia momen-  
tem, i już teraz zniknął. Prawda  
otrzymała miejsce Jego. Niebę-  
dę wystawiać zmyślonej pobożno-  
ści na dowód tego, że się poświę-  
cam Zakonności z ochotą, mam  
wzgląd na Hrabinę Kastelli, i po-  
winnam dopuścić, niech ona to sama  
czyta w sercu moim.

Zbyt prętko wolną zostawszy i ra-  
zem Panią spraw moich, Urodzona z  
umysłem i sercem przyjemnym, błę-  
dzi-



dziłam w przepaści którą okazałe zabawy bawienia się, otwieraia pod naszymi nogami. Bardziej skrzętną będąc w nabywaniu miłości, niżeli w utrzymywaniu Jey, ażebym się powiedło czyniłam Ofiarę z dobrej mojej sławy. Ktożby zaś nie osądził mię przewinioną? kiedy Ja sama przymuszałam -- o upewnieniu tego. W młodości niektóre przyrodzone piękności ściagały mi kochające Osoby, próżność moja podchlebiała sobie, zalotność przywiązywała ich, nadzieia wstrzymywała, iakże jest niebezpieczna zostawić podeyrzeniu pole? Niewinną będąc w samej rzeczy, wydawałam się w powierzchowności prześlepłą, nienawidziłam występku, a niewstydyłam się wydobyć z niego pozorow.

Niemogę zataić WcPani że Pan Kawaler Kastelli jest ieden ze wszystkich Mężczyzn, który pozyskał mój szacunek. Powiem więcej, kochałam go -- podobno ---kocham go

go ieszcze. Okropna próżność; przykłady zdradliwe. wyście zwyciężyły ten sposób myślenia, który powinien zakładać moją szczęśliwość.

W tym czasie gdy świat powinien mi zostawać rzeczą obcą, sprawiedliwie powinnam czuć razy upokorzenia mego. Będzieszże W. Pani wierzyć? --- ah! odpuść mi. Moja kochana Paulino, wyznam zwestchnieniem ten występki. Mając już miłość Pana Kawalera Kastelli, złudzona od W. Pani męża, już miałam uciekać z nim. Niedopytuy się jaki moy był wtym koniec; wfałym momencie ochydy, miała się o stworzyć dla mnie droga pokuty.

Zatłumiona swoiemi łzami, zamilkła Panna d. Orbellan. Ia służyłam się tym momentem wma-  
wiając w nią pociechę. Czegożem  
iey niewystawiała? miłość Kawale-  
ra Kastelli, iey rozpacz: powrocenie  
się Hrabiego do cnoty ---

Juz

Już niemasz Mościa Pani cza-  
fu więcej, odpowiedziała mi. Da-  
łam przykład występkom, powinnam  
też dać pokucie. Ah! jaką ofiarę  
niosę do Ołtarza? idę ofiarować ser-  
ce ktorego poruszenia --- Pan Ká-  
waler Kastelli bez przestrzeżenia mię  
o tym, szedł ze mną cicho stojąc pod  
Fortą Klasztoru, nic nieopuścił usły-  
szyć naszej rozmowy. Potym on  
wszedł, padł na ziemię przed kratą,  
wołając: nie, nie, W. Panna niewy-  
konaasz swojego przedsięwzięcia; ie-  
żeli ci zostaje cokolwiek ludzkości,  
odwrocisz ten dla mnie raz wymie-  
rzający śmierć moją. Wszakże mię  
kochasz, jestem cię godzien, więc  
uczynisz uszczęśliwienie moje.

Byłam zadziwiona niespodzie-  
wana przytomnością Pana Kawa-  
lera Kastelli: Panna zaś di Orbeffan  
była wszystka w zaleknieniu. Ah  
Mościa Pani! zawołała ona, na co-  
żes W. Pani mię wydała? Chciałam  
iey odpowiedzieć. Opuść mi mo-  
ją

ia kochana Paulino, rzekła: Ja znam zupełną niesprawiedliwość moją, a W. Pan posłuchaj mię.

Niezataiłam W. Panu żem go kochała, i kiedyś W. Pan miał wątpić, dowiedziałeś się o tym, to wystarczało do zupełnego o tym przeświadczenia się. Gdyby ten szczególnie sposób myślenia mógł W. Pana uczynić szczęśliwym, bez wątpienia należałoby mi się ociągać podać rękę moją do ślubu z W. Panem. Ale Mości Panie, namiętność która teraz W. Panu cmi oczy, powinnaby odkryć mu, nastąpienia niezawodney przyszłości z małżeństwa niebardzo dla niego przystoynego. Dziś W. Pan pełen przychylności dla swoiey kochanki, ziakiemibyś oczyma poglądał na nią nazajutrz, gdyby została twoją żoną? tyśiac okrutnych uwag przyszłoby trapić umysł: to otruloby na zawsze dni W. Pana i moje. Po-deyrzenia przykre, boiażn mruzenia ludzkiego, wyglądanie ustawicznej wzgardy, wyrobiłoby to wszystko

sko prętko nieimam pożycia, i wymowki: labym ie zaślugała, ale niemogłabym znosić. Mieymy wzgląd na uprzedzenia, lękaemy się wzmacniać głos powszechności. Swiadełtwo mego sumnienia że jest niewinne, jest dobre dla mnie, ale nie dla świata. Im więcej uważam twoy honor, bardziey łtaram się o W. Pana spokojność, --- Im więcej kocham, mniey należy mi zezwalać na to postanowienie nasze. Już wybranie moje przyięte. Idę ofiarować BOGU serce, które jest dotąd jeszcze całe twoie. Prosząc go aby wygasł te namiętności z serca moiego, chociaż mi są miłe, a natychmiast nadał miłość swoją; idę oddalić się od świata, opłakuiąc błędy moje, przymuszając się do naprawienia ich. leżeli ofiara czyniona odemnie niebędzie BOGU miła, zaprzemie się siebie samey, wyrzucenie z serca nayprzychylniejszych pragnień, wyzucie się z własney woli, wszystko to wyrobi mi, niemogę o tym



tym wątpić, odpuszczenie od BOGA i wyleśnienie pomocy Jego od znoszenia obowiązków ostrego życia, na które się teraz oddaę. Zegnaj W. Pana bądź sobie szczęśliwym --- zapomnij o mnie -- zachodzę ja w śluby moje -- wszystkie związki łączące się z światem są potargane. Bądź zdrowa moja kochana Paulino, moje błędy mieszały twoją spokojność, a moja pokuta powróci mi twój szacunek.

Ona przeżłata mówić: krata się zamknęła, a Pan Kawaler Kastelli i ja zostaliśmy w wielkim zadziwieniu i pomieszaniu razem.

Wsiadliśmy potem do naszej Karety z Panem Kawalerem Kastellim, gdzie on zachowywał smutne milczenie, nie mogłam z niego inzego pożytkować słowa, tylko te: *Jak ja Ja szacunę! jakie przyczynę swanego poważania ona mi podaie?* Naza jutrz bardzo rano przyszedł nawiedzić mię. Ja zbytnie zażywam ręką do mnie. W Pani przyjaźni, moja

N Ko.

Kochana Siostro; ale ielze o tę Jey łaskę upraszam, abyśmy poiechali do Kłasztoru --- należy to do moiey spokoyności, abym był przytomnym temu żalósnemu obrządkowi. Jeżeliby oczy moje niebyły świadkami mego nieszczęścia, zachowywałbym zawsze próżną nadzieję. Poiechaliśmy razem, zda wało się przez zdradzenie łaskawe iakby Panna di' Orbeffan oczekiwała nas zuczynieniem swoich ślubow. Ona zbliżała się do Ołtarza; gdyśmy przyiechali. Nie upatry wałam tylko pokorę i uniżenie się rzędem opatrzości wcześnym Jey postępowaniu. To jest dusza czysta, która niema nic do czynienia wię cey na świecie.

Pan Kawaler Kastelli przez wszystkie czas tego Obrządku, ani westchnął ani zapłakał. Jam to uważała. Po zakończeniu rzekł do mnie, idźmy Kochana Siostro, już wszystko straciłem, ona będzie szczęśliwą, ja zaś muszę zostać spokoyny.

Od

Od tego czasu zachowuje posępność  
niemająca w sobie nic odrażającego.  
Rozum i Filozofia mogą umyślnie J-go  
uspokoić, ale jednak trzeba będzie  
wiecej czasu jak jednego dnia do  
zagojenia tej rany serca. Mój Mąż  
bawi swojego Brata: nie nieopuszcza-  
jąc co należyć może do jego za-  
bawy, wkrótce wyjedziemy na wieś.

P. Destournelles czyni mi ná-  
wiedzenie częste, nie jest już ona  
tą Białogłową co była pierwey.  
Przykład Panny di' Orbessan prze-  
raził Ją. Bardziej przewiniwszy od  
niej. Jakiż się frzodek zostanie do  
zapomnienia przeszłego sprawowania  
się? Jakoż ieżeli nierostropne lek-  
kości, niemażą się tylko zaprzeniem  
siebie samego i wydarciem sercu swe-  
mu pragnień naymilszych, iakież  
udręczenie kary powinno należeć  
występcom? Te są Jey własne uwa-  
gi. Jam z nich zbudowaną zosta-  
ła. Coby za radość dla mnie była,  
gdyby wszystko co mię tylko prze-

śladowało, nie pokazywało mi na-  
potym, tylko obraz Cnoty.

Obaczyłam się znówu z Panem di'  
Freville i ni-mogłam widzieć go bez  
pomieszania. Zbliżył się do mnie drzą-  
cy, ty poymniesz żem się chroniła  
wszelkiego z nim zbytniego tłu macze-  
nia, nierozumiem też aby on go szukał.  
My się oboje siebie bojęmy Moie zwy-  
czajstwo będzie mię kosztować; ale bę-  
dzie pewne. Kto kiedy przegrał, ten  
nie maśmiałości potykać się.

Uczę moiej Corki wymawiać  
tych słow: *kocham cię moja Kocha-  
na Baronowno* i odważam się pod-  
chlebiać sobie, że ona wzmacniać  
będzie wdzięczność moję, biorąc  
częstkę wprzysiażni, którą ma dla  
Ciebie Paulina.

## L I S T LXVII.

PANI HRABINA KASTELLI DO  
PANNY BARONOWNY DI'  
FREVILLE.

ze Wsi.

JUŻ jest trzy Niedziele iak zosta-  
nem na wsi. Hrabia Kastelli do  
brze

brze się bawi. Liczba, i nacisk  
w miastach są uprzykrzone, nieapa-  
truie tylko ckliwość w licznych po-  
siedzeniach. Wesoły w pośród swo-  
iej Familii, która go szacuje, a on  
ją kocha, między nami zapomina  
jeżeli są zabawy mniej rozładne,  
ale bardziej stojące się do głosu  
Świata.

Umie szanować swoją żonę,  
kochać swoją córkę, mieć przychyl-  
ność do przyjaciół i swoich kre-  
wnych, być dobrym, łagodnym,  
względny, wspaniałym, słowem  
tym wszystkim, co należy do Filo-  
zofa; mnie się wydaje być pełną  
szacunku ta Filozofia; i chociaż mego  
męża byłoby wydawać na żart okry-  
wać go tym Imieniem, z tym  
wszystkim on istotnie otrzymuje ją.  
Radość, rozkoszy niewinne, rzetelne  
zażycie gustu, panuje między nami,  
naszego domu pożycie czyniąc naj-  
przyjemniejsze. Nie masz przyczyny  
wątpić, że P. Destournelles już obża-  
łowała swoje posępki przeszłe: i już



zapewne umykając się światu, zém-  
knie się w iákim Kłafztorze. Same  
moie proźby, użyły iey, do przepę-  
dzenia lata z nami na wsi, zażywa-  
jąc pory czaśu piękneho. Mam u-  
kontentowanie bydź z nią razem.  
Takie upodobanie (co sobie mogę  
bez podchlebstwa przyznać) znaydu-  
je się w moim charakterze, i nie ko-  
sztując mię wiele usłowania, wyrą-  
bia wysmienite skutki. Ona już  
nie jest tą Białogłową, którą była  
przedtym; niepokojną, zuchwałą,  
mściwą, zdolną pełnić wszystkie wy-  
stępki: ale owszem to jest niewiaśta,  
łagodna, skromna i cicha, brzydząca  
się małym swoim zabieganiem przed-  
tym okolo utrzymywania swojej do-  
brey sławy, i zachowującą wielkie  
przykazy Religii.

Co ci mam donieść o postęp-  
owaniu P. di Freville? Iego okoliczno-  
ści stanu, wydaia go Człowiekiem  
mającym ucisk na umyśle, ale zno-  
szącym tak swoy los, że się każdemu  
podoba. On ożywia naize oczy, du-  
szą

szą jest społeczeństwa. przynagla Kawalera Kastelli do zabaw. Zofia, kochana Zofia, tego mu pomaga, iey mąż odebrał swoy stan należący iego urodzeniu, i nasze dni przechodzą w pokoiu, bez żadney nadziei, nieszczęścia przyszłego.

Dochodź moja kochana przyiacielko moiey radości. Siły moje przychodzą do siebie. Twarz nabywa przytoyney cery. Odważam się radzić mego zwierciadła, nie dla skwapliwości w przymilaniu się, ale dla tamego przypodobania mężowi. Jeżeli kiedy próżność kobiet warta zostaje przebaczenia, to tylko w ten czas zapewne, gdy pobudką ma tak mocną przyczynę.

Chrabia Kastelli dał mi słowo, że powrociwszy do Paryża, pozwoli mi na kilka dni wyjechać do ciebie. Będzie w tey drodze ze mną moja córka, pokażę też ci Zofią. luź doświadczam następującego z tey miary ukontentowania, które mieć będę, ściskając rekami memi Pannę Baronownę di Freville. By-

Byłabyś zbyt nieiprawiedliwą,  
gdybyś miała wątpić o przywiązaniu  
*Hrabiny Kastelli.*

## L I S T LXVIII.

Y OSTATNI.

ZOFIA DO PANNY BARONOWNY  
D<sup>re</sup> FREVILLE.

AH! Mościa Panno -- co za nowi-  
na! -- Paulina -- Pani Hrabina  
Kastelli -- ręka moja drży w opily-  
waniu tego nieszczęścia.

Poglądaliśmy z ukontentowa-  
niem na dobre pożycie, iuż pogo-  
dzone, mięzozy P. Hrabią i tego żo-  
ną: każdego dnia błogostawiliśmy  
Niebo za tę szczęśliwą odmianę.  
Paulina cierzyia się ipokojnie szczę-  
ściem twoim. będąc ona bardzo  
skromną, aby dusza w przemoc swo-  
ich wziętkow, zdawało się że samą  
cnotą miało utrzymywać miłość  
swoiego męża; powszechny przytym  
pożytkując szacunek. Szczęśliwa, po-  
mieważ po tylu przeciwnościach, nie-  
widziała, około siebie tylko wideki,  
kto-

które iey były bardzo małe; przychodzenie iey do zdrowia, naturalney pomnażało piękności, i wydawało uspokojenie na iey duszy. Ręka rozpaczająca - - okrutne przedsięwzięcie - - iaka załona zakryła cię przed naszymi oczyma! oto nayokazalsza postać pokuty, nayciotliwizy w pozorze swoim sposób myślenia! Religia?... Ah! ta w tym uczynku tylko była za małą. Nie masz występkę, ktoregoby nie była zdolna wykonać hypokryzyą.

Pani Hrabina Kastelli wiem że Wać Pani doniosła twoie nowe poiednanie z P. Destournelles. Rady Męża swiego, przestrogi iego Brata, nasze namowy, wszystko to niemogło wskorać, aby się nie miała pogodzić z swoją Rywalką; łącząc się z nią w dobrey przyiaźni. Nigdy uczynek enoty naywiększey, niemógł mieć nastąpienia okropnieyszego. Paulina w obłudney Destournelles rozumiała znaleźć pokutującego ducha Panny d' Orbeffan. P.

Pani Destournelles niegadała tylko o umartwieniach. Nierozmyślała, tylko wzdrygała się na pierwsze sprawowanie się; ostrą zakonność, miała zamknąć iey błędy, i iey nawrocenie. To przedsięwzięcie zostało postanowione; Klasztor już wyznaczony był; Pani Liebault, ta niewiašta ktorey wspomnieć nie mogę bez wstępu, Pani Liebault, przyjechała w pojeździe poczty, w którym miała odjechać iey Pani do Klasztoru.

Serce Pani Hrabiny Kastelli poruszone zostało na tę wiadomość. Wszyscy przytomni dziwnią się temu przedsięwzięciu tak gruntownemu. Sam Pan Hrabia Kastelli zadumał się, nie posiągał się jednak do odradzania tego. Znajomy mu był charakter Pani Destournelles, bał się iey, i wewnętrzny głos zdawało się, że przestrzegał go, iż od iey odalenia zawisła spokojność cała pożycia iego.

W tym



W tym dano znać że przygotowano do stołu. Siedliśmy do obiadu wesóło. Podano owoce potym. Przepis rady Lekarskiej bronił ich iść Pani Hrabiny Kaſtelli: Pani Deſtournelles offiaruie iey podobneż frukta w konſiturze w zamianę, które z sobą przywiozła Pani Liebault. Paulina zaczęła ie iść smaczno. Skończył ſię Obiad: a po obiedzie, odiażd i pożegnanie było przyiaźni pełne oświadczeń. Pani Deſtournelles wſiadła do karety płacząc. My poglądaliśmy ná nią z zadziwieniem. Taka okoliczność zoſtała żałoſną dla Pani Hrabiny Kaſtelli, zaczęła blednieć: oczy ſię zachmurzyły, nogi zaczęły ſię chwiać, upadła w ręce moje.

Aż dotąd nieupatrywaliśmy nic, tylko poſłępowanie natury zwyczajne w tym przypadku. Żałość wyraża te ſkutki na umyśle czułym; ale iak w krotce Paulina poczęła przychodzić do ſiebie, dał iey ſię wi-

wi-

dzień kolor ieycery, zapaliła siętwarz, raptownie następowały mdłości: Pierś się wzniosła, a gorączka pożerająca zaczęła przenikać wnętrzości: ona zaczęła wzywać pomocy, prosi ratunku, niemogąc oprzeć się bólowi.

W. Panna dochodziśz stanu naszego bojaźni, w któryeśmy byli. Coż robić? jaką pomoc podać chorobie, której się niepoznaie? wżyskkich trzeźwiących wodek zażywalisiny daremnie. Na koniec we dwie godziny, posłaliśmy po Doktora do Paryża. Przyjechał; zaczął poznawać chorobę. Jmość jest otruta. Otruta! --- te słowa zaniośly rozpacz do serca naszego. Wystaw sobie W. Panna zraśowanego Męża, płacze niedorodley corki, przywiązanego miłością Brata, przyłaciół i domowych wylekniionych --- Nie, --- W. Panny imaginacya nie może na umyśle wystawić tego wyobrażenia, jak się to działo. Każdy znas bezpieczny o swoiey niewirności, roztrząsał wewnątrz porządek sumnie-

mnienia. W takim razie bywa czasem nieroztropność --- Nu, my udajemy się do ratowania. Paulina widzi łzy nasze wśród swoich boleści, zażywa najprzyjemniejszych słów dla naszej pociechy. Tak, taż sama Paulina obiecuje nawet nadzieję. Lekarstwa podane od Doktora, zrobiły nie zły skutek. Ustąpiły boleści: zdawało się, że natura miała pomagać usiłowaniu, któreśmy czynili około iey zdrowia. Dały się widzieć oczywiście znaki trucizny: ta jest zbyt zaraźliwa, ale jeszcze nie można uczynić różności, z jakiego była gatunku. A na co się zda wiedzieć, jaką trucizną był spełniony występki? bezprawie jest istotne, i nieprzytrafiło się żartem okrutnego przypaku. Pewna ręka --- na kogoż miało paść nasze porozumienie? na dopełnienie żalu, nie trzebaż było myśleć wuważaniu tego? Dwadzieścia już przechodziło w niepewności. Każdy z nas przechodził się od bóla do nadziei, od nadziei do Bo-

iazni. W tym nadeszło okrutne nie-  
szczęście, to potłumiło nasze staranie,  
i oświadczyło nieskuteczność ratun-  
ku. Wiednym momencie P. Hrabia  
Kastelli odebrał następujący Bilet frogi.

DO RAK HRABIEGO KASTELLI.

**Z** Drayco! mogłabym spełnić była  
zemstę moję nad tobą: ale nie  
mogłbyś być poznać ręki, która cię ka-  
rała. Poglądaj na tę ofiarę, twoje  
przeniewierzenie wyrobiło ją. Mogł-  
żeś ty myśleć podła duszo, co przed-  
tym miałeś być społecznikiem mey  
nieprawości, że jedna Niewiasta mia-  
wszy przedsięwzięcie występku, niebę-  
dzie miała śmiałości wykonać go? Ty  
poznajesz bardzo niedołężnie płęć mo-  
ję: kiedy się już raz przestąpią granice  
cnoty, okrucieństwo na c w czas żadne  
niemoże mieć wstrętu. Ja odieżdżam,  
Ty możesz mię kazać gonić: ale jeżeli  
ty kochasz twoje życie, obawiaj się na  
zawsze widzieć mię.

Otoż wykonanie zamachu okru-  
tnego, który przygotowała iey hypo-  
kryzya! okrutnica, ona uiechała! ---

Niebo nie opuści nad takim przewinieniem kary. Z tym wszystkim wierząc powieściom, ona przeniośszy maitki swoje, uciekła z ochydną Leibault w obce strony. O Opatrzności! czemuż też była Cnota, żeby nie było zgryzoty sumnienia dla tych, którzy ją przestępa?

Ja wszystka przerażona żalem, Męa Panno - - - ab! coż mi jeszcze zostaje do doniesienia ci? Mogęż ja mieć tyle mocy, abym mogła dokonać? potrzeba to uczynić, właśnie jednak iak gdyby rozdzierała ci serce. Co za moment! przychodzą, powiadają że już niemaś więcej nadziei, że Paulina - - - my wybiegamy - - - ona nas jeszcze widzi - - - Łzy zaczęły wypadać z jej oczu. Zda się że dusza zatrzymała się do mowienia. Natura wyrabia ostatecznie usiłowanie Ah Męa Panno! - - - co za widok! ledwie trudem niepadła.

Z wielką przytomnością rozumu zaczęła mówić, żal mi tego życia, które kończę, to już zaczynało być szczęśliwe; wszystkie pragnienia moje uspokojone zostały. Wszystko to, com kochała - - - Co mi było miłym - - - potrzeba opuścić. Kochany Mężu, tyś nakoniec powrócił miłość Paulinie - - - Ona zapominała w rękach twoich, momentów przykrych, w kto



❧ ❧ ❧ ❧

rych przedstawiała ci bydlę miłą. Bez wątpie-  
nia iam niewarta była moiej szczęśliwości.  
Moa Corka już niema więcey Matki ---  
zachowayze Jey tę miłość, cobyś ją mu-  
siał dzielić, między mną i nią --- kocha-  
ny Bracie -- Zofia --- d' Freville, ---  
powieki oczu moich ciężą pod światłem ---  
Już ---- Kastelli ----

Trzeba się oddać BOGU --- Ten  
moment nie jest frogi, tylko dla dusz za-  
rażonych grzechem ---- Proszę nie u-  
pominać się o śmierć moie u Pauli Deslo-  
urnelles --- Ja Jey przebaczam. Ah!  
niech Jey Niebo daruje! --- Ży! kochany  
Mężu, obaczysz mię w moiej Corce ---  
ktora pod ożyma Panny d' Freville ----  
niech się naucza cnoty --- O moia Cor-  
ko! --- o moy BOŻE! ----

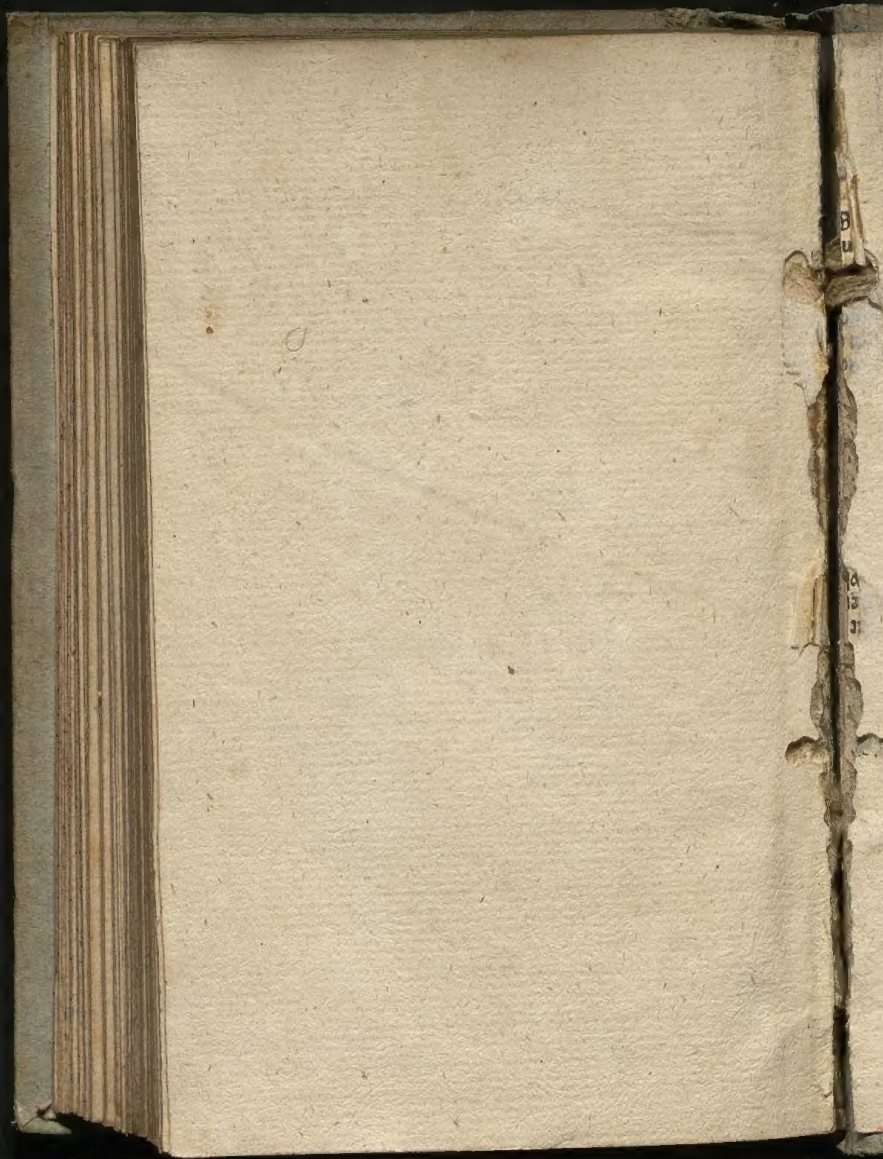
Niewyciągay już więcey niezego  
WcPanna odemnie; Paulina --- okrota  
śmiertelnością, już nie żyje. Ah ten mo-  
ment okropny nieoddali się nigdy z mo-  
iej myśli. Niewiemy czy Pan Hrabia Ka-  
stelli i Brat Jego żyć będą mogli po tey  
stracie. Pan d' Freville niemoże się uwol-  
nić od smutku. Młoda Coreczka, ta tylko  
niepoznaie swey straty, ktora ją potkała.

Ja jestem przedświadczone MośPan-  
no; niepotrzeba szukać szczęścia na świe-  
cie.

Zofia.

K O N I E C .  
Części DRUGIEY.

n  
!  
y  
r-  
o  
ta  
o-  
o-  
a-  
ey  
bl-  
ko  
n-  
e-





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024488

